

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok II

Warszawą, 15 października 1946 roku

Nr 36 (43)

LENINO

12 października 1943 r. — Lenino
Te kilka słów jakże głęboką zawierają treść.

Lenino to nie tylko triumf oręża i męstwa polskiego, ale zwycięstwo słusznej i głębokiej polskiej myśli politycznej.

I nie jest najważniejszym w tym wypadku sukces militarny, nie jest rzeczą najważniejszą zdobycie trudnych pozycji przez I dyw. im. Tadeusza Kościuszki. Najważniejszym jest fakt, że żołnierz polski w bitwie tej stanął obok żołnierza sowieckiego, by walczyć ze wspólnym wrogiem, z falą germańskiego najazdu.

Tym samym żołnierz ten zamykał jedną kartę historii, kartę wrogości z narodami słowiańskimi, a otwierał drugą — otwierał kartę współpracy.

Od tej chwili datuje się właściwy sojusz polsko-radziecki, sojusz zcementowany krwią, przelaną za jedną sprawę — za wolność.

Wiemy wszyscy, w jakich warunkach tworzył się ten sojusz. Wiemy, że zwolennikiem jego był śp. gen. Sikorski, wódz emigracji polskiej. Znamy wszyscy trudności, które pokonać musiał Sikorski, by przezwyciężyć upór zaślepionych polityków. Niestety, śladami Sikorskiego nie poszli jego współpracownicy i następcy. Nie każdy z nich mógł się zdobyć na trzeźwą ocenę ówczesnej sytuacji, a tego, który właśnie tak patrzył, nazywano zdrajcą Ojczyzny. I nie zawahano się człowieka tego usunąć ze swej drogi, dlatego tylko, że myślał kategoriami trzeźwego polityka, że był tym, którego posunięciami politycznymi nie kierowała fantazja i ambicja osobista.

Dopiero Lenino stało się po śmierci Sikorskiego punktem zwrotnym w dalszym rozwoju wypadków politycznych. Bo nie tak nie przekonuje jednego do drugich, obojętnie czy to będą jednostki, czy większe zespoły ludzkie, a nawet państwa — jak wspólna tragedia, wspólne niebezpieczeństwo i wspólnie przelana krew żołnierza.

Trzeba było włożyć dużo wysiłku i znać wiele zrozumienia, a zwłaszcza dobrej woli u sprzymierzeńca, by naprawić to, co inni zepsuli.

Bo nie zaprzeczy chyba nikt, że opuszczenie sojusznika w najcięższej dla niego chwili, w niczym nie przysporzy sympatii i zaufania. A tak właśnie zrobił gen. Anders. Pierwszą dywizję polską, sformowaną w wschodzie, wyprowadził do Persji w chwili gdy ważyły się losy tych, którzy pozwolili mu te oddziały formować.

Żołnierz polski został wycofany w najtragiczniejszych chwilach dla Związku Radzieckiego, bo w bitwie pod Stalingradem.

Anders zdradził nie tylko wspólną sprawę naszą i sojuszników, ale zdradził dotychczasową tradycję polską — bo Polak nigdy nie opuszcza sprzymierzeńca w chwili ciężkiej.

Lenino jednak zdołało naprawić, zdołało wymazać ten wcale niepiękny ustęp z kart żołnierza polskiego. Od tej chwili droga nasza stała się wspólną i im dalej na zachód, tym stawała się ona trwalszą i prostszą.

Ci, co nie przeżyli tragedii tułacza, człowieka nieczyjzego, człowieka, który nie wiedział, co z sobą zrobić w dalekich krajach Republiki Radzieckiej, człowieka, który rwał się do czynu, który chciał walczyć o wolność, a który dzięki fałszywej sytuacji politycznej był bezczynnym — ten nie zrozumie czym było powstanie dyw. Tadeusza Kościuszki, czym był pierwszy bój z hitlerowskim najeźdźcą.

Rozmawiałem kiedyś z jednym z oficerów „Kościuszkowskich” o tych własnych momentach. Był to porucznik I dywizji, pani H. K. Łzy jej stały w oczach, kiedy mówiła o tym, jak nad Oką pojawiły się pierwsze mundury polskie, polskie rogatywki z białym Orlem. Opowiadała ze wzruszeniem o tym, jak ludzie ciągnęli z najodleglejszych stron nad Okę; każdy jak mógł i czym mógł, byle prędzej, byle już stanąć do walki. Nieza-

pomnianą była chwila dla tych żołnierzy, kiedy dostali broń. Nie było żołnierza, któryby po cichu nie ocierał łez, pieszcząc pepeszę, spoglądając na czolgi i dział z inicjałami W.P. i białym Orlem.

Każdy rwał się do czynu, ćwiczył się zapamiętanie w opanowaniu nowej broni.

A chwila przysięgi była momentem najwznioślejszym. Gdy przysięgali „skrwawionej ziemi polskiej i umęczonemu w niewoli narodowi polskiemu”, gdy nad nimi łopotał sztandar dywizji, wiedzieli, że droga ich teraz do kraju jest jasno wytknięta.

Widziałem w dn. 20 stycznia ub. roku ten sztandar, podziurawiony kulami, podczas defilady w rocznicę zdobycia Warszawy. Widziałem tych, którzy ze sztandarem tym kroczyli od Lenino do Warszawy i dalej aż do Berlina.

Okazało się więc, że droga od Lenino była najkrótszą, a więc i najlepszą.

Droga ta to droga nie tylko bohaterstwa, ale również droga, która otworzyła nowy okres dziejów Narodu Polskiego — nową kartę przyjaźni Narodów Słowiańskich.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że kilkuletni okres walk obydwu narodów nie sprzyjał serdecznym stosunkom z jednej i drugiej strony. Trzeba było dopiero zdać sobie sprawę z tego, że obecne stosunki w świecie, to stosunki oparte nie na fantazji o dniu wczorajszym — ale na faktach, oparte na zdrowym rozsądku, na ocenie rzeczywistości dnia dzisiejszego, na podłożu wspólnych interesów politycznych i gospodarczych, to wreszcie sojusze, podyktowane obroną przed wspólnym wrogiem.

A sojusz taki, przypieczętowany wspólnymi ofiarami — to sojusz trwały i nierozzerwalny. Sojusz taki, oparty na zrozumieniu obustronnych interesów, czego przykładem najlepszym jest Poczdam, potem stanowisko naszego sojusznika wobec mowy Byrnasa, to gwarancja pokojowego rozwoju naszego państwa.

Krew, przelana przez żołnierza polskiego w pochodzie od Lenino do Berlina, zcementowała ten sojusz.

Podobnie było z Anglią i Francją.

Wiemy wszyscy z historii, jak zaciętymi wrogami były te dwa państwa. Znamy historię wojen średniowiecznych, legendarną Joannę d'Arc, potem okres Napoleoński z Egiptem, Hiszpanią i Waterlo. Potrzeba było dopiero, by ekspansja i zabobność niemiecka stała się groźną dla obydwu narodów, by Francja i Anglia złączyły się sojuszem. Sojusz ten, przypieczętowany ofiarami pierwszej wojny światowej, przyczynił się do zażegnania trwałych nienawiści przyjaźni.

Dziś, po trzech latach żołnierze spod Lenino obchodzili uroczyste pamiętną rocznicę. Obchodził ją cały kraj.

Chyliły czoła przed ich bohaterstwem, wracamy wspomnieniami do mogił, których tak wiele zostało na zwycięskiej drodze do wolności.

Żołnierze I dywizji im. Tadeusza Kościuszki przybyli do kraju drogą najkrótszą. Drogę tę dyktowała im nie tylko gorąca miłość Ojczyzny, ale i daleko- i wzroczność polityczna ich przywódców.

Żołnierze ci święcą dziś nie tylko triumf swego oręża, ale święcą triumfy swej pracy w wolnej już Polsce.

Triumfami tej pracy dzielą się z tymi, którym nie było danym kroczyć najkrótszą drogą do Ojczyzny. Z tymi, których ich dalekie szlaki, wiodące przez Tobruk, Monte - Cassino, Narvik i Normandię, szlaki, uświęcone ich bohaterstwem, bratnimi mogiłami prowadziły również do Polski, do wolności. Gdy wolność ta zwyciężyła w całej pełni, wrócili — by pracować dla kraju. Jedni wrócili, inni wracają, a jeszcze inni dopiero wrócą. Wszystkie te drogi wiodły ich do jednego celu poprzez sześć lat niewoli — zaspokili jeden cel — Wolna Polska i dla niej dziś wszyscy pracują i będą pracować.

D. P.

Leon Pasternak

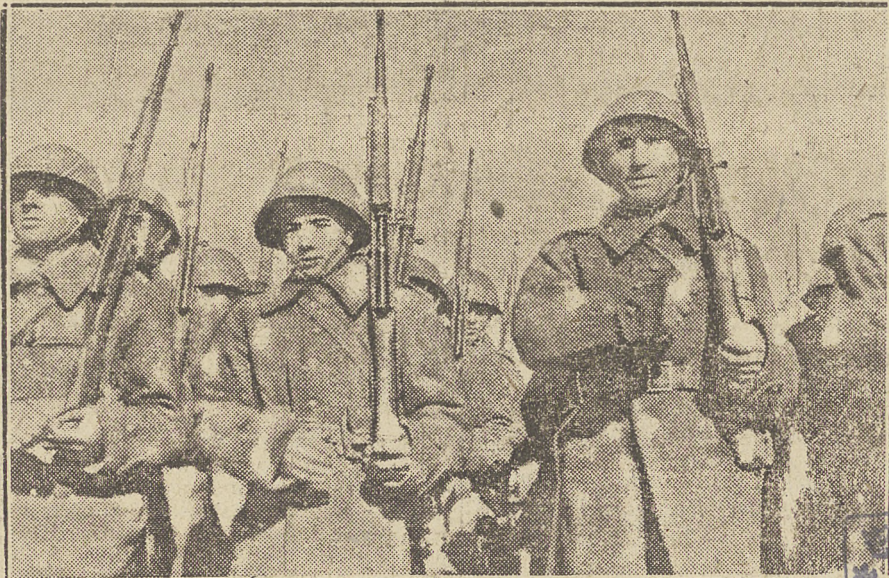
My, na front!

Wczoraj byliśmy dziadami, bezdomnymi włóczęgami, dzisiaj nikt już nas nie pozna, stara wiara, mina groźna. Wychowała nas Dywizja, wytęskniła nas Ojczyzna. Hejże, chłopcy, skąd? My, Polacy są!

My, na front, na front, na front! Wyszło ruskie dziewczę z chaty. „Ech, krasiwyye soldaty!” Zegnaj dziewczę na rozstaju, powracamy już do kraju. Chociaż bój przed nami krwawy, dojdziem, dojdziem do Warszawy. Hejże, chłopcy, skąd? My, Polacy są! My, na front, na front, na front!

Wali szosą zawierucha, kurz pod samo niebo bucha, czy to zjawa jest, czy wizja? Nie! To my, Pierwsza Dywizja! Pokażemy cośmy walcili, z drogi Niemcy, z drogi czarci! Hejże, chłopcy, skąd? My, Polacy są!

My, na front, na front, na front! Żółte liście wichur niesie, piąty z nami idzie wrzesień. Hej, nie traćcie chłopcy ducha, wkrótce nasza broń zagrucha! Wszyscy pokażemy światu, czym jest wolność dla Polaków. Hejże, chłopcy, skąd? My, Polacy są! My, na front, na front, na front!



DRUGA ICH PROWADZIŁA OD LENINO DO BERLINA

Uchodźcy polscy zjedno- w obronie ziem

Na zakusy Niemców i ich protektorów na nasze Ziemie Zachodnie cały Naród Polski odpowiedział ostrym protestem i zdecydowaną jednolitą postawą wobec wszelkich prób naruszenia całości naszych granic. — Partie polityczne, organizacje społeczne, zespoły pracownicze poszczególnych fabryk i zakładów pracy, ludność miast i miasteczek manifestowały gotowość poniesienia największych ofiar w obronie prastarych ziem Piastowskich.

Ale nie tylko Polacy w kraju zapomnieli o sporach i różnicach dnia codziennego w tym momencie, interes ogólny kraju złączył wszystkich szczerych patriotów wokół słusznej polityki Rządu Jedności Narodowej. W obronie naszych granic wystąpili zdecydowanie również rodacy za granicą.

Dwuletnia praca zdrajców narodu wbiła klina między uchodźcami polskimi a krajem, spełzała na niczym. Polacy, ci, którzy Polakami zostali i narodowości swej w najcięższych chwilach nie wyparli się — przejrżeli w końcu fałszywą grę wysłanników „Londynu”. Przejrżeli fałsz i obłudę

tych, którzy im nową wojnę obiecywali, zrozumieli, że Polska odradza się w pracy pokojowej trudem i znojem tych, którzy o nią walczyli pod Lenino, Warszawą i Berlinem — i tych, którzy krwawili za nią na polach Normandii, Norwegii, Afryki i Włoch, ale wrócili do kraju wtedy, gdy miecz trzeba zamienić na lemiusz.

Uchodźstwo polskie przejrzało i jednoczy się dziś z dążeniami całego narodu i poczynaniami Rządu Jedności Narodowej.

Na mowę ministra Byrnesa odpowiedziało uchodźstwo polskie deklaracją solidarności z całym Narodem Polskim. W setkach obozów polskich w Niemczech odbyły się zebrania protestacyjne, a rezolucje uchwalone tchną szczerym patriotyzmem i niezłomną wolą powrotu do kraju, by — choć spóźnieni — stanąć do pracy nad odbudową i przebudową Ojczyzny, tu, na ziemiach polskich, do pracy i do obrony, gdyby ktoś chciał znowu po nie sięgnąć.

Z setek rezolucji, przedrukujemy dziś kilka.

Niech żyje Zjednoczony Naród Polski!

Do Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, obywatela Osóbki-Morawskiego, Warszawa.

Obywatelu Premierze!

Polacy, którzy jeszcze dotychczas z różnych powodów nie wrócili do kraju, w dniach, kiedy Niemcy i ich opiekunowie odważyli się zabrać głos w sprawie naszych granic, łączą się wszyscy, tak za granicami Polski, jak również w kraju, manifestując solidarność wszystkich Polaków. Precz z łapami od prastarych ziem polskich, które po wiekach wróciły do swych prawych właścicieli.

Odezwe Twoją, Obywatelu Premierze, wydaną do Polaków w Niemczech, wszyscy Polacy przeczytali i wszyscy wyjeżdżają, tam, gdzie już dawno powinni pracować, siał, orać i w razie potrzeby bronić.

NIECH ŻYJE RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ. NIECH ŻYJE MARSZAŁEK POLSKI, ROLA - ŻYMIERSKI. NIECH ŻYJE ZJEDNOCZONY NARÓD POLSKI.

Obozy w Wasserburgu — 780 Polaków

Obozy w Krajburgu — 2.690 Polaków

Obozy w Rozenheimie — 2.500 Polaków

Jedność duchowa z Armią i Narodem Polskim

Naczelnny Wódz Wojska Polskiego, Obywatel Marszałek Rola - Żymierski, Warszawa.

My, Polacy z Polskiego Obozu Wysiedleńców im. Tadeusza Kościuszki w Brunzwiku przekazujemy Wam, Obywatelu Marszałku, zebraną wśród nas kwotę 7.044.— Mk na potrzeby kulturalno-oświatowe jednostek wojskowych, pełniących trudną i odpowiedzialną służbę na zachodnich granicach Polski. Niechaj ta skromna ofiara będzie wyrazem naszej jedności narodowej we wszystkich polskich sprawach, a szczególnie w sprawach polskich granic zachodnich, będących dla naszego Narodu i Państwa kwestią życia i śmierci.

Niechaj ta skromna ofiara będzie wyrazem protestu przeciwko atakowaniu

i podważaniu praw Państwa Polskiego do naszych Ziem Odzyskanych. Do Ziem Odzyskanych bagną i krwią Żołnierza Polskiego. Niech żyje Armia Polska!

Przesyłamy Wam, Obywatelu Marszałku, braterskie pozdrowienie i wyrazy jedności duchowej z Armią i Narodem Polskim.

Polski Obóz Wysiedleńców im. Tadeusza Kościuszki (Brunzwik - Broitzemerstr.
Komendant obozu

(—) Dziurzyński Julian
kapitan

My, Polacy z Polskiego Ośrodka „Poznań” w Euskirchen (Nadrenia), powodowani obawą o całość i nienaruszalność naszych granic zachodnich, wyrażamy głębokie oburzenie oraz składamy wyrazy protestu przeciwko powtarzającym się atakom na nasze granice zachodnie.

Ziemie Odzyskane to nasza świętość, przesiąknięta krwią naszych przodków. Ofiara krwi Żołnierza Polskiego, złożona na ołtarzu wolności i sprawiedliwości in-

nych narodów, winna stać się gwarancją naszych słusznych spraw do Ziem Odzyskanych.

Podważenie słuszności do naszych Ziem Odzyskanych to nowy rozbiór Polski. Aby zadokumentować naszą jedność z całym Narodem Polskim, składamy kwotę 3.383.— Mk.

Polski Ośrodek „Poznań” (Euskirchen)

Tak nam dopomóż Bóg!

My, polscy wysiedleńcy, protestujemy jednogłośnie przeciwko wyrokowi, zapadłemu nad oskarżonymi kierownikami narodowego socjalizmu i domagamy się by wszyscy bez wyjątku oskarżeni za popełnione i udowodnione zbrodnie, otrzymali jedyną możliwą karę — karę śmierci przez powieszenie. Wszyscy oskarżeni i osadzeni odpowiedzialni są za śmierć milionów Polaków i winni w imię sprawiedliwości ponieść karę śmierci.

Coraz częściej i zuchwalej domagamy się przywódcy partii politycznych niemieckich zwrotu po długowiekowej nie-

woli odzyskanych ziem prasłowiańskich. Pomagają im przy tym niektórzy mężowie stanu państw alianckich. Wobec tych wrogich zakusów stwierdzamy, iż słowiańskie te ziemie uważamy za integralną część Niepodległej Polski i bronić ich będziemy do ostatniej kropli krwi. Tak nam dopomóż Bóg.

Polski Obóz Wysiedleńców Holsteiniendorf, pow. Rendsburg.
(Schleswig - Holstein)

Mieszkańcy tutejszego obozu w głębokim zrozumieniu niezmierniej ważności sprawy granic zachodnich uchwaliли jednomyślnie i z niezwykłym entuzjazmem następującą rezolucję:

Sprawę granicy zachodniej jaką Państwo nasze osiągnęło w dobie dzisiejszej po wyzwoleniu z rąk niemieckich odwiecznie polskich ziem nad Odrą i Nissą uważamy za jeden z najbardziej istotnych i ważnych problemów współczesnego życia narodowego w wolnej Polsce. Prastare obszary polskie, odwieczne dziedzictwo Piastów, wracające do Macierzy po wielu wiekach oderwania z ucisku germańskiego, wywalcone krwią obficie przelaną przez bohaterów polskiego, są tak nierozdzielnie związane, językowo - gospodarczo z całością naszej Ojczyzny, że wszelkie próby zmiany obecnej granicy i przesunięcie jej ku wschodowi, musielibyśmy uważać za cios, wymierzony przeciwko integralności i potęgę Państwa Polskiego oraz przeciw spójności naszego Narodu, który jak walebrony stał przed wiekami i zawsze stać

będzie na drodze naporu niemieckiego. Nie pozwolimy żadnemu wrogowi naruszyć naszej granicy zachodniej i nie damy nikomu, aby nas zepchnął od historycznych świętych wód Odry i Nissy. Na hańbę zaś i gwałt, jaki chciano by Państwu Polskiemu wyrządzić, gotowi jesteśmy dać odpowiedź godną wielkiego i wolnego Narodu, który wypisał na swych sztandarach bojowych hasło: HONOR I OJCZYZNA!

Walczyćmy o wielką i słuszną sprawę i nie ustąpimy za żadną cenę!

Polski Obóz w Hallern:
Kocój Władysław, komendant
Ks. Tadeusz Malec, kapelan
M. Śmieciński — samorząd obozowy
Bogdan Sidorowicz, mjr. dow.
Bilj. PWX
Ks. Kostka Wł., kapelan
Moniewski — kierownik szkoły

My polscy wysiedleńcy zgrupowani w Polskim Obozie Hungriger Wolf jednogłośnie stwierdzamy: Ponieważ Naród Polski najbardziej ucierpiał przebywając w obozach koncentracyjnych, jenieckich i na pracy przymusowej przez nieludzkie traktowanie agresorów niemieckich, pozbawionych godności ludzkiej dołączamy swój głos protestu wobec akcji prowadzonej przez prasę niemiecką i niemieckich działaczy politycznych.

Prasa niemiecka jak i działacze niemieccy beczelnie kwestionują prawa Państwa Polskiego do jego granic zachodnich na Odrze i Nissie.

Granice te zostały wywalcone krwią żołnierza polskiego na wszystkich frontach świata. Zdobyte one zostały wieloletnim cierpieniem całego Narodu Polskiego pod eksterminacyjną okupacją niemiecką, ofiarnością dzieci i kobiet, chłopów, robotnika i inteligenta polskiego.

Oświadczamy, że nie zgodzimy się nigdy na kwestionowanie odwiecznych i żywot-

nych praw naszych do Ziem Zachodnich, historycznie przynależnych do Polski od czasów Bolesława Chrobrego, przyrzekamy, praw tych bronić do ostatka sił naszych. Tak nam Panie Boże dopomóż.

Obóz Polski „Hungriger Wolf”
k. Itzehoe, Schleswig-Holstein

My mieszkańcy polskiego obozu w Bevern zgromadzeni na walnym zebraniu obozowym oświadczamy, że solidaryzujemy się z całym Narodem Polskim w sprawie obrony prastarych Ziem Słowiańskich, wróconych Macierzy.

Oświadczamy, że będziemy ich bronić do ostatniego tchu przeciw wszelkim zakusom niemieckim.

Polski Obóz Cywilny Bevern

Granice Polski są nienaruszalne

Do Ministra dla Spraw Repatriacji WOLSKIEGO, w Warszawie.

Polacy przymusowi wysiedleńcy, zamieszkali w Polskim Obozie Cywilnym Jägerslust, — łączą się z całym Narodem Polskim w proteście przeciwko zakusom niemieckim na polskie zachodnie granice, okupione krwią i męką milionów Polaków.

Najostrzej potępiamy wystąpienia niemieckich przywódców oraz innych polityków, osmielających się wysuwać żądania rewizji naszych zachodnich granic.

Oświadczamy, że nie po to posłaliśmy w bój w 1939 roku cierpiećmy długie lata w niemieckich obozach koncentracyjnych i znosićmy nędzę niewolnych robotników w Niemczech, by nam dziś pokonani Niemcy stawiali żądania rewizji naszych posiadłości.

Granice Polski muszą być utrzymane!
Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska!

Polski Obóz Cywilny Jaegerslust.
k. Kilonii, (Schleswig - Holstein)

-Czeni z całym Narodem ZACHODNICH

W związku ze stale przybierającymi na sile atakami na zachodnie granice Polski z zadaniami rewizjonistycznymi — my Polacy z Polskiego Obozu w Hülchrath, wyrażamy swój sprzeciw powodowani troską o całość i nienaruszalność granic naszej Ojczyzny.

Cel tych ataków — to nowy rozbiór Polski!!!

Ziemię Odzyskaną — obficie zroszoną krwią naszych przodków ofiarą krwią Żołnierzy Polskich w walce o wolność i spra-

wiedliwość dla wszystkich narodów — nie mogą być przedmiotem targów.

Udział Polski w dziele pokoju i odbudowy sprawiedliwości świata, opierać się musi w pierwszym rzędzie na nienaruszalności granic zachodnich Polski.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Polski Obóz Hülchrath (Nadrenia)

Wobec coraz częściej ukazujących się w prasie niemieckiej i innej — różnych wypowiedzi, domagających się zwrotu odzyskanych przez Polskę naszych dawnych Ziemi Zachodnich, — my Polacy, zgrupowani w polskich obozach wysiedleńczych w Lubecie, bez różnicy przekonań politycznych, wszyscy gorąco protestujemy przeciwko podważaniu przez kogokolwiek naszych odwiecznych praw do prastarych polskich ziem nad Odrą i Nissą, uważając wszelkie zakusy w tym względzie czynione, za zamach na całość drogiej nam Ojczyzny i niecną próbę

dokonania nowego rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej.

POLSKIE OŚRODKI WYSIEDLENCZE W LUBECE:

Obóz p. 12 „Warszawa“

Obóz p. 11 „Wisła“

Obóz p. 10 „Ballyk“

Obóz p. 6 „Orzeł“

Obóz p. 30 „Lwów“

Obóz p. 3 „Hel“

Obóz p. 8/9 „Gdynia“

WYCHODŹSTWO WESTFALII I NADRENI Króćmy, by bronić tych ziem

My Polacy starego wychodźstwa Westfalii i Nadrenii, wyrażamy uznanie dla Rządu Jedności Narodowej, Władz Krajowych oraz całego Narodu Polskiego za wzorowy wy czyn odbudowy Kraju, a szczególnie zagospodarowania terenów odzyskanych. Wierzymy i pragniemy, by granica zachodnia Polski na Odrze i Nissie, jako stała granica zachodnia Polski, umożliwiła powrót do Macierzy tysięcy naszych mas robotnika polskiego Westfalii i Nadrenii.

Pragniemy skończyć tułaczkę po obcym świecie i pracować wśród swoich.

**ZIEMIA PO PRAWYM BRZEGU ODRY
I NISSY — TO POLSKA**

My Polacy wysiedleńcy, zamieszkali w Polskim Obozie „Warszawa“ Molin, protestujemy jednomyślnie przeciw wszelkim zakusom na zachodnie granice Rzeczypospolitej Polskiej, które uważamy za wiecznie związane z Macierzą.

Najlepszą odpowiedzią na mowy w rodza-

ju p. Byrnesa, będzie gromiły powrót do Kraju i osiedlenie się na Ziemiach Odzyskanych.

My, niżej podpisani Polacy z obozu wysiedleńców w Schmalenbeck, protestujemy przeciwko oddaniu Niemcom Ziemi Odzyskanych. Chociaż jesteśmy na obczyźnie, ale trwamy przy tych, którzy żądają granic ustalonych na konferencji w Poczdamie. Ziemia na wschód od Odry i Nissy jest ziemią polską i polską musi pozostać.

Przy omawianiu spraw repatriacyjnych i konieczności repatriacji wraz z osiedleniem się na terenach Zachodnich Polski, wszyscy obecni stwierdzili, że Ziemię Odzyskaną są terenami przesiąkniętymi krwią przodków naszych, a więc — **BYŁY SĄ I BĘDĄ NA ZAWSZE POLSKIE.**

Obóz Polski „Warszawa“ (Solingen)

Żywe pomniki bestialstwa niemieckiego b. więźniowie obozów koncentracyjnych

My polscy paejenci będący na kuracji w szpitalu dla płucnochorych, jednogłośnie stwierdzamy: Jako ci — którzy z żywych najbardziej ucierpieć, nabawiając się w obozach koncentracyjnych, obozach jenieckich i pracy przymusowej, przez nieludzkie traktowanie agresorów niemieckich, najstraszniejszej choroby — gruźlicy — dołączamy swój głos protestu wobec akcji, prowadzonej przez prasę niemiecką i niemieckich działaczy politycznych, kwestionujących prawa Państwa Polskiego do jego granic zachodnich na Odrze i Nissie, wywalczonych krwią żołnierza polskiego na wszystkich frontach świata, zdobytych wieloletnim cier-

pieniem całego Narodu Polskiego pod eksterminacyjną okupacją niemiecką — ofiarnością dzieci i kobiet — chłopów i robotników i inteligentów polskiego — oświadczamy: że nie zgodzimy się nigdy na kwestionowanie odwiecznych i żywotnych praw naszych do Ziemi Zachodnich — historycznie przynależnych do Polski od czasów Bolesława Chrobrego i przyrzekamy praw tych bronić do ostatka sił naszych.

Tak nam Panie Boże dopomóż!

**Szpital dla płucnochorych
w Glückstadt**

Miliony Polaków pomordowanych we więzieniach, obozach koncentracyjnych wola z nami o sprawiedliwość.

W chwili ataków wrogów naszego Narodu na nasze granice zachodnie, my, Polacy wysiedleńcy solidaryzujemy się z całym Narodem w obronie tych ziem prapolskich. Dla nas Szczecin, Wrocław, Raciborz, Odra i Nis-

sa, Mazury i Warmia są nierozłączną częścią Polski i nie mogą za żadną cenę być oderwane od Macierzy. Żadna decyzja konferencji paryskiej nie może nam odebrać ziemi Ojców, za które przelewaliśmy krew i w przyszłości wszyscy przelewać będziemy, gdyby tego zaszła potrzeba.

Obóz Polski „Lech“ (Rendsburg)

Zjednoczeni w obronie sprawy narodowej

NARODZIE POLSKII

I Ty w kraju i Ty za granicą, rozrzucony po wszystkich zakątkach świata, do Ciebie głos nasz ślemy.

W chwilach szczególnie dla nas ciężkich, w jakie obfitują jeszcze czasy beżące, tym cenniejszym staje się fakt, by my pizali i zdawali sobie sprawę, jak szczerze biją polskie serca nawet w odległych krajach i jak mocny jest głos Polaków wyrażany w sprawach Narodu.

My, tu za granicą myślami łączymy się z tymi wszystkimi Polakami, którzy sprawie narodowej do brze życzą i przy nich twardo stoimy i zawsze ich w podejmowanych przez nich wysiłkach popierać będziemy.

POLACY W KRAJU!

Przed Wami chyłmy czoło i ślemy słowa pełne uznania dla wysiłku, jaki podjęliście nad odbudową zniszczonego naszego kochanego kraju. Żadna jadowita ślina nie odejmie nam nigdy wiary w to, że Polskę demokratyczna racja stanu doczeka się całkowitego zwycięstwa.

Dziś, kiedy odzyskałmy już dawne nasze polskie ziemie piastowskie po rzeki Odrę i Nissę, kiedy Wy Polacy w kraju dźwigacie ciężar odbudowy całości, dziś wszyscy musimy sobie zdawać sprawę, że walki o pokój jeszcze nie wygraliśmy, że musimy walczyć, by odbudować Polskę silną, szczepiłą dla nas wszystkich i wolną. My Polacy za granicą stoimy przy Was!

Aby słowa nasze nie były czczym frazesem, popieramy je funduszem, który składamy na odbudowę Stolicy polskiej w wysokości —

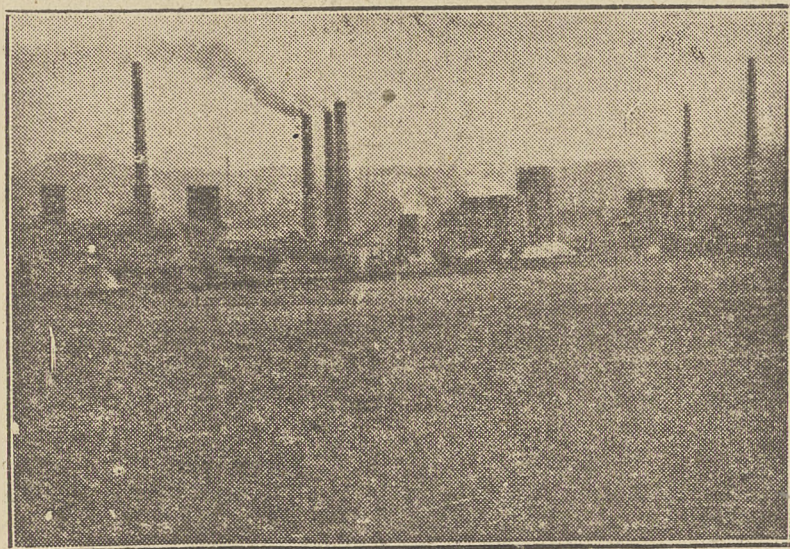
Rm 2.259.

zebranych z dobrowolnych składek Polaków, mieszkańców obozu „MEIERWIK“. Tą drogą przesyłamy Wam gorące życzenia trwania w podjętym wysiłku, a może Bóg da, że nieza długo warunki pozwolą i zobaczymy się wszyscy w kraju złączeni w jednej pracy.

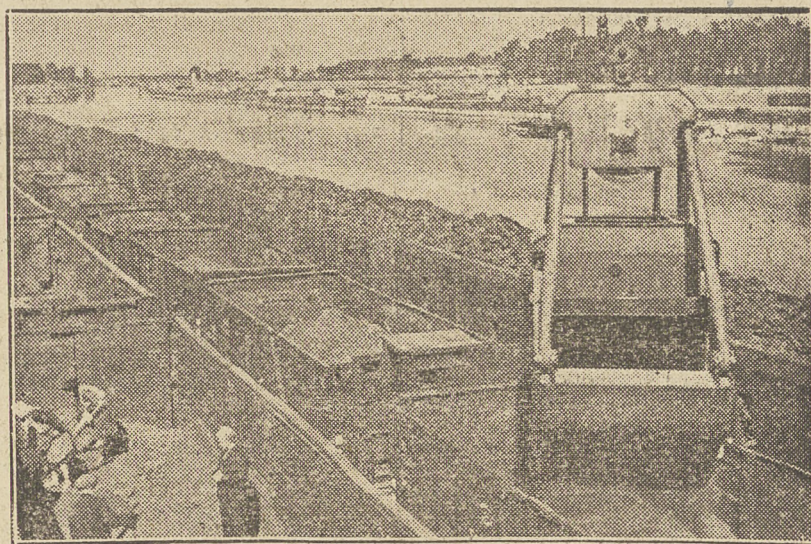
NIECH ŻYJE NAROD POLSKII!

**Polski Obóz Cywilny Meierwik
Fiensburg (Schl. - Holst.)**

Polska na Ziemiach Zachodnich



WALBRZYCH — CENTRUM PRZEMYSŁU DOLNOSŁĄSKIEGO



KOZŁE — NISSA I ODRA, PŁYNIE POLSKI WEGIEŁ

NA PROGU POLSKI



BRAMA WEJŚCIOWA NA PUNKCIE ETAPOWYM Nr 2

Na punkcie etapowym numer dwa Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Szczecinie panował w ciągu pierwszych trzech dni października wyjątkowy spokój i pustka. Pustki takiej nie było tu już oddawna. Zawsze przychodzili mniejsze lub większe transporty z zachodu (punkt etapowy nr. dwa służy wyłącznie tylko repatriacji z zachodu) drogą lądową czy morską, a w najgorszym wypadku przychodzili tu grupy tak zwanych dzikich repatriantów.

„DZICY“.

Do tej kategorii zalicza się tu tych Polaków, którzy nie mogąc doczekać się zorganizowanego transportu, postanowili wrócić do Ojczyzny poprzez tak zwaną „dzicą granicę“.

Fakt, że ludzie ci teraz dopiero zgłaszają się na punkt etapowy PUR-u nie świadczy wcale o tym, że teraz dopiero powzięli oni decyzję powrotu i podjęli trud i ryzyko przejścia przez dobrze strzeżoną granicę strefy okupacyjnych. Najczęściej obozy swoje porzucili oni przed miesiącami, a często już przed rokiem. Te długie okresy czasu przetrzymali ich w aresztach i więzieniach władze okupacyjne pod zarzutem nielegalnego usiłowania przekroczenia granicy. Obecnie wypuszczeni po odbyciu kary, zmierzają wreszcie ułaskawieni i wymierzowani do swych rodzin w Polskę.

W ten przykry sposób zapłacili oni za swe szlachetne uczucia przywiązania do rodzin i ojczystego kraju.

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA.

Ostatnio jednak tak się dziwnie złożyło, że nawet te grupy „dzikich“ repatriantów przestały nadechodzić i duży kompleks budynków etapu, mogący pomieścić kilka tysięcy osób naraz stoi pusty.

Mimo jednak tej pustki w budynku administracyjnym etapu, gdzie mieści się jego zarząd, panuje duży ruch i ożywienie. Czyni się tu ostatnie przygotowania dla przyjęcia licznych zapowiadanych transportów repatriacyjnych z zachodu.

Obecnie powodem tego braku transportów jest właśnie zapowiedź specjalnej fazy repatriacyjnej z zachodu, która ma trwać od pierwszego października do trzydziestego pierwszego grudnia roku bieżącego. Powracający w tym okresie repatrianci z zachodu mają otrzymywać oprócz normalnego zaprowadzania na drogę, dwumiesięczne zaopatrzenie żywnościowe z zapasów UNRRA, według norm żywienia, ogólnie przyjętych w zachodnich strefach okupacyjnych (2000 kal. dziennie).

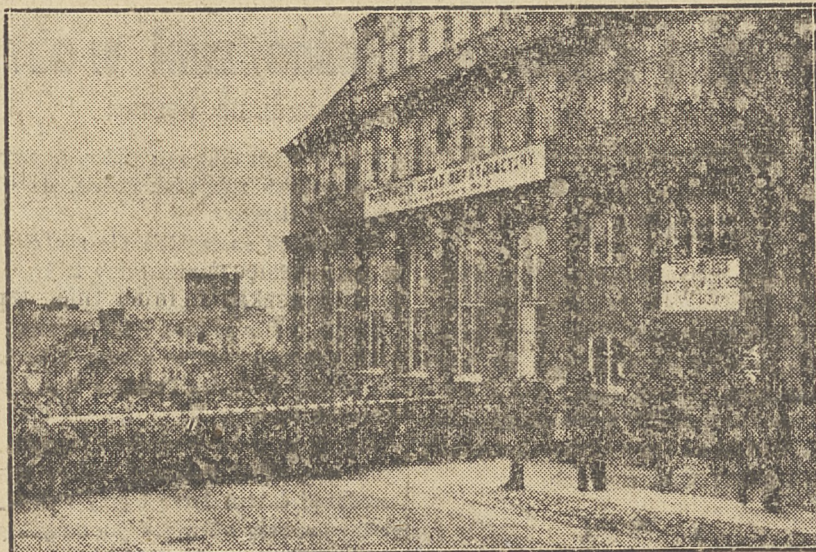
Aby tej właśnie okazji dodatkowych świadczeń ze strony UNRRA nie stracić, wszyscy repatrianci mający powracać w ostatnich dniach września bieżącego roku odłożyli swój wyjazd na październik.

Pustka na punkcie etapowym sprzyja odpowiedniemu przygotowaniu się administracji do wzmożonej czynności w najbliższych dniach.

Kierownik punktu etapowego p. Smreczyński sprawdził wykonanie wydanych uprzednio dyspozycji, doktor Michna — lekarz Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Szczecinie wraz z pracowniczką ambulatorium uzupełnia braki swojej — jak sam twierdzi — dobrze zaopatrzonej apteczki,

POMIESZCZENIA I OBSŁUGA PUNKTU ETAPOWEGO.

Przy ambulatorium znajdują się 2 specjalne pokoje przeznaczone na izbę chorych. Z izby tej rzadko korzystają przyjeżdżający, bowiem niewiele zdarza się wypadków zachorowań w ciągu stosunkowo krótkiej podróży, jednak przezorność każe mieć na



GMACH PUR-u W SZCZECINIE

wszelki wypadek ten zarezerwowany kątek dla chorych.

Ponieważ wśród przyjeżdżających jest duża ilość dzieci, przeto na punkcie etapowym, pomyślano również o zorganizowaniu stacji opieki nad matką i dzieckiem. Stacja rozporządza dużą ilością mleka i zapewnia fachową opiekę nad małymi obywatelami Polski, którzy Ojczyznę swoją widzą po raz pierwszy.

Oprócz głównego budynku administracyjnego, gdzie duże sale służą do wykonywania urzędowych czynności rejestracji repatriantów, cały szereg budynków przeznaczonych jest dla ich pomieszczenia. Ponadto znajduje się tu kilka kuchni, gotujących 3 razy dziennie ciepłą strawę, specjalne pokoje stołowe, świetlice i dość duża kaplica. Wszędzie panuje wzorowa czystość i porządek.

Punkt etapowy PUR-u zatrudnia ponad 70 osób, które w ciągu zgórą roku przyzwyczaiły się już do szybkiego i należytego wykonywania swoich czynności.

Dzięki tej sprawności pracowników etapu, przyjeżdżający nie tracą tu zbyt wiele czasu. Wszystkie czynności urzędowe, a więc fotografowanie, rejestracja, wydawanie dowodów tymczasowych trwa bardzo krótko. W ciągu 3 godzin załatwia się około 500 osób, a każdy transport normalnie odcodzi stąd w głąb kraju po 12 godzinach pobytu.

Z PUNKTU ETAPOWEGO DO DOMU.

Najczęściej specjalne pociągi odwożą repatriantów stąd do Łodzi, gdzie następuje rozładowanie. Ale każdy kto chce może jechać również indywidualnie w dowolnym

kierunku. Otrzymuje bezpłatny bilet przejazdu do stacji, którą sam wskáže, a samochód ciężarowy odwozi go wraz z całym bagażem na stację wyjazdową.

Jeżeli jest odpowiednia grupa osób pragnących jechać w jednym kierunku, wówczas władze kolejowe dają specjalne wagony towarowe, w których repatrianci mogą jechać wraz ze swoimi bagażami.

Punkt etapowy znajduje się tuż obok dworca kolejowego (około 200 metrów), na który przychodzą pociągi, wiozące repatriantów z Lubeki.

Transporty przychodzące do Szczecina drogą morską, są przeładowywane w porcie wraz z bagażami na samoloty PUR-u, których Centrala Wojewódzka posiada około 40 i przewożone do punktu etapowego.

SPECJALNA MISJA UNRRA.

W związku z przydziałem dla każdego powracającego środków żywnościowych na okres 2 miesięcy, zainstalowała się na punkcie etapowym Nr. 2 specjalna Misja UNRRA. Składa się ona z 7 osób pod przewodnictwem pana Wickersa. Ma ona do rozporządzenia 16 samochodów ciężarowych i 23 osoby specjalnej obsługi, zaangażowanej spośród miejscowej ludności. Zadaniem tego dość znacznego aparatu będzie tylko wypełnianie zadań zaopatrzenia repatriantów według przyrzeczonych norm. Niezależnie od tego dwumiesięcznego zaopatrzenia każdy z powracających otrzymuje 3 dniowy zapas żywności z PUR-u.

Każda paczka zawiera: 16 kg. maki pszennej, 4,8 kg. fasoli lub grochu, 1,2 kg. konserw mięsnych, 0,9 kg. masła, 0,48 moka skondensowanego, 1,5 kg. cukru, 2,4 kg. suszonych jarzyn.

W miarę potrzeby paczki te przewozi się z magazynów portowych do podręcznego magazynu na terenie punktu etapowego.

PIERWSZY TRANSPORT.

Gdy w dniu trzecim października przyjechałem do Szczecina taki zastałem tutaj stan pogotowia całego aparatu przygotowanego do przyjmowania transportów repatriantów z Zachodu. Zaraz następnego dnia w nocy przyszedł właśnie pierwszy niewielki transport, który przywoził Polaków z okręgu Schleswig-Holstein.

Transport nadszedł pociągiem z Lubeki.

Od rana zaroło się na podwórkach i w pokojach Punktu Etapowego. Zmęczeni dwudniową podróżą repatrianci odpoczywają na łóżkach, mniej ufini siedzą na swoich bagażach. Inni korzystając z wolnego czasu myją się lub golą.

REPATRIANCY ZNAJĄ „REPATRIANTA“

W jednym z pokoi otacza mnie grupa ciekawych. Gdy dowiadują się, że jestem z tyg. „Repatriant“ szybko oddają mi pełnym zaufaniem. „Znamy to pismo — wolają — ostatnio stale czytaliśmy je. Z niecierpliwością każdy z nas czekał, kiedy otrzymamy następny numer“.

Pytają jak jest w Polsce, do której przyjechali, mając już dość tuiaczki na obczyźnie i beznadziejnego trwania z dnia na dzień. Wszyscy są zadowoleni, że znaleźli się wreszcie na polskiej ziemi.

Informuję ich krótko o warunkach życia w Polsce, gdzie można dostać pracę, jaka jest sytuacja mieszkaniowa w poszczególnych miastach Polski.

MOJE ROZMOWY Z REPATRIANTAMI

Powoli rozmowy nasze z ogólnych zmieniają się w indywidualne. Młody i pełen zdrowia i sił Łęcki Jan z Ostrowia Poznańskiego opowiada mi dzieje swoich ciężkich 7-letnich przeżyć w Niemczech. Wywieziony z ojczystego miasta zaraz na początku wojny, pracował po różnych zakładach niemieckich. W Niemczech również się ożenił. Obecnie wraca do domu z żoną i 3-letnim dzieckiem. Chciałby mieszkać w Gdyni, gdzie znajduje się jego rodzina. Tam też kieruje swoje pierwsze kroki. Może pracować jako rzeźnik. Ostatnio w obozie był na kursie dla palaczy i pomocników maszynistów, mógłby więc podjąć się również pracy na kolei.

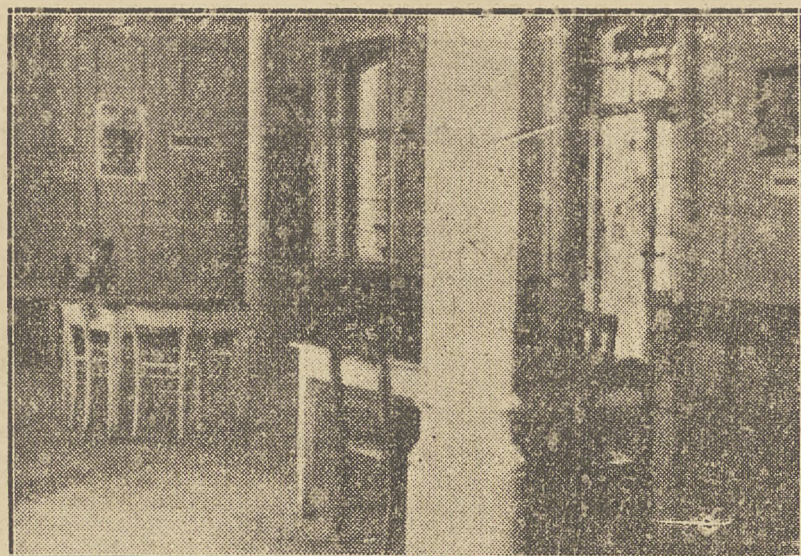
Do pracy chciałby przystąpić jak najszybciej, aby zapewnić żonie i dziecku należyte utrzymanie.

„Mam dzięki Bogu zdrowie — mówi Łęcki i nie boję się pracy“.

Zdrowie żony Łęckiego nie jest natomiast najlepsze. Po tych wszystkich przejściach wojennych coraz odczuwa jakieś dolegliwości. W obozie kilkakrotnie chorował, co zmusiło ich do dłuższego pobytu w Niemczech.

Zapewniam go, że pracę otrzyma wszędzie, gdziekolwiek zamieszka.

(dalszy ciąg na str. 5-tej)



FRAGMENT ŚWIETLICY DLA REPATRIANTÓW — W GMACIU PUR-u

DLACZEGO TAK PÓŹNO?

W pierwszych dniach września otrzymałem numer 30-ty „Repatrianta”. Do niedawna — w sierpniu jeszcze — czytałem go w Niemczech, szukając informacji o wiadomości o kraju. Obecnie jako repatriant — od miesiąca znajdujący się na ziemi ojczystej, śledziłem artykuły, podobnie, jakby to było jeszcze tam — na obcej ziemi, jakbym z nich starał się odtworzyć obraz współczesnego kraju.

Dziś posiadam go już w rzeczywistości, na podstawie doświadczeń zdobytych na miejscu. Mogę więc z pożytkiem nie tylko dla siebie, ale z pewnością i dla przyszłych repatriantów dokonać pewnych zestawień i porównań.

Każdy dzień spośród 30-tu przeżytych w ojczyźnie — przyniósł mi tyle wielkich wzruszeń, nieznanymi, nowych wrażeń, spostrzeżeń, wiadomości i informacji, że w wolnej chwili nie szukam już nowych, lecz porządkuję zdobyte i staram się je rozumieć. A zrozumienie ich nie jest tak proste dla tego, kto odnowioną ojczyznę po 7-mio letniej tułaczce poza jej granicami nowymi ogłąda oczami.

Przed wszystkim słów parę na temat aktualnego zawsze zagadnienia powrotu do kraju. Zachęcała mnie do tego również notatka w ostatnim numerze „Repatrianta”: „Do naszych znajomych”. Wydaje mi się, że ci, którzy wrócili, najwięcej wam o kraju i sobie powiedzieć winni. Dlatego stałem wśród nich, ażeby spełnić swój koleżeński i obywatelski obowiązek.

We wspomnianej notatce wyczytałem dwie różne informacje. Marian Lis w liście otwartym do przyjaciół i kolegów obozu w Ludwigsburgu między innymi pisze: „...tu cię nikt nie zapyta, dlaczego tak późno. Tu się cieszą wszyscy, że zdecydowałeś się stanąć w szeregach tych, którzy odbudowują Polskę z gruzów. Tu ci nikt nie wypomni twej dotychczasowej w kraju nieobecności; jedynie sam będziesz się wstydził, żeś tak długo zwlekał z powrotem...”. Obok zaś w notatce o transporcie nauczycieli z Hannoveru czytamy tak: „...w poszukiwaniu zaginionej rodziny byłem w kilku miastach... Podczas rozmowy brzmiała jedna tylko dominanta: „Dlaczego tak późno?, tyle czasu straconego...”.

Jak widać dwaj autorzy całkiem innych doznali doświadczeń. Jeżeli redakcja zamieściła obydwa listy, to chyba dlatego, że takie rażąco i trudno je zmieścić. A może to i dobre z innego powodu. Jak bowiem na mielani, w obozach żyją i tacy czytelnicy, którzy nie wierzą, w autentyczność listów

„Repatrianta”. W tym wypadku chyba łatwiej będzie uwierzyć.

Tak czy owak, wydaje mi się rzeczą pożądaną, ażeby inforinować możliwie najciszej. Wracam więc do wspomnianego inforinacji: „Tu cię nikt nie zapyta dlaczego tak późno”.

Otoż, jeśli o mnie chodzi — doznałem wręcz czego innego. Pytanie „Dlaczego tak późno?” zadawano mi na każdym prawie kroku. Miniony miesiąc poza czterema dniami poświęconymi rodzinie — spędziłem w podróży, przeważnie po Ziemiach Zachodnich. Byłem we Wrocławiu, Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Gdańsku, Gdyni, Chełmie, Nowym - Mieście, Lubawie, Wejherowie i szeregu wioskach położonych w pobliżu wymienionych miejscowości. Kierowały mnie tam nie tylko więzy rodzinne i osobiste sprawy. Nawyk ostatnio pełnionych w podróży obowiązków, a jeszcze bardziej chęć poznania kraju wiodła mnie tu i tam — do różnych zakątków. Starzy, nowi i przygodni znajomi, wprowadzając mnie w nową problematykę spraw polskich ze swej strony zadawali wiele pytań. Prawie w każdym wypadku, po pierwszym

— skąd pan wrócił? — następowało drugie:

— dlaczego tak późno?

Dopiero po wytłumaczeniu „dlaczego” rozdzily się nowe, dodatkowe, jak np.:

— no tak, a co inni tam robią?

— czy jeszcze dużo jest w Niemczech Polaków?

— dlaczego nie chcą wracać?

— czy Polacy mają tam dobre warunki?

— co myślą o kraju?

— jak tam UNRRA pomaga?

— jak ustosunkowują się Anglicy do Polaków i do Niemców?

— czy Polacy mają tam także szkoły?

— kto w nich uczy?

— czy też uczą się po polsku?

Oto najczęściej spotykane. Wyrażają zdziwienie, zainteresowanie, a niejednokrotnie próbę przekonania mnie, że źle sądzą, że się myję, że należy natychmiast wracać itp.; jakgdyby od przekonania mnie zależało, kiedy reszta wróci.

Rozmowy takie nieważsze są przyjemne. Przyjeżdżając do kraju wydawało mi się, że osobiście wiem dlaczego wracam tak późno. Przecież zgodnie z życzeniem Ministerstwa Światy mieliśmy tam dokończyć rok szkolny. Potem: uciążliwość i przesłanie akt, dokumentów, pomocy naukowych. Dopiero po zakończeniu jednych obowiązków z nowym rokiem szkolnym należało nam rozpocząć w kraju nową pracę szkolną. No

tak. Ale tłumaczyć i wyjaśniać to wszystko każdemu od nowa, nie jest ani łatwo ani przyjemnie. Tymbardziej jeśli rozmówca na wiadomość o tamtejszych szkołach wyraża zdziwienie:

— a to i tam są szkoły polskie?

— a dzieci uczą się też po polsku?

Gorzej, jeśli ktoś pyta:

— skąd się tam tyle dzieci wzięło?

Dopiero tu uświadomiłem sobie, że zagadnienie uchodźstwa polskiego, ich obozowego życia na obczyźnie, nie wszystkim w kraju jest znane, nawet w grubszych zarysach. Owszem orientują się te rodziny, z których ojciec, mąż, brat, siostra, dziecko lub bliźszy krewny został zabrany i wywieziony. Ale też tylko ogólnie. O tym, że było tam prawie milion takich, że dwie trzecie, to jest około sześćset tysięcy już wróciło, że jeszcze pozostaje około trzydziestu tysięcy; wie niewielu. Okazuje się, że prócz krewnych, osobiście zainteresowanych i przedstawicieli Rządu, dla których problem ten zawsze jest jednym z najbardziej pilnych i ważnych, reszta społeczeństwa, mając własne kłopoty, przechodzi nad nim do porządku. Według jej rozumienia: kto z własnej woli dotąd nie wrócił i dziś jeszcze nie zamierza wrócić, sam się wyłącza z wielkiej polskiej rodziny i powoli, w oderwaniu od niej; — dla narodowej sprawy bezpowrotnie zginie.

Zagadnienie powrotu Polaków rozpatrywane jest zgola inaczej tu i na obczyźnie. Będąc tam, słyszałem różne motywy tych, którzy zamierzają później lub w ogóle nie wrócić. Znamy je zresztą wszyscy, gdyż niejednokrotnie już były publicznie poruszane.

Te same problemy rozpatrywane są i tu w kraju. Nikt jednak nie łączy ich ze sprawą repatriacji w ten sposób, ażeby one wpływać miały na opóźnienie lub niepowrót. Owszem, jeżeli społeczeństwo polskie uświadamia sobie takie czy inne braki i niedociągnięcia w ramach ogólnego narodowego życia w państwie, to właśnie w imię jak najszybszej poprawy żąda, ażeby wszyscy Polacy tu na miejscu, własnymi rękami przyczynili się do ich usunięcia.

Naród przestał wierzyć w cuda i bezinteresowność dalekich przyjaciół. Naród żywi jedno przekonanie, że własny byt i dobrobyt tylko my sami, we własnym kraju, własnymi rękami możemy wypracować. Nikt z zewnątrz nam nie pomoże, jeśli sami się nie podźwigniemy. Dlatego potrzebni są wszyscy Polacy na własnym podwórzu. I dlatego tak często we wszystkich prawie rozmowach powtarzają się te same pytania:

— dlaczego tak późno?

— poco tam jeszcze inni siedzą?

— dlaczego nie wracają do domu?

— co tam zamierzają robić?

Pod tym względem naprawdę nie spotkałem zdań różnych. Wśród rozmówców byli różni ludzie: zadowoleni i pesymiści, żyjący dostatnio i bardzo skromnie, entuzjaści i krytykujący współczesną rzeczywistość polską, zgodni i sprzecykający się o sprawy wielkie i małe, ale nie było, takiego, który mi powiedział:

— dobrze, że mój mąż nie wrócił,

— dobrze, że dotąd brat tam siedzi,

— niech jeszcze Franek zaczeka trochę.

W żadnej rodzinie, ani w żadnej przygodnej rozmowie takiego zdania nie słyszałem, mimo że słyszałem szereg zdań miłych i niemiłych. Podkreślam miłych i niemiłych, bo Polacy nie kryją niczego, mówią o wszystkim co im się w kraju podoba i nie podoba.

Istnieje jedna zasadnicza różnica między Polakami w kraju i na obczyźnie. Polacy na własnej ziemi są bardziej prości, naturalni, szczerzy — mówią i czynią tak, jak czują i jak nakazuje im ich polskie sumienie. Wśród Polaków na obczyźnie jest więcej zakłamania, podejrzeń, podstępów, krętych dróg, nieufności, niewiary, fałszu, cierpiętnictwa, a nie rzadko płytkiego romantyzmu.

Tu z rozrzewnieniem mówią tylko wtedy, gdy wspomniają swoich bliskich, pozostających na obczyźnie.

— „szkoda, że nie mam tu mojego Bernarda — mówi ojciec — bo to mój najstarszy, to tak jak ja. Ja i Bernard, jak coś ura dziłiśmy — to miałby pan widzieć...”.

Albo siostry, oczekujące na powrót brata:

— „dlaczego R. nie przyjechał razem z panem? Mój Boże, matka chciała go tak bardzo przed śmiercią zobaczyć, a on tam nawet nie wie, że ona już nie żyje... (Iza splota cicho i w ukryciu znika — jakby nie przystało przed obcym ją pokazać). Myśmy myśleli zawsze, że przyjeździecie razem... tak by się nam teraz przydał, mógłby nawet tu w gimnazjum pracować, albo ze mną razem. Wspólnie było zawsze łatwiej... czy mógłby mu oś napisać od siebie — możeby prędzej dostał wiadomość i prędzej wrócił...”.

Zdania turywane... próbuje tłumaczyć że napiszę, że brat wróci, że jeszcze tam ma trochę pracy, że już niedługo... Tłumaczenie zupełnie mi się nie udaje, bo mówię, bez przekonania raczej dla uspokojenia, podczas gdy odwrotne żądanie powrotu wpływa z mocnego przeżycia i przekonania, że już czas, że już na wyższy czas.

Takie zresztą jest zdanie powszechne. Ze wspomnianego już listu od kolegi przytoczę jeszcze jeden wyjątek, który to samo potwierdza:

„Jeździłem prawie cały sierpień do różnych Kwaterów, byłem w Toruniu w Sopocie, na Dolnym Śląsku, w kilku Inspektoratach, a wszędzie powtarzali mi jedno i to samo: późno pan przyjechał...”.

Nie znaczy to bynajmniej, że nie ma już posad, że nie można znaleźć pracy, że może w ogóle za późno już wracać. Wcale nie. Wręcz odwrotnie. Prace otrzymać można wszędzie, bez trudu. Kto by natomiast miał specjalne złączenie (jak w wypadku powyższym) np. studia, naukę dzieci w gimnazjum itp. musi rozstrząsać się tu i tam, bo życie w kraju normie się z dnia na dzień, z wielkim rozmachem nadebrało napręd i nie czeka na jednostki, które z nowymi przeszkodami czy nie, wracają później. I w tym wypadku rozmowa zazwyczaj zaczyna się od zdania:

— dlaczego tak późno? — ażeby w następnych dać kilka propozycji do wyboru i wskazać, gdzie i od czego można rozpocząć.

Gdy o tym mowa, przypominam sobie krótki elementarz, przeznaczony do nauki czytania i pisania dla starszych, w który zaopatrywaliśmy w Niemczech w ubiegłym roku niektóre szkoły i kursy. Prócz wielu zalet, wymownie był zatytułowany:

„LEPIEJ PÓŹNO NIŻ WCALE”

Wydaje mi się, że wśród wielu hasel rozbrzmiewających w obozach, najaktualniejszym stać się dziś winno dla wszystkich Polaków na obczyźnie, których dotąd stałe leżące kraj wzywa — to właśnie elementarne hasło: „Lepiej późno niż wcale”, a za nim winno natychmiast wykonanie elementarnego obowiązku wobec narodu. W kraju zaś, może ono być jednocześnie odpowiedzią tym którzy roznocznają rozmowę z repatriantem od pytania:

— „dlaczego tak późno?”.

Na progu Polski

(Dokończenie ze str. 4-ej)

INTERPELACJA ŁĘCKIEGO.

Na zakończenie rozmowy Łęcki zwraca się do mnie jako przedstawiciela pisma z prośbą.

Prośba ta ciekawa i charakterystyczna, nie we własnej zanoszona sprawie, ciekawy porusza problem. A brzmi tak:

„Czy Polska nie mogłaby zabrać Polaków siedzących w tejże chwili po niemieckich więzieniach. Wtrąceniu zostali tam oni przez władze okupacyjne angielskie, które do nas odnosiły się znacznie gorzej, niż do Niemców.”

Przyczyn większość tych Polaków wtrąconych do więzień, siedzi tam nie za jakieś przestępstwa poważnej natury, lecz przeważnie za drobne wykroczenia porządkowe. Np. za nieprzestrzeganie godzin policyjnych.

Wszyscy wiemy, że wystarczyło, aby Military Police spotkało mieszkanca obozu w 5 minut po godzinie policyjnej poza obozem, a już taki wędrował do więzienia często na całe miesiące”.

SPRAWA, KTÓRA BOLI.

Do interpeacji Łęckiego przyłącza się z dużym zainteresowaniem szereg innych osób. Nagle poruszeni są wszyscy znajdujący się w pokoju.

Widać momentalnie, że sprawa ta to nie jest temat przypadkowy, że wszystkich tych ludzi powracających z Niemiec (a prawdopodobnie i tych co, jeszcze w Niemczech pozostali) irytuje to i boli, że wielu Polaków siedzi w więzieniach, w których obsługę i w dużym stopniu administrację stanowią ci sami Niemcy, którzy znawali się nad Polakami, wklei ich z domów do przymuszonych robót u siebie, katowali, a obecnie trzymają w więzieniu.

Wcale nie dziwimy się, że w więzieniach tych — jak opowiadają — panują straszne stosunki w ogóle, a dla Polaków w szczególności.

Sprawa jest poważna i nie da się od razu rozwiązać. Tłumaczę mym rozmówcom, że Rząd Polski myśli i o tych naszych rodakach, którzy z tych lub innych powodów dostali się do więzień, — we właściwym czasie, gdy stanie się to tylko możliwym, nasze Ministerstwo Sprawiedliwości podejmie odpowiednie kroki u władz okupacyjnych i „skazańcy” ci przekazani zostaną władzom polskim.

INNE OSOBY.

Drugą osobą z którą nawiązuję rozmowę jest Leon Kubiak z Nakla nad Notecią. Powagę jego wieku uzupełnia długi sumiasty was. Koleje, które przeszedł Kubiak były inne, niż większości powracających z Niemiec Polaków. Wciągnięty na Volksstę nr. 3, a następnie wcielony do wojska, pracował w dokach niemieckiej marynarki Po kapitulaacji zameldował się natychmiast w Polskim Komitecie miejscowym.

Do ostatniej chwili nie miał żadnej wiadomości od rodziny i nie wiedział, czy ma po co wracać. Obecnie otrzymał list od żony i dzieci i do nich w tej chwili jedzie.

Z zawodu jest handlowcem, przed wojną zajmował się skupem bydła. Obecnie chciałby pracować w jakiejś spółdzielni.

Nasłownie zwraca moją uwagę dość liczna rodzina, złożona z 5 osób, w tym troje małych dzieci. Jest to rodzina Gochów z Warszawy. Ojciec Antoni był wzięty w łanance ulicznej w roku 1940. Matka potem wywieziona z najstarszym dzieckiem. Spotkali się w Niemczech i pracowali razem na roli. Dwoje młodszych dzieci przyszło na świat już na obcej ziemi. Najstarszy 8-letni Staś chodził już do szkoły, zorganizowanej na terenie obozu.

Obecnie cała rodzina jedzie na wieś do Kielecczyny, w Warszawie bowiem Go-

chowcie nie mają nadziei znaleźć mieszkania. Przez cały czas pobytu w Niemczech nie mieli żadnych wiadomości z Polski, mimo że pisali dużo listów.

Na podwórzu obok dużego stosu skrzyń bagażu i paczek, stoi troje młodych ludzi. Jest to Owczarek Jan z żoną i przyjacielem jego Garym Stanisławem.

Owczarek jest z zawodu tokarzem, wywieziony z Sieradza w 42 roku, pracował w fabryce amunicji. Po uwolnieniu zmontował na terenie obozu własny warsztat ślusarski, w którym pracował wraz z frezerem Grzelejem. Wykonywali tam różne prace da obozu. Żałuje obecnie, że nie mogli całego tego warsztatu przywieźć do Polski. Mieliby teraz na pewno na czym pracować. W tych licznych skrzynkach wozą tylko swoje ślusarskie narzędzia, i mniejsze części maszyn. Jadą obecnie do Włocławka, gdzie wspólnie zamierzają uruchomić warsztat ślusarski.

Zapewniam ich, że choć nie przywieźli swojego warsztatu, na pewno znajdą miejsce przy jakimś warsztacie, znajdującym się w Polsce. Wóchnych warsztatów jest w Polsce sporo, stoją one na Ziemiach Odzyskanych i czekają na fachowe ręce.

POWODZENIA NA POLSKIEJ ZIEMI.

Rozmowę naszą przerywa głos megafonu, wzywający wszystkich do załatwiania formalności urzędowych. Naipierw idą do fotografii, potem do rejestracji, wreszcie do prowiantu PUR-u na okres 3 dni i po paczce UNRRA, zawierającą dwumiesięczną porcję żywienia.

Za parę godzin wszyscy oni będą już w drodze do swych domów lub miejsc, gdzie zamierzają się osiedlić na stałe.

Gdy wychodzę na ulicę milia mnie kilka nowych samochodów UNRRA, wyjeżdżających z punktu etapowego. Jadą właśnie do portu po parzyki dla rozjeżdżających się dziś do kraju repatriantów.

Jan Duchnowski

POKOJSKI WACŁAW



Rafineria nafty w Jasle

Po zupełnej odbudowie została uruchomiona w Jasle trzecia z rzędu rafineria nafty, znajdująca się na terenie woj. rzeszowskiego.

Niemcy w 1944 r. wywieźli z niej 8 tys. ton najcenniejszych urządzeń fabrycznych. Po wypędzeniu okupanta i objęciu rafinerii przez władze polskie, była ona tak zdewastowana, że wielu rzeczoznawców uważało, iż nie nadaje się do uruchomienia. Z tym stanem rzeczy nie zgodzili się jednak miejscowi pracownicy, którzy pod kierownictwem obecnego dyrektora zabrali się do pracy i w krótkim czasie rafinerię odbudowali. Po sprowadzeniu części z dawno nieczynnej rafinerii w Krośnie i Limanowej, oraz ze spalonej rafinerii w Nisie, prace nad uruchomieniem zakładów posunęły się szybko naprzód.

W 2½ miesiąca po rozpoczęciu odbudowy w lipcu 1945 r. wykończono 1 oddział tzw. dystrylacji rurowo - wieżowej, po czym nastąpiła odbudowa następnych od-

działów. Po uzyskaniu ropy, która poczęła nadchodzić tutaj z Rumunii i przygotowaniu odpowiednich zapasów, rafineria jasielska została uruchomiona. Jej produkcja przetwórcza obliczana jest obecnie na 4.500 ton miesięcznie.

„Społem” w Gdańsku

Oddział Przemysłowy „Społem” w Gdańsku ma za sobą bardzo poważne osiągnięcia, szczególnie jeśli się zważy ogromną dewastację przedsiębiorstw przemysłowych. Dział ten musiał rozpocząć produkcję możliwie szybko, ze względu na zapotrzebo-

wanie artykułów przemysłowych. Podjął on jednocześnie kosztowne remonty i inwestycje. Dziełem półtorarocznej pracy „Społem” na tym terenie, jest 16 uruchomionych zakładów, w tym 4 fabryki cukrów: „Baltic” wyrabiająca cukierki tańszych gatunków, dalej znana fabryka czekolady „Kosma”, fabryka cukierków w Słupsku i niewielka fabryczka w Elblągu.

Duże możliwości rozwoju produkcji ma fabryka octu i musztardy w Gdańsku. „Społem” dysponuje największą w Polsce i jedną z najnowocześniejszych w Europie fabryką przetworów owocowych i marmolady w Tolmicku. W Słupsku czynna jest wielka kiszarnia kapusty, w Starogardzie młyn o wydajności 100 ton na dobę i łuszcarnia ryżu. Młyn w Gdańsku o przemiele 40 ton na dobę pokrywa zapotrzebowanie tego miasta w zupełności. Do tego spisu trzeba jeszcze dodać dwa młyny mniejsze w Elblągu i Pelplinie.

Obroty tych przedsiębiorstw z 120.000 złotych w lecie 1945 r., podniosły się w maju 1946 r. na 23,5 mil. zł.

Chociaż uruchamiając maszyny i transmisje, zwalczano już trudności natury technicznej, zakłady nadal walczą z niedostateczną ilością fachowców różnych branż, ze względu na stosunkowo niższe, niż w firmach prywatnych, wynagrodzenie. — Szczególnie brak jest majstrów cukierniczych, a jeśli chodzi o pracowników umysłowych — buchalterów.

Odbudowa komunikacji

500-NY PAROWÓZ WYREMONTOWAŁA PAROWOZOWNIA W KARSZNICACH

Wybitnie pozytywne wyniki pracy uzyskał zespół robotniczy parowozowni w Karsznicach (Łódzka D.O.K.P.), który do chwili obecnej wyremontował 500 zniszczonych lokomotyw. Osiągnięcie to zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż warsztaty kolejowe w Karsznicach w znacznym stopniu zniszczone zostały w czasie działań wojennych.

Otwarcie nowego mostu

W Opolu nastąpiło otwarcie mostu kolejowego na linii Opole — Kluczborek — Poznań. Most ten, zniszczony całkowicie w czasie działań wojennych, został obecnie na nowo odbudowany, co pozwoliło na uruchomienie ważnej arterii komunikacyjnej, łączącej Opolszczyznę z Poznaniem. Nowa linia skracza dotychczasową drogę kolejową o wiele km.

Port Gdyni przyjął 322 statki we wrześniu

Do portu gdynińskiego w m-cu wrześniu weszły 322 statki (łącznie z barkami śródlądowymi), — wyszło 314 statków. Mimo, że strajk w portach amerykańskich spowodował przerwę w nadchodzeniu amerykańskich statków z dostawami UNRRA, ruch statków w Gdyni w tym miesiącu był większy niż w poprzednim; w sierpniu bowiem weszło do Gdyni 281 statków, a wyszło 272.



WIELKI PIEC W STARACHOWICACH

Zainteresowanie cementem Polskim W MEKSYKU

Na skutek zaostrenia się kryzysu cementowego, który przejawiał się m. in. w rozporządzeniu zabraniającym sprzedaży cementu przedsiębiorstwom prywatnym, istnieje wielkie zainteresowanie cementem polskim. Towarzystwo meksykańskie „Fondo Impulsor de Construcción” stara się o zakup od 7 do 8 tysięcy ton miesięcznie w przeciągu co najmniej roku i rozporządza kredytem około 7 milionów pesos na ten cel. Towarzystwo to związane jest z Bankiem Narodowym. Główną trudność przedstawia brak statków, gdyż Meksyk nie posiada dostatecznej floty handlowej.

Odlewnia w Nowej Soli nad Odrą

Odlewnia, która znajduje się w Nowej Soli n. Odrą, została uruchomiona w maju br. Fabryka ta jest nastawiona na produkcję urządzeń i narzędzi których modele opracowane są według planów i rysunków wykonanych przez Biuro Konstrukcyjne Zjednoczenia Przemysłu Odlewniczego.

Z Wybrzeża

EKSPORT WĘGLA PRZEZ PORT GDYŃSKI WE WRZEŚNIU.

Centrala węglowa w porcie gdynińskim przeładowała na 142 statki 186.106,24 ton węgla w ciągu miesiąca września. 49 proc. całego załadunku węgla wzięła Szwecja — 89.423 t, 28 proc. ZSRR — 53.354 t, 9 proc. Norwegia — 18.146 t, 8 proc. Dania — 16.203, Francja — 6.460 t, i inne statki, które brały bunkier 2.617 t. Na skutek złej pogody nastąpił we wrześniu spadek przeładunku w porównaniu do miesiąca poprzedniego, gdyż przybywało mniej małych statków, głównie szwedzkich, po węgiel. W sierpniu załadowano 176 statków. Średni przeładunek węgla na dobę wyniósł w lipcu 6.021 ton, w sierpniu 7.355 t, a we wrześniu 6.203 t.

POŁĄCZENIE WODNE GDAŃSK BONZAK.

Konieczną i pilną sprawą było połączenie Gdańska z przedmieściami położonymi nad Leniwką, a przede wszystkim Siankami, Pleniewem i Bonzakami. Zegluga Gdańska M.Z.K.G.G. po uruchomieniu stałej komunikacji po porcie gdańskim i gdyńskim, po połączeniu Gdańska — Sopot — Gdyni i Helu, statkami Zeglugi Gdańskiej M.Z.K. przystąpiła do uruchomienia stałego połączenia między Gdańskiem — Siankami — Pleniewem i Bonzakami. Połączenie to utrzymywać będzie m/s „Anna”, która po gruntownym remoncie, przeprowadzonym przez pracowników Zeglugi Gdańskiej, jest najładniejszym statkiem kursującym po kanałach Gdańskich. Linia będzie miała ośmiem przystani.

PRACA NAD POŁĄCZENIEM PORTÓW DROGAMI WODNYMI Z ZAPLECZEM KRAJU.

Dyrekcja dróg wodnych w Gdańsku przeprowadza obecnie szereg robót, mających na celu połączenie portów polskich drogami wodnymi ze wszystkimi województwami w kraju.

Obecnie trwają prace budowlane na rzece Nogat, na kanale Warmińskim i kanałach mazurskich. W Pleniewie, Elblągu i Łuczach odbywa się remont budynków stoczni.

Poza tym Dyrekcja dróg wodnych przeprowadza na Wiśle prace regulacyjne pod Włocławkiem, Chełmem, Tczewem i Łodzią, oraz pogłębiarskie w Chełmie i Toruniu. Usunięto zburzone mosty na rzece Nogat i jeziorach mazurskich oraz wydobyto z wody 23 statki! Z poprzednio wydobytych statków już 27 oddanych zostało do użytku.



Produkcja ekstraktów garbarskich

Nasz przemysł garbarski stale walczy z trudnościami z powodu braku garbników, które w głównej mierze sprowadzano z zagranicy. Obecnie dąży się do rozbudowy produkcji garbników krajowych.

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego zamierza w najbliższym czasie uruchomić fabrykę ekstraktów garbarskich z drzewa dębowego. Przeróbka 50 tys. mtr. drzewa rocznie pozwoli na uzyskanie 300 ton ekstraktów. Postanowiono również zaprowadzić plantację rośliny „Badan”, odznaczającej się wysoką zawartością garbnika. Roślina ta używana jest do produkcji ekstraktów w Związku Radzieckim. Specjaliści udzielili już naszym fachowcom branży garbarskiej wiadomości co do sposobu plantowania „Badanu”, jak również produkcji garbnika badanowego.

Poza tym przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego postanowili, w porozumieniu z władzami Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, wzmocnić produkcję Klutanu — domieszki używanej do wyrobu ekstraktu garbarskiego „Quebracho”, wydobywanej drogą chemiczną z ługów powstających przy produkcji papieru. Istniejące przed wojną urządzenia do uzyskiwania tej drogi „Klutanu” uległy w czasie działań wojennych zniszczeniu. Obecnie część potrzebnych maszyn zamówiono w kraju, reszta zaś w szczególności armatury i pompy sprowadzone zostaną w najbliższym czasie ze

Szwecji. Dzięki wznowieniu produkcji „Klutanu” polski przemysł garbarski w znacznej mierze będzie mógł zmniejszyć import ekstraktu „Quebracho”, dotychczas wyłącznie sprowadzanego z zagranicy.

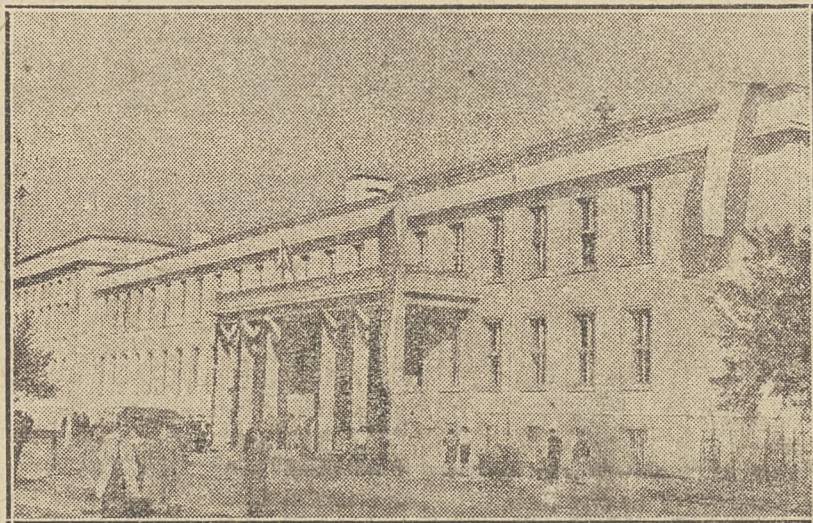
Akcja inicjatywy prywatnej

Na terenie miasta Szczecina da się ostatnio zauważyć szczególne ożywienie działalności budowlanej prywatnej inicjatywy. Przy głównych ulicach miasta burzy się

szereg domów, a na gruzach powstają nowe budowle, przede wszystkim placówki handlowe. Prace te przybrały poważne tempo. Nadają one Szczecinowi szczególny charakter. Są one związane z poważnymi kosztami; usunięcie gruzów i przeprowadzenie budowy jest bardzo kosztowne, robotnik bowiem w Szczecinie jest znacznie droższy niż w innych miastach Polski.

Ważny jest również fakt, że powstają nie składy branży spożywczej, która na terenie miasta reprezentowana jest największą ilością placówek, lecz tak bardzo potrzebne sklepy włókiennicze i galanterijne, artykułów żelaznych, a nawet jubilerskie.

Ponieważ kredyty jakie otrzymuje Szczecin na odbudowę są bardzo niewielkie, przeto jedynie inicjatywa prywatna nadaje charakter specjalny miastu. Zresztą kapitały państwowe są zaangażowane więcej w rozbudowę przemysłu, np. huty w Stoleczynie, fabryki sztucznego jedwabiu w Żydowie, w przemyśle motoryzacyjnym i w porcie.



NOWO ODBUDOWANA RADIOSTACJA W WROCŁAWIU

Odbudowa Wrocławia

W ostatnich dniach września br. dokonano przy odbudowie Wrocławia poważnego skoku naprzód. Usprawniono komunikację, przeprowadzając dwie nowe linie tramwajowe (nr. 7 i 9). Wrocław posiada obecnie pełnych 10 linii tramwajowych. Tramwaj nr. 7 połączył śródmieście (Rynek) z przedmieściem Krzyki, przy czym ludzie pracujący np. w dyrekcji Poczty i Telegrafów 2, DOW 4, studio Radia Polskiego innych uzyskał dogodnie połączenie komunikacyjne. Linia nr. 8 związała wreszcie Pl. Grunwaldzki z ośrodkiem sportowym Wrocławia — stadionem.

Do największych jednak sukcesów w odbudowie należy uruchomienie radiostacji wrocławskiej. Wrocław znalazł się znowu po przerwie rocznej na falach eteru. Wrocławska radiostacja, która za niemieckich rządów była kuźnią antypolskiej propagandy, dzisiaj rozbrzmiewa w przestrzeni słowem polskim.

URUCHOMIENIE DWORCA KOLEJOWEGO W BIAŁYMSTOKU

Po gruntownym odremontowaniu oddano do użytku dworzec kolejowy w Białymstoku.

A K C J A S I E W N A

W ramach akcji siewnej Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło dla woj. warszawskiego 15 milionów zł. kredytów na zakup zboża i prace związane z zasiewem oraz 2600 ton żyta i 50 ton pszenicy, jako pomoc siewną w zbożu. Powiat Błonie otrzymał 200 tys. zł. kredytów. Cienianów — 1.700.000 zł., Działdowo — 150 ton żyta i 700.000 zł., Garwolin — 300.000 zł., Gostynin — 600.000 zł., Grójec — 1.000.000 zł., Maków-Mazowiecki — 500 ton żyta, 15 ton pszenicy i 2.000.000 zł., Mińsk Mazowiecki — 200.000 zł., Mława — 300.000 zł., Osulek — 60 ton żyta i 1.700.000 zł., Ostrow Mazowiecki — 80 ton żyta i 700.000 zł., Płock — 400.000 zł., Płońsk — 400.000 zł., Przasnysz — 250 ton żyta i 1.000.000 zł., Pułtusk — 350 ton żyta i 1.400.000 zł., Radzymin — 550 ton żyta i 1.000.000 zł., Sierpe — 200.000 zł., Sochaczew — 80 ton żyta i 200.000 zł., Sokółka — 300.000 zł., Warszawa — 550 ton żyta, 35 ton pszenicy i 500.000 zł., Węgrów — 30 ton żyta oraz 200.000 zł.

Dla prac na polu przydzielono również materiały pędne. Akcja przebiega na ogół pomyślnie. Pod względem siły pociągowej i sprzętu nastąpiła znaczna poprawa w stosunku do roku ubiegłego. Niektóre powiaty, szczególnie drobna własność, ukończyły zasiewy. Trudniej jest w powiatach byłego przyczółka, które ciągle jeszcze odczuwają braki. Dlatego też powiaty te są wyróżniane przy rozdziale wszelkich zasobów w gotówce, w naturze i sprzęcie. Wszelkie dane wskazują na to, że do końca października jesienne zasiewy w woj. warszawskim zostaną dokonane.

DOLNY ŚLĄSK

Jesienna akcja siewna na Dolnym Śląsku daje coraz to lepsze wyniki. Zaznaczyć tu ponad 200.000 ha, zasiano zaś przeszło 100.000 ha. W związku ze zwiększeniem

planu orki i siewu z 400 do 600 tys. ha, zaszła konieczność wydłużenia zwiększenia ilości ziarna siewnego. W stosunku do drugiej dekady września wzrosły na Dolnym Śląsku orka i siew w trzeciej dekadzie o 30 proc. i to nie tylko w majątkach państwowych, ale i u poszczególnych osadników w gospodarstwach indywidualnych. Okręg wrocławski PNZ pracuje już nawet w majątkach marliwych, przeprowadzając w nich orkę. Do zebrania jest w tym okręgu ok. 1.000.000 kwintali buraków cukrowych, do czego konieczny jest jednak odpowiedni transport. Zbiór ziemniaków w majątkach państwowych jest bardzo dobry, wynosi przeciętnie ok. 120 kwintali z hektara. Do zebrania z pola pozostaje jeszcze ok. 500.000 kwintali ziemniaków i ok. 270.000 kwintali buraka cukrowego.

POMORZE

Tegoroczna jesienna akcja siewna w woj. pomorskim obejmuje 397.349 ha, ziemi

osadniczej i 44.750 ha majątków państwowych, t. j. 35 % ogólnego arealu rolnego. Prace rolne mają przebieg normalny i dobiegają końca.

Dotychczas zaorano 364.949 ha, zasiano żytem 182.631 ha, pszenicą 28.977 ha, rzepakiem 2.414 ha. Rolnicy przeprowadzają jesienną akcję siewną we własnym zakresie; pomoc państwa ogranicza się do ziarna siewnego i kredytów gotówkowych. W usprawnieniu prac wydatną rolę odgrywa pomoc sąsiedzka, wprowadzona w formie szarwarku.

W kampanii jesiennej rozprawdzono wśród rolników na skrypty dłużne 315 ton żyta i 90 ton pszenicy. Poza tym Bank Rolny rozprawdził kredyt gotówkowy w wysokości 10 milionów zł. Na ogół na Pomorzu nie odczuwa się braku w ziarnie piewnym. Dość dobrze zapowiadają się ziemniaki, kształtując się od 150 do 170 kw. z 1 ha.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnąć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

Poznań - Zachodnia

Wszyscy dobrze pamiętamy o tem, że Gniezno jest jednym z najstarszych miast polskich, ale niewiele już z nas wie do takich czasów odnieść założenie miasta Poznania. Każdy kto specjalnie historią tego miasta się nie zajmował byłby skłonny raczej odnieść moment jego powstania do czasów nowszych.

Tymczasem Poznań — jak mówią stare kroniki był drugim obok Gniezna grodziszczem stanowiącym książęco - królewską siedzibę.

Tu powstało pierwsze w Polsce biskupstwo w r. 966. Jako pierwsze symbole skupionej tu władzy książęcej i biskupiej powstają zamek książęcy i katedra. Obie te budowle wznosiły się na prawym brzegu Warty. Tam też powstało pierwotne miasto, które w następnych wiekach rozrosło się znacznie i objęło również lewy brzeg Warty.

Tu właśnie książęta Przemysław I-szy i Bolesław Pobożny założyli w roku 1253 miasto autonomiczne później królewskim zwane.

Stąd też Poznań zwie się chętnie Grodem Przemysławia.

Za Jagiellonów Poznań dzięki szczególnej opiece królewskiej należy do najbogatszych ośrodków handlowych Polski.

W roku 1519 biskup Lubrański zakłada tu akademię. A po dwu pożarach miasta w wieku XVI odbudowuje się ono według nowego stylu odrodzenia i zmienia korzystnie swą średniowieczną szatę.

Korzystne położenie Poznania uczyniło z tego starego grodu nowoczesne centrum gospodarcze. Kilkakrotnie zniszczenia najpierw przez pożary, a potem przez wojny szwedzkie dały mu możność odświeżania swego wyglądu i dostosowania się do nowych wymogów urbanistyki i architektury.

Te właśnie względy sprawiły, że wygląd obecny Poznania nie nasuwa turyście na pierwszy rzut oka przekonania o starożytności miasta.

Znaczenie jego obecne przytłacza momenty przeszłościowe i doskonale nad nim panuje. O ile takie na przykład Gniezno niezem prócz starożytności pochwalić się nie może i musi żyć jedynie wspomnieniami wielkiej przeszłości historycznej, o tyle Poznań doskonale nadąża za biegiem czasu i na tym polega jego nowoczesność.

POZNAN DZISIEJSZY

Przed wojną w roku 1939 Poznań liczył 277 tys. mieszkańców, obecnie liczba mieszkańców Poznania sięga już 300 tys. Wzrost ilości mieszkańców miasta częściowo jest spowodowany włączeniem doń osiedli podmiejskich, nie mniej jednak Poznań w granicach roku 1939 ma ilość mieszkańców zbliżoną do przedwojennej.

Jeśli dodamy jeszcze do tego fakt olbrzymiego zniszczenia miasta, które sięga 55 proc. to na tym tle nie trudno będzie uprzytomnić sobie trudne zagadnienie pomieszczenia wszystkich mieszkańców w niezniszczonych częściach budynków mieszkalnych.

Rzeczywiście Poznań przeżywa obecnie duży kryzys mieszkaniowy. Przepisy mieszkaniowe wprowadzają szereg ograniczeń w dziedzinie swobodnego dysponowania mieszkaniem, a Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa biorąc za punkt wyjścia dobro człowieka pracy dąży energicznie, tpiąc wszelkie nadzucia w tej dziedzinie i stosując wszelkie rygory przepisów prawnych.

ZNISZCZENIA WOJENNE I ODBUDOWA

Szacunek ogólnych zniszczeń w mieście na 55 proc. w rozmaitych sposób dotknął różne kategorie miejskich obiektów. I tak zniszczeniu prawie że kompletnemu uległy wszystkie zakłady użyteczności publicznej. Szkoła, tramwaje, kanalizacja, rzeźnia, olbrzymie „instalacje siły, światła i wody” — wszystko legło w gruzach.

Na 70 szkół w mieście, zniszczonych zostało 51. Budynki uniwersyteckie zostały zniszczone w 40 proc. — Akademii Handlowej w 65 proc.

W tych warunkach całkowitej dewastacji podstawowych dziedzin gospodarki miejskiej, nie do pomyślenia było zorganizowanie jakiegokolwiek życia w mieście. Brak środków materialnych na przeprowadzenie koniecznych robót, paraliżował poczynania Zarządu Miasta. Na skutek zniszczenia przedsiębiorstw miejskich i zakładów użyteczności publicznej miasto znalazło się w sytuacji — zdawało się — bez wyjścia.

Sprawa otrzymania pomocy finansowej z zewnątrz była beznadziejna, na skutek ogólnokrajowych zniszczeń. Żeby mieć dochody własne, trzeba było uruchomić przedsięwzięcia i zakłady, a ich uruchomienie wymagało właśnie dużych funduszy. Błędne koło było zamknięte.

GŁÓWNY KAPITAŁ MIASTA

Pomógł jedyny kapitał jakim wówczas rozporządzała Polska, kapitał robotniczego poświęcenia i bezinteresownej pracy. Robotnik poznański wykazał w tym okresie czasu swoją polityczną dojrzałość i społeczny rozsądek. Nie oglądając się na żadną pomoc, stanął do pracy prawie całkowicie bezinteresownie. Pracował dosłownie za suchy kawałek chleba, bo tyle tylko miasto mogło mu wówczas zapewnić. Robotnik poznański rozumiał wówczas konieczność swego poświęcenia i traktował to jako dalszą walkę o przyszłość swego miasta.

W pierwszym rządzie przystąpiono do odbudowy Zakładów Instalacji, Siły, Światła i Wody.

Odbudowa ta została dokonana minimalnym kosztem 30 milionów złotych, podczas



RUCH ULICZNY W POZNANIU

gdy poszczególne przedsiębiorstwa określały wysokość kosztów tej odbudowy na minimum 100 milionów złotych.

Dzięki ofiarności robotnika, odbudowa poszczególnych przedsiębiorstw i zakładów postępowała szybko naprzód. Miasto mimo bardzo skromnych dotacji ze skarb Państwa, zdołało dźwignąć swą gospodarkę z gruzów i zniszczenia.

Obecnie Poznań po półrocznym wysiłku jest w stanie zaopatrzyć normalnie wszystkich swoich mieszkańców w wodę i światło. Komunikacja tramwajowa (12-cie linii) łączyła wszystkie dzielnice miasta. Doprowadzono do porządku kanalizację, uruchomiono szpital, zorganizowano szkolnictwo. Czynne są wyższe zakłady naukowe, teatry i kina. Otwarto muzea i biblioteki. Uporządkowano parki i ogrody.

A główną tego zasługę ponosi poznański robotnik.

Tego miasto nie zapomni mu nigdy.

WALKA ZWYCIĘSKA

Ta walka jaką prowadzi miasto na odcinku odbudowy gospodarczych zniszczeń, jest walką zwycięską. Rany zadane Poznaniu przez najokrutniejszą z wojen, coraz bardziej się zblizniają. Zjawiskiem bardzo pociesającym na terenie Poznania jest udział w odbudowie domów mieszkalnych czynnika inicjatywy prywatnej. Cały szereg domów remontuje się kosztem ich dawnych właścicieli, którzy następnie gotowe mieszkania oddają do użytku w drodze prywatnego najmu, osobom uprawnionym do zajęcia mieszkania. Opracowane plany rozbudowy miasta, stwarzają ramy dla poczynania inicjatywy prywatnej.

Równocześnie przy pomocy funduszy publicznych przystąpiono do odbudowy całej dzielnicy robotniczej na t. zw. Świerczewie.

Dotychczasowe osiągnięcia i naprawdę imponującą szybkość odbudowy zniszczonych wojennych, dzięki pewnym wypróbowanym zaletom mieszkańców Poznania,

w dziedzinie organizacyjno - gospodarczej pozwala przypuszczać, że miasto również potrafi z czasem przewyciężyć istniejący obecnie kryzys mieszkaniowy.

Na razie stwierdzić można przy pomocy pewnych objawów zewnętrznych, że w szlachetnym wyścigu pracy w dziedzinie odbudowy Poznań mimo skromnych środków finansowych, nie pozostał w tyle za Warszawą i to mu przynosi duży zaszczyt.

Być może, że umiejętność organizowania odbudowy osiągnęło to miasto dzięki wielokrotnej praktyce. Poznań bowiem w swej historii był już zniszczony czterokrotnie: dwa razy przez pożary i dwa — przez wojny szwedzkie. Za każdym razem powstawał z ruin piękniejszy.

Tak będzie i teraz.

OSIĄGNIĘCIA W DZIEDZINIE OŚWIATY I KULTURY

Odbudowa życia kulturalnego w Poznaniu postępuje jeszcze szybciej niż odbudowa gospodarcza.

Uniwersytet ma czynne wszystkie wydziały. Obecnie rozpoczyna się trzeci rok

głód tropikalnych roślin. Opiekę nad nią rozciąga Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu Poznańskiego.

Szczęśliwie również Poznań posiadaniem gimnazjum Marii Magdaleny, które jest drugim z kolei założonym w Polsce Najstarsze jest gimnazjum Sw. Anny w Krakowie.

W dziale kultury fizycznej Poznań posiada rozgałęzioną sieć ośrodków (16 sal gimnastycznych, 3 pływalnie, w tym jedna kryta i szereg boisk sportowych).

Niezależnie od tego szeregu Związków i Klubów sportowych posiada swoje własne ośrodki kultury fizycznej

CZYM POZNAN SIĘ WYRÓŻNIA?

Każde większe miasto ma swoje cechy charakterystyczne, które go wyróżniają od innych.

Gdy myślę nad charakterem Poznania to dostrzegam w nim trzy wyraźne elementy: 1) Nadzwyczajną żywotność środowiska oparta na systematycznej pracy mieszkańców miasta, 2) duże środowisko robotnicze powstałe w znacznej odległości od źródeł surowca, 3) silne zaakcentowanie ogólnopolskiej narodowej idei przeciwniemieckiego nastawienia.

Element pierwszy omówiłem wcześniej. Element drugi znajdzie uwzględnienie na innym miejscu. Tutaj nadmienię tylko, że Poznań, leżący w centrum rolniczej dzielnicy Polski, wytworzył u siebie silne środowisko robotnicze, liczące powyżej 20 tys. robotników samodzielnich. Jedna fabryka Cegielskiego zatrudnia ponad 10 tys. robotników. Firma May zatrudnia około 5 tys. robotników. Środowisko robotnicze Poznania (robotnicy wraz z rodzinami) liczy więc co najmniej około 40 tys. ludzi. Wreszcie element trzeci:

POZNAN POLSKĄ STRAŻNICĄ ZACHODNIĄ

'Sygnałem' radiostacji poznańskiej jest motyw wzięty z Roly — „Nie rzucim ziemi”. — W Poznaniu znajduje się siedziba Instytutu Zachodniego — placówki naukowej rozpracowującej problemy polskiej obrony przeciw niemieckiemu zalewowi. Poznań jest siedzibą Polskiego Związku Zachodniego — potężnej już obecnie organizacji, stojącej na gruncie zasady, że głównym źródłem niebezpieczeństwa dla niepodległości Polski są Niemcy. W Poznaniu znajduje się centrala akademickiego związku przyjaźni Łużyc „Proluż”, organizacji, która postawiła sobie za cel walkę o wyzwolenie narodu łужиckiego spod niemieckiego jarzma.

Akurat w czasie mego krótkiego pobytu w Poznaniu odbywał się tam Zjazd przyjaźni Łużyc, zorganizowany przez Polski Związek Zachodni. Na zjeździe reprezentowane były liczne środowiska naukowe polskie, a w charakterze honorowego gościa bawił tu znany łужиcki działacz niepodległościowy dr Paweł Czyż. Poznań nie przypadkowo stał się głównym ośrodkiem polskiej samoobrony, mobilizującym siły do walki z niemieckim naporem. Poznań, był zawsze celem zaciekłych ataków germanizacyjnych prusactwa. W czasie ostatniej wojny przeżył on atak antypolskiej furii, której sztab w Poznaniu miał swoją siedzibę. Na linii Warty były ekopy naszej narodowej obrony. Na linii Warty był skoncentrowany atak wroga. Do Poznania — polskiej twierdzy nad Wartą — wprowadzono w ciągu 5 lat wojny 100 tys. Niemców.

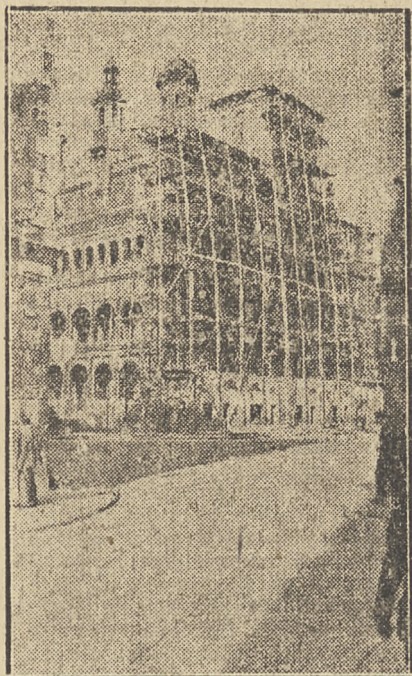
Ale pewnego dnia w styczniu roku 1945 pokły okowy niemieckiego uścisku nad Wartą, a 100 tysięczna rzesza Niemców wyniosła się z Poznania w ciągu 5-ciu godzin.

W półtora roku później Poznań powiosił swego kata w osobie Greisera i tym przypieczętował ostateczne zwycięstwo nad germanizmem. Obecnie w Poznaniu nad Wartą stoi sztab polskiej obrony, którego strażę przednie czuwają nad Odrą i Nisą.

Poznań jest zwycięski i triumfujący.

Strażnica Polski

ZAKŁADY CEGIELSKIEGO



ODBUDOWA ZABYTKOWEGO RATUSZA

Poznańskie Zakłady Przemysłowe H. Cegielski pod Zarządem Państwowym spełniają obecnie w polskiej gospodarce narodowej bardzo doniosłą rolę. Zajmują one w kraju główną pozycję na froncie walki o usprawnienie transportu, uzupełniając wciąż poważne w tej dziedzinie braki taboru, spowodowane działaniami wojennymi.

W roku bieżącym mija 100 lat od chwili założenia firmy Cegielskiego. W związku z tym czynione są obecnie na terenie fabryki specjalne przygotowania do uroczystego obchodu tej rocznicy w dniach 25 — 27 października. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć krótko o kolejach rozwoju tej poważnej placówki gospodarczej.

TROCHĘ HISTORII

W roku 1846 profesor gimnazjalny Hipolit Cegielski otworzył przy ul. Nowej w Poznaniu sklep wyrobów żelaznych.

Pomimo dużych przeszkód przede wszystkim ze strony władz niemieckich, którym nie w smak było istnienie polskiej firmy placówka rozwija się pomyślnie. Najpierw powstały warsztaty reparacyjne, wkrótce potem w roku 1855 Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych, wreszcie w cztery lata później — pierwsza w Poznaniu Odlewnia Żeliwa. W roku 1860 rozpoczęto produkcję lokomobili, a w latach następnych firma Cegielski wykonuje urządzenia dla gorzelni i młynów.

W tym czasie wyroby Cegielskiego cieszą się już dużym powodzeniem nie tylko w księstwie poznańskim, lecz również w Królestwie i Galicji. Na licznych wystawach w kraju i za granicą firma zbiera odznaczenia i nagrody.

Po śmierci założyciela fabryką kieruje przyjaciel zmarłego Bentkowski, a następnie syn założyciela Stefan Cegielski.

W związku z dużym rozwojem przemysłu w końcu wieku XIX i silną konkurencją Stefan Cegielski, aby umożliwić dopływ świeżego kapitału i dostosować fabrykę do nowych wymogów techniki, zakłada w roku 1899 Towarzystwo Akcyjne. Mimo to jednak okres do odzyskania nie-

podległości upłynął pod znakiem poważnych trudności finansowych firmy.

PRODUKCJA W LATACH 1929 — 1939

W niepodległej Polsce firma Cegielski rozszerza swoje zakłady i zakres produkcji. Obok produkcji maszyn i narzędzi rolniczych fabryka rozpoczyna produkcję taboru kolejowego, kotłów, urządzeń i narzędzi chemicznych, sprzętu zbrojeniowego i obrabiarek. Po krótkim okresie dobrej koniunktury firma popada około roku 1928 w duże trudności.

Głównym działem pracy Cegielskiego w tym okresie jest produkcja wagonów towarowych, parowozów, wagonów osobowych i motorowych.

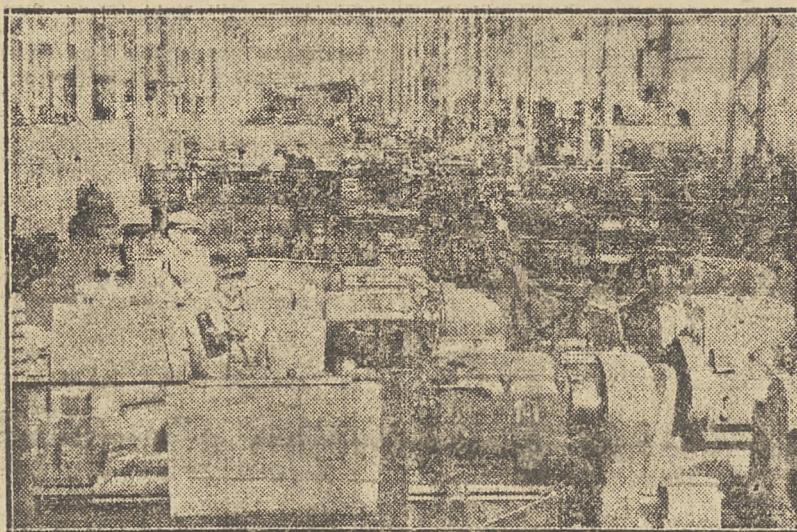
Wysokość produkcji w poszczególnych latach przedstawia się następująco: wagony towarowe r. 1922—525 sztuk

1923—1.075 sztuk

1924—870 sztuk

1925—650 sztuk

W późniejszych latach produkcja nieco wzrasta, ale już w roku 1929 na skutek braku zamówień państwowych — ustaje zupełnie.



JEDNA Z HAL ZAKŁADÓW CEGIELSKIEGO

montowe, fabrykę taboru kolejowego, fabrykę części ciągnionych, fabrykę obrabiarek i narzędzi, fabrykę części normalnych, szkołę rzemieślniczą oraz fabrykę odlewów i śrub.

NOWE ZADANIA W NOWYCH WARUNKACH

W tym czasie Zakłady Cegielskiego, których głównym zadaniem jest produkcja taboru kolejowego, otrzymały zarząd państwowy i zostały podporządkowane Zjednoczeniu Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego.

W ramach gospodarki planowej mają łącznie z innymi fabrykami przyczynić się do jak najszybszego i najekonomiczniejszego odbudowania taboru kolejowego.

Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego przejęło biura techniczne Zakładów Cegielskiego i w ten sposób powstało Centralne Biuro Konstrukcyjne, opracowujące plany i rysunki dla wszystkich fabryk. Państwowy plan produkcji postawił Zakładom Cegielskiego w dziedzinie budowy taboru kolejowego następujące zadania: a) budowanie nowych parowozów łącznie z cendrami, b) budowanie wagonów osobowych, c) dostarczanie odlewów żelaznych, części stalowych, części tłoczonych i matrycowanych do parowozów dla Pierwszej Fabryki Parowozów w Chorzowie i d) dostarczanie masowych części do wagonów towarowych.

W ramach zaś państwowego programu budowy obrabiarek do metali, dla Cegielskiego została przewidziana produkcja: — wiertarek ściennych i promieniowych, frezarek uniwersalnych, 6 typów rewolwerówek, pily tarczowe, hydrauliczne, ostrzarki do tarcz, 4 typy obrabiarek do kół zębatach i gwintarek uniwersalnych.

Program przewiduje kolejne wypuszczanie tych typów, tak, aby w końcu roku 1947 dojść do 100 obrabiarek miesięcznie.

ODBUDOWA

Łącznie z krystalizacją zadań produkcyjnych, wysiłki kierownictwa Zakładów zmierzały jednocześnie ku odbudowie zniszczonych budynków i urządzeń technicznych i

Informator Repatrianta w Poznaniu

Komunikacja. Pociągi pośpieszne łączą bezpośrednio Poznań z Warszawą, Łodzią, Gdańskiem — Gdynią, Szczecinem.

Komunikacja autobusowa łączy Poznań z Warszawą i Łodzią.

Połączenie lotnicze ma Poznań z Warszawą oraz ze Szczecinem.

Dworzec Główny — w śródmieściu, dojazd tramwajami Nr: 1, 4, 5, 7, 10 i 11.

Informacje w sprawie rozkładu pociągów: na dworcu kolejowym i w „Orbisie” — Plac Wolności 3, telefon 15-50.

P. U. R. centrala wojewódzka, ul. Wyspiańskiego 2. Punkt etapowy ul. Rybaki 18/19, tel. 16-72. Bilety dla repatriantów wydaje bezpłatnie kiosk P.U.R.-u przy dworcu Głównym.

Urząd Zatrudnienia — ul. Czarneckiego 9.

H. Cegielski, Sp. Akc. — ul. Daszyńskiego 136, tel. 17-30.

Akademia Handlowa — Wały Zygmunta Augusta 7/9.

Drukarnia św. Wojciecha — ul. Piotra Wawrzyniaka 39.

Dyrekcja Delegatury Poznańskiej Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” — ul. Wyspiańskiego 4, tel. 64-75.

Ewidencja Ruchu Ludności m. Poznania — ul. Sieroca 10, tel. 14-85.

Inspektorat Szkolny Poznański — Miejski — ul. Słowackiego 38, tel. 22-34.

Inspektorat Szkolny Poznański — Powiat — ul. Słowackiego 38, tel. 60-76.

Instytut Zachodni Badawczo — Naukowy — ul. Chelmońskiego 1, tel. 62-63.

Izba Przemysłowo — Handlowa — ul. Mickiewicza 31, tel. 23-65, 23-66, 78-62.

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu — ul. Seweryna Mielżyńskiego 12, tel. 16-46.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego — ul. Zwierzyniecka 20, tel. 64-32.

Miejski Komitet Opieki Społecznej — ul. Chelmońskiego 2, tel. 63-72.

Międzynarodowe Targi Poznańskie — ul. Zwierzyniecka 13, tel. 77-58, 65-22.

Komenda Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej — ul. Marszałka Focha 92.

Muzeum Wielkopolskie — Al. Marcinkowskiego 9, tel. 13-04.

Ogród Zoologiczny — ul. Zwierzyniecka, tel. 63-36.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych — Park Wilsona, tel. 68-21.

Ośrodek Doskonalenia Zawodowego — ul. Działyńskich 4, tel. 16-09.

Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechników — ul. Bergera 5.

Polski Czerwony Krzyż — Pl. Asnyka 5, tel. 11-15.

Polski Związek Zachodni — ul. Chelmońskiego 2, tel. 68-22.

Polskie Radio — ul. Berwińskiego 5, tel. 74-22.

Polskie Zakłady Instalacji Siły i Światła — ul. Pocztowa 21, tel. 20-61.

Polskie Zakłady Elektrotechniczne „Siemens” — ul. Kościelna 37, tel. 63-33.

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy — ul. Zwierzyniecka 17, tel. 78-92.

Związek Gospodarczy „Soołem” — Armii Czerwonej 12, tel. 12-08.

Urząd Wojewódzki — ul. Gołębia 1, tel. 15-77.

Zarząd Miejski — ul. Matejki 49, tel. 77-44.

Wydział Ewidencji Ludności — ul. Sieroca 10, tel. 14-85.

Wydział Pracy i Opieki Społecznej — ul. Kantaka 2/5, tel. 16-23.

Związek Samopomocy Chłopskiej — ul. Dąbrowskiego 5, tel. 64-38.

Pierwsze parowozy wyszły z fabryki w roku 1926.

W roku	produkcja parowozów wyniosła
1927	45
1928	36
1929	53
1930	48
1933	23

W roku 1935 i 1936 fabrykę opuszcza już tylko po 5 parowozów rocznie.

Ogółem do roku 1939 firma wykonała 358 parowozów. Ponadto Cegielski wypuszcza 55 wagonów osobowych, 10 restauracyjnych i specjalne wagony motorowe dla węzła warszawskiego.

Dział konstrukcji żelaznych firmy Cegielski wykonał budowę gazozbiorników dla Gazowni w Poznaniu, wież antenowych dla rozgłośni radzyńskiej o wysokości 210 metrów, hangarów itp.

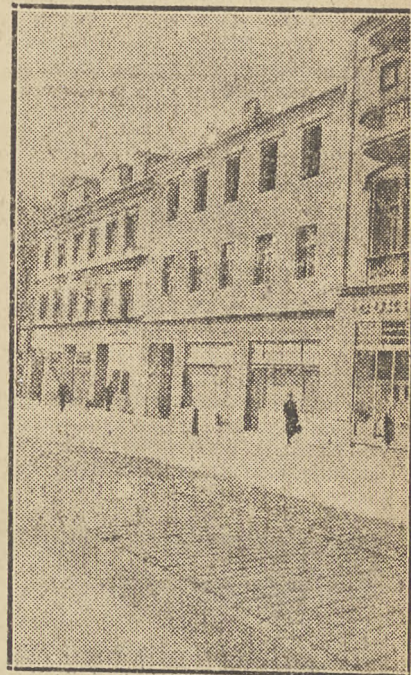
W roku 1937 firma buduje w rekordowym czasie fabrykę w Rzeszowie. Ma ona służyć produkcji sprzętu artyleryjskiego i obrabiarek. Była ona zaopatrzona w nowoczesny park trzystu pięćdziesięciu maszyn.

Po zajęciu w wrześniu 1939 roku Polski przez Niemców firmę Cegielski przejęła całkowicie firma Deutsche Waffen und Munitionsfabriken w Karlsruhe. Oddział w Rzeszowie zlikwidowano i wywieziono.

W czasie jednego z nalotów amerykańskich na Poznań w roku 1944 część fabryki uległa zniszczeniu. W czasie walk o oswobodzenie Poznania w styczniu i w lutym 1945, zakłady uległy poważnym zniszczeniom.

POCZĄTEK PRACY

Już jednak w lutym 1945 roku dzięki wyłączonej pracy załogi, uruchomiono najpierw elektrownię, a następnie wykończono fabrykę parowozów i odlewnię. W końcu roku 1945 Zakłady Cegielskiego obejmowały już następujące działy: elektrownię łącznej mocy 5.400 kW, warsztaty re-



FRAGMENT

JEDNEJ Z ODBUDOWANYCH ULIC

zwiększeniu samej produkcji. Uporządkowano i wyremontowano wszystkie budynki. Do zimy 1945 — 46 oszklono 10.000 m kw okien, drugie tyle zakryto z powodu braku szkła blachą lub deskami. Wyremontowano 528 obrabiarek. Na podstawie decyzji Ministerstwa Przemysłu zorganizowano w dawnej fabryce akumulatorów „AFA” fabrykę wagonów osobowych o produkcji do 30 wagonów osobowych miesięcznie

(Dalszy ciąg na str. 10-ci)

Zakłady Cegielskiego

(Dokończenie ze str. 9-ej)

Wykonano cały szereg prac inwestycyjnych m. inn. urządzono główną składnicę narzędzi, wykonano kolejowe dźwigi fabryczne, ustawiono dźwig obrotowy na placu żelaza, zainstalowano cały szereg obrabiarek krajowego pochodzenia. W maju roku 1946 dzięki usilnym zabiegom nadeszły z Niemiec obrabarki z tytułu rewindykacji. Urządzono fabrykę obrabiarek, przeniesiono fabrykę narzędzi do nowych prze-

z czego przestrzeni zabudowanej jest 215.572 m kw. i posiadają ca 2.120 obrabiarek.

Ale nie martwe budynki i urządzenia techniczne decydują o tym, jakim będzie wkład Zakładów Cegielskiego w dzieło odbudowy i rozbudowy Polski. Tym czynnikiem jest tylko pracownik. Tyko przez wzajemną harmonijną i wytężoną pracę zarówno robotnika, przedownika, majstra i inżyniera, osiągnięto dotychczasowe wyniki.

Duża ilość robotników (około 50 procent) korzysta z tak zwanych kart zaopatrzenia kategorii „C” (dla ciężko pracujących).

Ponadto każdy robotnik pracujący w Zakładach H. Cegielskiego otrzymuje codziennie obiad złożony z trzech dań.

Stopa życiowa ludności pracującej w Poznaniu jest o tyle korzystniejsza, że ceny produktów żywnościowych w Poznaniu są nieco niższe niż w innych miastach Polski.

Cena chleba wynosi tu 13 zł za 1 kg, a cena tłuszczy i mięsa jest o 20 do 30 zł niższa, niż w Warszawie.

ZWIĄZEK ZAWODOWY

Związek Zawodowy Metalowców zrzesza ponad 15 tysięcy robotników (oprócz Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, mieści się Fabryka Maszyn i Odlewów — „Wępłana”, Zakłady „Siemens’a”, Fabryka Traktorów i Maszyn Rolniczych).

Obecnie stawki płac robotników Przemysłu Metalowego na mocy nowej umowy zbiorowej, wzrosną od 8 do 14 procent.

Zagadnienie najtrudniejsze, to sprawy mieszkaniowe dla robotników. Zakłady Cegielskiego mogłyby w tej chwili zatrudnić jeszcze około 2 tysiące fachowych robotników, ale nie mogą tego zrobić ze względów mieszkaniowych.

W tym więc kierunku koncentruje się wysiłek Związku Zawodowego.

Zarząd Miejski przekazał dla robotników osiedle „Świerczewo”. Osiedle to jest w dużym stopniu zniszczone i wymaga remontu. Dotychczas kosztem 18 milionów zł odremontowano kilkanaście bloków, w których pomieszczono ponad 240 rodzin.

Na terenie Zakładów młodzież stanęła do wysiłku pracy, którego regulamin podkre-

śla, że nie chodzi tu o ilość, a o jakość wykonanych prac.

du a Dyrekcją (Naczelnym Dyrektorem jest inż. Z. Lutosławski) układa się poprawnie. Rozmowę moją z Przewodniczącym Rady Zakładowej co chwilę przerywa jakiś interesant — robotnik, który przychodzi załatwiać swoje sprawy. A są to sprawy poważne. Ktoś, komu zmarła matka, przychodzi po zasiłek z Kasy Pogrzebowej. Przewodniczący informuje mnie przy tej okazji, że w razie śmierci pracownika, kasa wypłaca rodzinie 5 tysięcy zł, natomiast w razie śmierci członka rodziny — 3 tysiące zł.

Na chrzciny otrzymuje robotnik również 3 tysiące zł z działu Socjalnego. Są to zapomogi bezzwrotne.

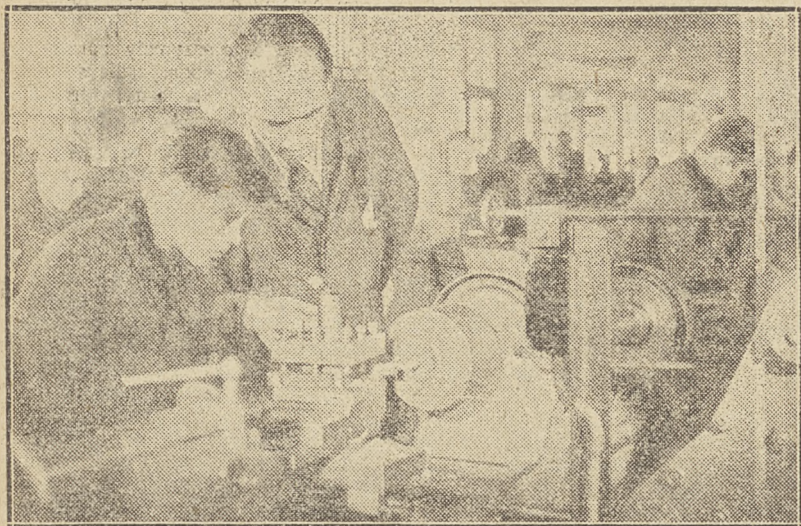
Na ożenek może robotnik otrzymać tylko pożyczkę zwrotną w wysokości około 3 tysięcy zł.

Związek wydaje dla robotników i pracowników „H. Cegielski” specjalne czasopisma.

Z jednym z interesantów w Radzie Zakładowej zagajam rozmowę. Jest to Stanisław Kostanecki, stary fachowiec — tokarz. U „Cegielskiego” pracuje od niedawna. W ubiegłym roku bowiem dopiero wrócił z Niemiec, gdzie zabrał go okupant do pracy. (A więc Kostanecki jest repatriantem). Pracował pod Berlinem w miejscowości Zeilendorf. Nie przyznał się Niemcom do swego fachu i dlatego był zatrudniony w garażach jako prosty robotnik.

Przed wojną pracował w Zakładach Amunicyjnych „Pocisk” w Warszawie. Gdy w roku ubiegłym wrócił do Warszawy zastał mieszkanie zrujnowane. Przeniósł się więc do Poznania i tu pracuje.

„Wolałbym mieszkać w Warszawie — zwierza mi się — tam weselej”. Dziesięcioletnia jego córka dotychczas mieszka w Warszawie, została u ciotki. Jest to dla Kostaneckiego o tyle niekorzystne, że musi leżyc na utrzymanie córki. Wkrótce już



UCZNIOWIE SZKOŁY RZEMIEŚLNICZEJ PODCZAS NAUKI

stronnych pomieszczeń, wykończono stółkę.

PRODUKCJA POWOJENNA

Jednocześnie wzrastała i zasadnicza produkcja, jaką są parowozy. Gdy w lutym 1945 r. wykonano 3 sztuki, w grudniu już 9 sztuk. Do końca roku 1945 wykonano 46 parowozów nowych i 44 remontowe. W maju 1946 r. wykończono pierwszy parowóz polskiego typu (Ty-45). We wrześniu br. opuścił fabrykę pierwszy parowóz, wykonany od czasu odzyskania niepodległości, a w październiku tysiączny, wyprodukowany od czasu założenia firmy.

Dla przygotowania załogi do produkcji wagonów przyjęły Zakłady do remontu 60 tramwajów warszawskich, których szybkie wykończenie poważnie przyczyniło się do usprawnienia komunikacji w stolicy.

W październiku 1946 roku opuścił Zakłady pierwszy wagon osobowy, zbudowany po wojnie.

W maju 1946 r. Fabryka Części Ciągniomych zaczęła dostarczać zderzaki, potem inne części do węglarek.

W sierpniu tegoż roku Fabryka Obrabiarek wyprodukowała swe pierwsze obrabarki — wiertarki ścienne.

Wartość produkcji, która w grudniu 1945 r. wynosiła zł — 41.604.000, wzrosła w sierpniu 1946 r. do zł — 110.213.000.

ROBOTNICZY

Ilość zatrudnionych robotników wynosi około 10.000, przy czym wzrasta stale i ma osiągnąć w początkach 1947 roku cyfrę 12.000 ludzi.

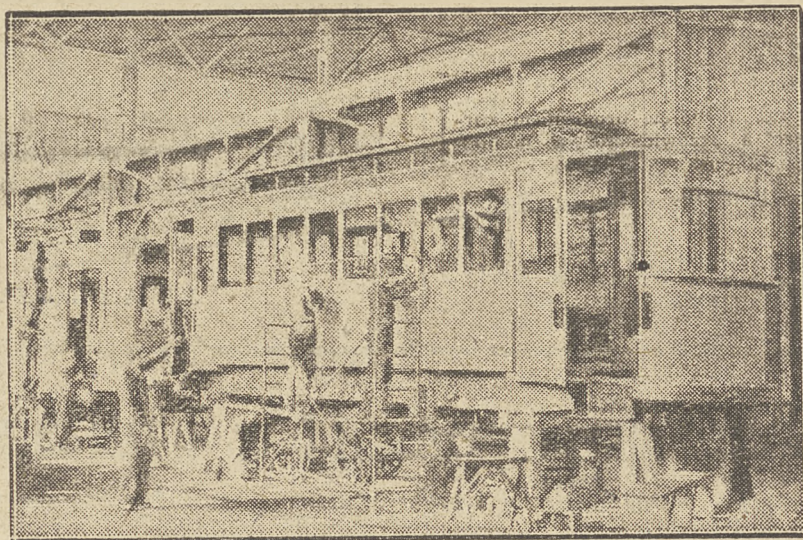
Po stu latach istnienia rozrosły się Zakłady Cegielskiego do jednej z najpoważniejszych placówek przemysłowych w Polsce. Obejmują one obszar 877.098 m. kw.,

O jakości zespołu pracowników Cegielskiego zaświadczył fakt, że w roku jubileuszowym firmy, 300 pracowników może się pochłubić dwudziestopięcioletnim okresem pracy w tej firmie.

O swego pracownika i jego kwalifikacje Zakłady dbają. Poza szkołą Rzemieślniczą, która kształci 400 chłopców na rzemieślników, istnieją kursy specjalne dla szkolenia niewykwalifikowanych robotników. Istnieje na terenie fabryki stacja zdrowia, wyposażona we wszystkie najnowocześniejsze urządzenia. Dla dzieci pracowników jest też specjalny ośrodek zdrowia, a dla najmniejszych żłobek.

Na terenie fabryki istnieje i rozwija się cały szereg organizacji pracowniczych i młodzieżowych, jak świetlica ze swymi działami kulturalno-oświatowymi, klub sportowy, Związek Harcerstwa Polskiego i inne organizacje młodzieżowe. W projekcie jest budowa domu kultury, w którym wszystkie organizacje i działy socjalne znajdą swe pomieszczenie.

Stosunek pracy i płacy robotnika określa umowa zbiorowa, zawarta pomiędzy Centralnym Zarządem Przemysłu Metalowego a Centralnym Zarządem Związków Zawodowych Przemysłu Metalowego. Na mocy tej umowy zarobki robotników niefachowych wynoszą około 3.600 zł miesięcznie, fachowcy zaś zarabiają od 6 do 10 tysięcy miesięcznie. Płaca robotników fachowych zależy od ilości wykonanej pracy. Poza tym każdy z robotników ma zagwarantowaną całkowitą realizację zaopatrzenia kartkowego według norm I-ej kategorii. Jeśli miasto nie jest w stanie dostarczyć pewnych produktów przydzielonych na kartki, wówczas produktów tych dostarcza Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego.



REMONT WOZÓW TRAMWAJOWYCH DLA WARSZAWY

śla, że nie chodzi tu o ilość, a o jakość wykonanych prac.

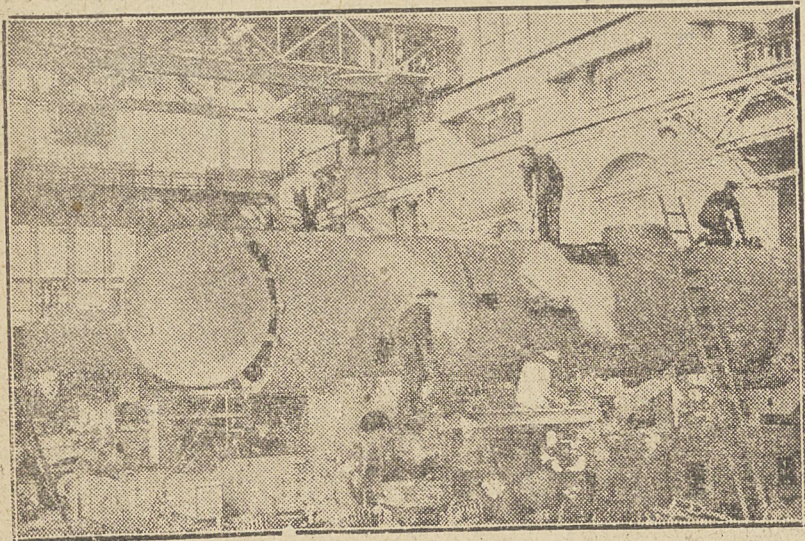
W RADZIE ZAKŁADOWEJ

W gmachu administracyjnym obok biu dyrekcji zakładów mieści się Rada Zakładowa. Jej przewodniczącym jest robotnik Gierszał Piotr. Współpraca pomiędzy Ra-

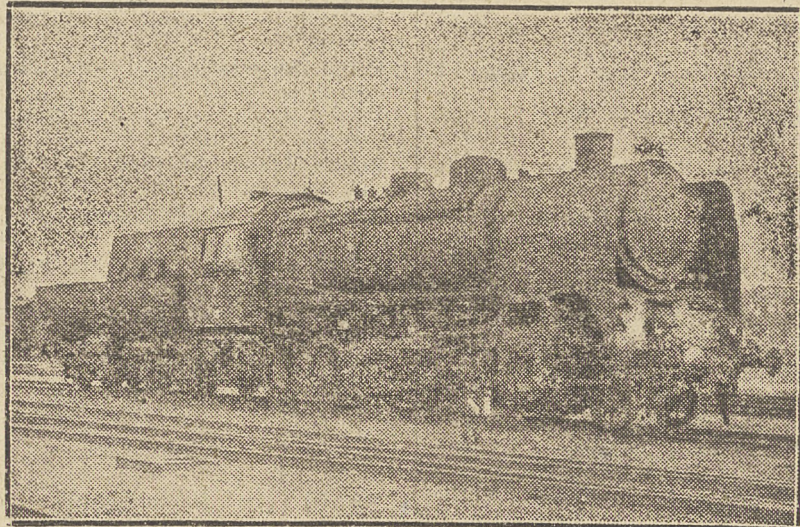
córkę sprowadzi do Poznania, otrzymał bowiem wraz ze swoim kolegą pokój z kuchnią w kolonii „Świerczewo”. Za mieszkanie płaci wraz ze swoim współlokatorem 17 zł miesięcznie.

Na zakończenie rozmowy pytam Kostaneckiego jak smakuje mu obady w stółce zakładowej.

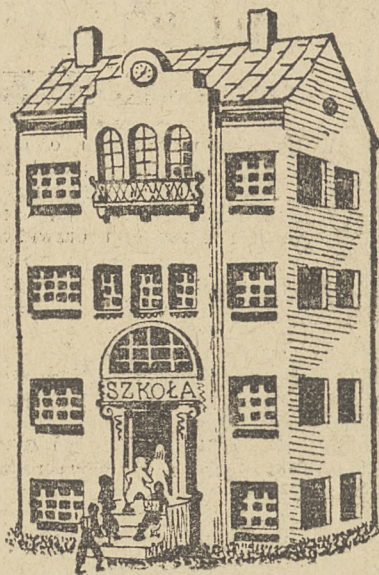
„Bardzo dobre — odpowiada krótko tokarz.



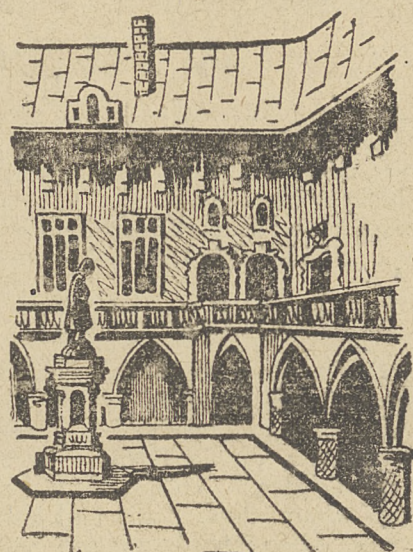
HALA BUDOWY LOKOMOTYW



LOKOMOTYWA PRODUKCJI ZAKŁ. CEGIELSKIEGO „TY-45”



SZKOŁA POLSKA



Przyspieszony kurs wychowania fizycznego

Podobnie jak w roku ubiegłym Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego organizuje również w roku bieżącym, za aprobatą Ministerstwa Oświaty, w czasie od 15.10.1946 do 30.8.1947 roczny kurs wychowania fizycznego, uprawniający do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólnokształcących, zawodowych i liceach pedagogicznych.

Po ukończeniu kursu zobowiązani są absolwenci do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkole średniej, przyczem najwcześniej po okresie 2 lat, a najpóźniej po 4 latach mogą uzupełnić swoje studia w zakresie pełnego 3-letniego kursu wychowania fizycznego z dyplomem magistra w. f.

Wysłuchane wykłady, odbyte ćwiczenia i zdane egzaminy zaliczone zostaną absolwentom na poczet dalszych studiów. Te zaś obejmą jedynie wykłady i ćwiczenia kursu pełnego, nieobjęte programem kursu rocznego a przewidziane w normalnym trybie studiów do egzaminu magisterskiego.

Początek kursu 16.10.1946 r.

Warunki przyjęcia: wiek 18 — 30 lat (panie do 28 lat), matura licealna wzgl. seminaryjna, dobry stan zdrowia, obywatelstwo polskie.

Z Uniwersytetu Warszawskiego

W dniu 25 września, t. zn. ostatnim dniu zapisów na Uniwersytet, Sekretariat zarejestrował 3.118 podań o przyjęcie. Z tej liczby było 190 zgłoszeń na kurs wstępny, 2537 — na kurs I oraz 391 na wyższe kursy. Wśród kandydatów, zgłaszających się na kurs I, pierwsze miejsce zajmują wydział prawa z 738 kandydatami, drugie humanistyka (608), dalej idą medycyna (509), farmacja (254), przyroda (223), weterynaria (75), teologia katolicka (36) i teologia ewangelicka (4). Dla kandydatów na wydziały lekarski i farmaceutyczny ogłoszono egzaminy konkursowe, które będą decydować o ich przyjęciu. Co do innych wydziałów, zapisy przedłużono do 30 września.

Gimnazjum i Liceum dla wojskowych w Toruniu

Z polecenia Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich i staraniem władz wojskowych, utworzono w Toruniu specjalne gimnazjum i liceum dla wojskowych, którzy wskutek wojny musieli przerwać dalsze kształcenie.

Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczornych. Wykładać będą najpoważniejsze siły profesorskie pod kierownictwem plk Gołbińskiego. Szkoła spełni niewątpliwie ogromną rolę w pracy oświatowej wśród kadr wojskowych Torunia i Pomorza.

Stypendia Departamentu Literatury

Departament Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki ufundował dwa półroczne stypendia po 2 tysiące zł miesięcznie dla studentów wyższych uczelni na cele naukowego opracowania materiałów, które napłyną na ogłoszony przez tenże Departament — konkurs literacko-językowy.

Należy złożyć następujące dokumenty: 1) Wniosek do Dyrekcji Studium Wych. Fiz. U. P. o przyjęcie, 2) życiorys, 3) metrykę, 4) zaświadczenie obywatelstwa polskiego, 5) świadectwo maturalne, 6) 2 fotografie.

Badania lekarskie i próby sprawności odbędą się w dniach 7, 8 i 9.10.1946.

Kandydaci winni zgłosić się w Studium Wych. Fiz. U. P., Park Wilsona, w poniedziałek, dnia 7.10.1946 o godz. 8.

Stypendia na studia za granicą

To, o czym nadaremnie marzyło się w czasach wojny i okupacji — spokojna praca naukowa w światowej sławy ośrodkach wiedzy, staje się obecnie udziałem naszych młodych sił naukowych.

Za pośrednictwem Międzynarodowej Federacji Kobiet z Wyższym Wykształceniem, członkinie Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem otrzymać mogą następujące stypendia amerykańskie i angielskie:

Amerykańska Federacja Kobiet z Wyższym Wykształceniem ofiarowuje kilka stypendiów dla Polek w roku akademickim 1947-48, na studia lub prace badawcze w instytucjach naukowych Stanów Zjednoczonych. Stypendia przeznaczone są zarówno dla studentek jak i absolwentek. Niezbędna jest znajomość języka angielskiego w słowie i piśmie.

Stypendium zapewnia koszty podróży do Stanów Zjednoczonych roczny pobyt w Ameryce wraz z nauką i całkowitym utrzymaniem, oraz niezbędne przejazdy na terenie USA. Ponadto przewidziany jest pewien fundusz gotówkowy na koszt uzupełniania garderoby, wycieczek wakacyjnych itp.

Stypendium im. Caroline Spurgeon w wysokości 200 funtów szl. W roku akademickim 1947-48 na badania w dziedzinie humanistyki w Londynie. Mieszkanie obowiązkowe w Crosby Hall (140 funtów za pokój z utrzymaniem).

Stypendium Girton College w Cambridge w wysokości 250 funtów rocznie w ciągu trzech lat (1947-50) na studia lub badania naukowe w dziedzinie humanistyki w Cambridge.

Warunki — wiek poniżej 35 lat, rozpoczęte prace badawcze. Pierszeństwo mają kandydatki ze stopniami akademickimi uniwersytetów brytyjskich. Mieszkanie obowiązkowe w Girton College w Cambridge (50 funtów rocznie za mieszkanie i całkowite lub częściowe utrzymanie).

Stypendium Am. Aurelia H. Reinhardt w wysokości 1500 dolarów na roczne studia naukowe za granicą (miejsce wyboru) w roku akademickim 1947-48. Dziedzina badań dowolna.

Podania o stypendia składać należy do dnia 15 listopada rb. Kandydatki powinny się jak najprędzej zgłosić po bliższe informacje i formularze na podania stypendialne do Komitetu Spraw Międzynarodowych Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem — dr. Helena Wieckowska, Warszawa, Smulikowskiego 12 m. 12 codziennie w godz. 15—17.

Specjalna szkoła T.U.R.

PRZYGOTOWUJĄCA MŁODZIEŻ DO
STUDIÓW TECHNICZNYCH

Zarząd Oddziału TUR w Toruniu organizuje przy poparciu Kuratorium specjalną szkołę, której zadaniem będzie przygotowanie młodzieży do szkół technicznych stopnia gimnazjalnego i licealnego. Nauka odbywać się będzie w dwóch grupach.

Grupa pierwsza, obejmująca kandydatów do gimnazjów technicznych, przeznaczona jest dla młodzieży poniżej lat 16, nie posiadającej ukończonych 7 klas szkoły powszechnej.

Grupa druga będzie przygotowywać do liceów technicznych młodzież poniżej lat 18, nie posiadającą młodszej matury (2 lub 3 kl. gimn.).

Kuratorium Okręgu Szkolnego rozłoży opiekę nad szkołą oraz dostarczy potrzebnych sił nauczycielskich.

Kandydaci i kandydatki winni składać podania do Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Toruniu (Robotniczy Dom Kultury), Staromiejski Rynek 6. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia. Wszelkich informacji udziela sekretariat w Robotniczym Domu Kultury. I-e piętro, w godz. od 10 do 12 i od 17 do 20-ej.



PODZĄS PRZERWY

Wolborz — ośrodek kultury i oświaty

We wsi Wolborz pod Piotrkowem powstanie niebawem znajdujący się obecnie w stadium organizacji ośrodek kultury i oświaty dla starszej młodzieży i dorosłych. Będzie to wzorowany na liceum krzemienieckim kompleks uczelni takich jak gimnazja i licea ogólnokształcące, rolnicze, spółdzielcze, społeczno-administracyjne. Do kompleksu tego należy również będzie ośrodek kultury ludowej i uniwersytetu ludowy. Z wymienionych uczelni uruchomione już zostało gimnazjum społeczno-administracyjne, posiadające 185 uczniów.

Ogółem ośrodek, który będzie posiadać wzorowy internat, obliczony jest na 1500 uczniów. Uczniowie korzystając ze stypendiów, ściągani tu będą z całej Polski, przyczem ośrodek zostanie nastawiony specjalnie na przyjęcie najuboższej młodzieży wiejskiej. Ośrodek w Wolborzu znajduje się pod patronatem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Opiekują się nim również władze administracyjne i samorządowe woj. łódzkiego.

SGH — ŁÓDŹ

W Łódzkim Oddziale Szkoły Głównej Handlowej odbyła się uroczystość rozpoczęcia roku akademickiego. Po Mszy św., którą celebrował w. Katedrze łódzkiej ks. biskup dr Jasiński, w gmachu szkoły odbyła się uroczysta akademicka. Do zebranych przemówił rektor Wakar, który omówił w krótkich słowach znaczenie S. G. H., jako placówki naukowej, mającej za zadanie wprowadzenie młodzieży akademickiej w całości zagadnień ekonomicznych kraju i przygotowanie do objęcia stanowisk w instytucjach gospodarczych. Następnie

głos zabrał profesor S. G. H. Dąbrowski, który w imieniu senatu akademickiego złożył sprawozdanie z działalności uczelni, przedstawił jej sytuację finansową i wskazał na jej potrzeby.

Po sprawozdaniu z działalności senatu odbyła się immatrykulacja, po czym głos zabrali przedstawiciele Bratnich Pomocy S. G. H. Łódzkiej i Warszawskiej. Na zakończenie akademii prof. dr Koźmiński wygłosił inauguracyjny wykład na temat roli hurtowni w rozprowadzaniu towarów.

WIECH

Wiadomo — Stolica

— Patrz pan, panie szanowny. Hitler powiedział, że na miejscu Warszawy kartofle będą rośli i faktycznie pełno tu kartofli, ale ze słoninką...

— Rzeczywiście na każdej budce na pis figuruje: „zsiadłe mleko z kartoflami”.

— Nie jego robaczywa, w ząbek czesana głowa, Kobyłki czy insze Piaseczno z Warszawy robić. Gdzie stolica była, tam stolica została.

— No, troszkę nas łobuz spalił...

— Coś nieco, ale gront, że warszawiaki fasonu nie stracili. To wszystko apiać się odremontuje. Zaraz na drugi dzień, jak tylko szkopów cholera ślad wzięła, pierwsze budki w Jerolimskiej alei stanęły, gdzie skromne, ale pożywe zagryche można było dostać, pod ciwartłkie „karbitówki”.

— Przepraszam pana szanownego, a co to takiego?

— Nie słyszałeś pan? Bimberek z karbitu robiony.

— Co pan mówi?

— To co pan słyszysz. Warszawski wynalazek.

— I niezły?

— Nie najgorszy. W smaku pomarańczówki przypominał.

— A sile przepisowe posiadał?

— Owszem, bo ciut, ciut kwasu solnego dolewali.

— A dla autonomii ludzkiego ciała był nieszkodliwy?

— Tego detalicznie szanownemu panu nie powiem. W każdym bądź razie wody po nim pić nie było wolno, bo gaz nosem uderzał, tak że o nieszczęśliwy wypadek z ogniem nie było trudno.

— I teraz go jeszcze tu sprzedają?

— Gdzie nie gdzie, ale tylko dla znawców, a tak, to monopolowa odchodzi i to mocno.

— A zakąski są odpowiedzialne?

— Panie! Bo się obrażę. Wiadomo — stolica! Wszystko pan w tych budkach dostaniesz. Od polskiego kawioru, czyli kaszanki — do lososia.

— No, to może rąbnem po jednym dziecinem, pod ten polski kawior?

— Jeżeli, ma się rozumieć konieczne, to ja nie odkażę, ale pan szanowny pozwoli się zapoznać, bo salonowe alibi przede wszystkim. Teofil Piecył: jestem, warszawski rodak z dziada, pradziada.

— Kilwasiński się nazywam, także samo nie z Grójca, tylko że w obecnym czasie w Łodzi w mieście w charakterze spalonego zamieszkuje. Teraz w Warszawie orientacji nie posiadam, a mam życzenie fotografie do legitymacji sobie uskutecznić. Nie znasz pan jakiego fotografisty?

— Owszem, mogię pana zaprowadzić. Ma się rozumieć po obecnej warszawskiej modzie — na świeżem powietrzu. Prześcieradło na ścianie wiszą — aparat na treluarze sioi, zajmujesz pan miejsce na krzeselku i w try miga zdjęcie gotowe. Po mojemu, to nawet lepszy system, jeżeli się na przykład rozchodzi o tak zwaną fis-harmonię małżeńskiego pożycia.

— Niby jakto?

— Bardzo zwyczajnie. Najwięcej się fotografują młodziaki od ślubu. Każda jedna panna młoda musi w ślubnym welonie na portrecie dać się odrobić i w tym celu małżonka do fotografisty laszczy. Każden jeden pan młody, po większej części jest troszeczkę na gazie. Na dobilek kołnierzyk go pije,

półkoszulek gniecie i w ogólności jest mu gorąco. A tu fotografista elektryczne lampę przed sobą mordą zapala. druga niemożliwie w szyję go piecze. tak że chłopina nos ma czerwony, o-czy przymrużone i na portrecie, jak zapijaczona ofiara losu wychodzi. A z chwilą kiedy się zdejmamy na świeżym powietrzu, takie niebezpieczeństwo już nam nie zagraża.

— Możliwości.

— A w ogólności wszystko jest ulepszone. Chcesz pan manikury czy pedikury sobie zrobić, nie potrzebujesz pan po sklepach się rozglądać. budka na środku ulicy się znajduje, w której tak ręce i nogi panu pod-szykują, że najbliższa rodzina pana nie pozna. I nie nudzisz się pan przy

tej robocie, bo bufel na miejscu jest. Złazacza poniekąd przy wycinaniu odcisków to ma wielkie znaczenie. Powiedzmy z niemożliwego bólu pan mglejesz, ratunek jest w try miga. Angielskiej czystej pan lykniesz, fo-remkie nóżek na zimno opendzujesz i przyłomność wraca.

— A po cholere ten pedikur?

— Warszawiak, a jak ciemna masa z prowincji się wyrażał! Kultura i szluka nas do tego zmusza i rozchodzą się o to, żeby na złość Hitlerowi, który warzywo na Marszałkowskiej chciał sadzić.

— A skoro, jeżeli tak, to chodź pan na pedikur.

WIECH



RUCH ULICZNY W WARSZAWIE

Rodacy za granicą dla kraju

Polacy przebywający w Niemczech nie zapominają o Ojczyźnie. Oni również pragną przyczynić się do wielkiego dzieła i w miarę możliwości nadsyłają fundusze przeznaczając je na odbudowę kraju.

Zarząd Miejski miasta Warszawy otrzymał na ten cel:

od Poloni w Brunświku	1435 Mk.
od Polskiego Powiatowego Komitetu w Konstancji	887 Mk.
z Ośrodka Rudolfzel	360 Mk.
obozu Polskiego — Rosenfeld	
pow. Balnigen	120 Mk.
od p. Buty	100 Mk.
od p. Szwarza	400 Mk.
Członków Kompanii Wartowniczej Wiesbaden	1325 Mk.
Razem	4647 Mk.
oraz od pp. Adolfa i Augusty Bobków 100 dolarów co w przeliczeniu na Mk wynosi 10.200 plus 295 RM w srebrze.	
z Obozu Polskiego w Lebenstedt	850 Mk.
z Obozu Wetterstedt	5318 Mk.

z Obozu Polskiego Reine (Gellendorf	600 Mk.
od p. Jana Habendy	
z Wilhelmshafen	20 Mk.
Zwizku Polaków w Bad Segeberg	900 Mk.
Razem	7688 Mk.

Na ręce Rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — za pośrednictwem dr Kazimierza Łomniewskiego — wpłynęła kwota 20 tysięcy niemieckich marek okupacyjnych.

Kwota ta została zebrana z dobrowolnych składek oficerów, podoficerów i strzelców Polskiego Ośrodka Wojskowego Nr 145 w Hannoverze — Gr. Buchholtz i przekazana przez Komendanta tego ośrodka mjr. St. Wojakowskiego za pośrednictwem dr T. Pasierbińskiego, kierownika Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech. Fundusz ten zgodnie z życzeniami ofiarodawców, jest przeznaczony i będzie użyty na odbudowę Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.



K.S. POLONIA

KRONIKA SPORTOWA

AKS — WARTA 6:1 (3:0)

W finałowym spotkaniu o mistrzostwo Polski AKS Chorzów pokonał poznańską Wartę. Gra toczona była podczas deszczu, na rozmokłym boisku, tak że wynik nie jest właściwym odzwierciedleniem sił.

Grę rozpoczął AKS, mając już w pierwszych sekundach możliwość do zdobycia bramki, lecz strzał na bramkę zawodzi. Gra z początku nie kleiła się, jednak z biegiem czasu zawodnicy osuwają się z rozmokłym gruntem. W 20 minucie AKS zdobywa pierwszą bramkę, strzeloną przez Spodzieję, w 31 minucie pada druga bramka dla gospodarzy, strzelona przez obrońcę „Warty” Wajsa. W 34 minucie AKS zdobywa trzecią bramkę z pięknym zagraniam ataku. Wynik ten utrzymuje się do przerwy. Po zmianie pól, gra ożywia się z obu stron. Gracze chorzowscy dają z siebie wszystko, by wynik podwyższyć. Już w piątej minucie Pytel wypuszcza Barańskiego, który strzela z lotu wspaniałą bramkę. Piątą bramkę strzela Kulik, a 6-tą Spodzieja. Honorową bramkę „Warta” uzyskała pod koniec gry ze strzału Podeszwy.

„POLONIA“ ŁKS 5:3 (3:3)

Drugi mecz z cyklu finałowych o mistrzostwo Polski rozegrano również w czasie ulewnego deszczu na rozmokłym kompletnie boisku. Piłka tonęła w błocie i kałużach. „Polonia” była drużyną twardszą i bardziej szybką na miękkim terenie. ŁKS był również drużyną groźną i wykazał dobrą formę. W drużynie warszawskiej wyróżnili się obrońcy — Szczepaniak, Gierwałowski, w pomocy Brzozowski oraz środkowa trójka ataku.

W 12 minucie gospodarze uzyskali prowadzenie, gdy Łącz wypuścił Barana, a ten strzelił w górny róg nie do obrony. W 15-ej minucie padło wyrównanie; obrońca ŁKS-u chcąc wybić piłkę w pole trafił w nadbiegającego Szularza, skąd piłka powędrowała do siatki. W 20-ej minucie „Polonia” uzyskała prowadzenie, po strzeleniu samobójczej bramki przez Grochowskię. W 25-ej minucie Świczarz podwyższył wynik na 3:1. Z kolei ŁKS zrywa się do ataku, który przynosi mu 2 bramki: w 30-ej minucie ze strzału lewoskrzydłowego Gwoździńskiego, a w 35-ej minucie ze wspaniałej bomby Pietrzaka. Po przerwie „Polonia” uzyskała lekką przewagę, w 16-ej minucie Ochmański uzyskał prowadzenie, a na 5 minut przed końcem Świczarz („Polonia”) ustalił wynik dnia z zamieszania podbramkowego.

HOKEJ NA TRAWIE W POZNANIU

Rozegrane w Poznaniu zawody o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie między liderem tabeli „Lechią” Poznań i „Czarnymi” z Poznania zakończyło się po żywej i emocjonującej grze zwycięstwem „Lechii” w stosunku 3:2 (3:0). W pierwszej połowie „Lechia” grając z wiatrem zdobywa bramki przez Zielażaka (2) oraz Kurowskiego (1). Po przerwie „Czarni” za wszelką cenę starają się wyrównać i zdobywają dwie bramki ze strzałów Kasiego i Bzowego. Mimo usiłowań staraj wynik nie ulega zmianie do końca meczu.

80KS

Uwagły tydzień obfitował w szereg ciekawych spotkań bokserskich.

W Katowicach Śląsk pokonał Poznań, w stosunku 12:4.

W Łodzi ŁKS pokonał miejscowych rywali z K. S. „Zryw” 10:6. W zawodach brał udział Pisarski, który po kontuzji w Pradze Czeskiej pauzował kilka miesięcy. Pisarski pokazał dobrą formę. Na ring walczył również Zbyszek Kowalski, który przeszedł z wagi lekkiej do półśredniej.

W Radomiu „Grzechów” pokonał „Radomlaka” w stosunku 9:7 przy czym Czortek powracający do formy zwyciężył w pięknym stylu Sobkowiaka.

MECZ BOKSERSKI POLSKA—SZWECJA W SZTOKHOLMIE

W dniu 7 b. m. Polski Związek Bokserski otrzymał od Szwedzkiego Związku Bokserskiego telegraficzne potwierdzenie, że Szwedzi zgadzają się na termin 15 grudnia b. r. na rozegranie w Sztokholmie meczu bokserskiego Polska — Szwecja.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

Odlewnia metali „Rudolf” w Świebodzicach poszukuje 1 formierza do metali półszlachetnych (wiek 20 — 45 lat).

Warunki pracy i płacy według umowy. Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

Wejewódzka Szkoła Podkuwaczy Koni w Nysie poszukuje:

1 kowala ze znajomością podkuwania koni — instruktora.

Warunki pracy i płacy do omówienia.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Nysie, ul. Prądnicza Nr. 26, tel. 307.

Zakłady Ceramiczne „Stella”, Spółka Akcyjna pod zarządem państwowym w Chrzanowie — Pogorzyce poszukują: a) 1 biegłej stenotypistki, 1 inżyniera chemika, albo b) 2) 1 technika chemika, c) 1 inżyniera mechanika, albo 2) 1 technologa mechanika względnie technika mechanika.

Reflektuje się tylko na siły fachowe. Warunki pracy według umowy zbiorowej.

Warunki płacy:

dla a) od 2.800 — 3.200 zł. miesięcznie plus 40% premii, zależnie od kwalifikacji; karty żywnościowe 1-ej kat.

„b1) 4.000 — 4800 zł. miesięcz-

nie plus premia 60 — 80% zależnie od kwalifikacji karty żywnościowe kat. „C”.

„b2) 3.000 — 4.000 zł. miesięcznie plus premia 60 — 80% zależnie od kwalifikacji; karty żywn. kat. „C”.

„c1) 4.000 — 4800 zł. mies. plus premia 80 — 100% zależnie od kwalifikacji; karty żywn. kat. „C”.

„c2) 3.600 — 4.000 zł. mies. plus premia 80 — 100% zależnie od kwalifikacji oraz karty żywn. kat. „C”.

Warunki mieszkaniowe: 2 pojedyncze pokoje dla samotnych, mieszkań rodzinnych zakład nie zapewnia.

Praca do objęcia od zaraz.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Chrzanowie ul. Oświęcimska 73, tel. 102.

Zarząd Wodociągów i Kanalizacji w Wałbrzychu poszukuje: 11 monterów na gaz i wodociągi. 1 monter maszyn. hydr. 2 majstrów wodociągowych. 1 technika sieciowego. 6 kanałowych. 2 majstrów maszyn. 2 majstrów hydraulików. 1 majstra elektryka. 1 palacza kotłowego.

Warunki pracy i płacy do omówienia.

Warunki mieszkaniowe: pomoc w uzyskaniu mieszkania.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Wałbrzychu, ul. Stalina 20, tel. 21 — 29.

Kwiaciarnia „Mimosa we Wrocławiu poszukuje:

2 kwiaciarki.

Warunki pracy od godz. 8-ej do 12-ej i od 14-ej do 19-ej.

Warunki płacy od 5.000 do 6.000 zł. miesięcznie.

Mieszkania firma nie zapewnia; tymczasowe zamieszkanie u właściciela firmy.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego, Nr. 20, tel. 199.

Starostwo Powiatowe we Wrocławiu poszukuje:

1 mechanika samochodowego.

Warunki płacy i pracy według umowy.

Warunki mieszkaniowe, pomoc w uzyskaniu mieszkania.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

Państwowe Warsztaty Samochodowe w Kłodzku poszukują:

a) 3 monterów 1) samoch. (sil. Diesla) 2) wylew. panew. 3) spaw. alum.

b) 2 elektr. samoch.

Warunki płacy 10 zł. za godz. plus 50% dod. zach., dod. żywn. 40 zł. dziennie.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

Państwowa Huta „Stołczyn” w Stołczynie koło Szczecina poszukuje od zaraz:

30 ślusarzy. 2 spawaczy acetylenowych. 2 spawaczy elektrycznych. 10 elektromonterów. 2 tokarzy. 6 palaczy.

2 maszynistów parowozowych. 4 kotlarzy.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 18 zł. na godz., obiady, deputaty węglowe w wysokości 3 ton dla samotnych, a 7 ton dla utrzymujących rodzinę — rocznie.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie Al. Wojska Polskiego 1, tel. 162.

Skryzinka pytań i odpowiedzi

Otylia Salata, Katowice. Odpis listu Pani przesłał mi do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z prośbą o interwencję. Bardzo będziemy wdzięczni, jeśli interwencja okaże się skuteczną. Sami oczywiście nie możemy rozstrzygnąć Pani sprawy, sądzimy, że wymaga to zbadania na miejscu. Nam oczywiście trudno jest zorientować się w sytuacji na podstawie jednostronnej relacji. Przyznajemy, że pretensja Pani wydaje się nam uzasadnioną i jeżeli wszystkie fakty, przez Panią przedstawione w Jej liście są zupełnie konkretne, z pewnością będzie sprawa pomyślnie dla Pani załatwiona. Po otrzymaniu odpowiedzi z Ministerstwa zawiadomimy Panią o wyniku listowni.

Jan Dobrzyński, Kłodzko. List do Włoch wysłał mi przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Musimy jednak zwrócić Panu uwagę na fakt, że w przeważającej części wojsko polskie opuściło już Włochy i oddziały przeniosły się do Anglii. Nie wiemy, czy będzie możliwym przesłać list dalej. Sądzimy jednak, iż brat po przybyciu na nowe miejsce będzie miał sposobność zawiadomić Pana o nowym swym adresie.

Piotr Sojda, Chorzów. Dlaczego Pan nam wymyśla? Odpowiadamy na każdy list Pana na każdą kartę pocztową, mimo, że zasadniczo treść każdego pisma Pana jest taka sama i odpowiedzieć można na nią jednym słowem. Może Pan podał nam błędny adres i dlatego korespondencja od nas nie dochodzi. Powtarzamy więc raz jeszcze tą drogą: tymczasowe zaświadczenie jest świadectwem weryfikacji, obowiązującym ścisłe według przepisów prawa. Daje Panu pełne prawo obywatelstwa. Możliwe, że kiedyś w przyszłości będą one czymś uzupelnione. W tej chwili są jedyną formą, stwierdzającą rehabilitację. Listy do żony winien Pan wysłać normalną drogą pocztową, ponieważ mieszka prywatnie, w Niemczech. Listy do niej docierają i nie trzeba korzystać z usług oficerów łącznikowych, którzy mają za zadanie przewozić pocztę do obozów. Może więc pan wprost w Chorzowie rzucić list do skryzinki pocztowej.

Jakub Sikorski, Wierchucino. List przesłał mi. Bardzo możliwe, iż poprzedni list nie dotarł do adresata z tej prostej przyczyny, iż z Włoch już wyjechał. Listy do Anglii idą zasadniczo normalną drogą pocztową, ściśle mówiąc pocztą lotniczą. Może Pan taki list prawdopodobnie nadać i u siebie z Urzędu Pocztowego. My również wysłał mi list Pana do syna tą drogą. Powrót syna do kraju może Pan przyspieszyć osobliście, wzywając go listownie. Jeżeli tylko zdecyduje się powrócić, na pewno w najbliższym czasie znajdzie okazję chęć tę zrealizować, ponieważ transporty z Anglii przychodzą co pewien czas do Polski.

Irena Konarska, Hohenfels. Z dużą przyjemnością cytaliśmy przesłany nam opis życia Waszego obozu. Trzeba przyznać, że potrafi Pani z humorem podchodzić do życia. Zamieścimy ten reportaż w jednym z najbliższych numerów. W sprawie rodziny Pani wczeliliśmy poszukiwania. Mamy nadzieję, że uda nam się w niedługim czasie przesłać Pani adres matki i siostry. Gdy będzie Pani już w Polsce, prosimy odwiedzić naszą Redakcję. Jesteśmy przekonani, że zechce Pani stać z nami współpracować.

Paweł Jakubowski, Fulda. Widać, że za długo Pan już siedzi w Niemczech. Jeżeli przeciągnie Pan swój tam pobyt jeszcze parę miesięcy — melancholia murowana. Wprawdzie i u nas padają deszcze jesienią, ale my nie mamy czasu poddawać się nastrojom, bo musimy pracować. A wiadomo, że jak się uważa, że nie należy, nie bardzo się zwraca uwagę na nastroje, jaki wywołuje siąpiący kapuśniaczek. Radzimy, aby Pan przyjechał z wizytą do Warszawy. Po roku pobytu Pana w tym „mieście pracy” chętnie z Panem jesteśmy podyskutujemy na temat przykrych skutków natury duchowej, jakie wywołuje melancholia jesień. Jesteśmy zdania, że sam się Pan będzie dziwił i wcale Pan sobie nie będzie mógł przypomnieć treści listu napisanego w roku 1946 do naszej Redakcji. Więcej energii, a mniej rozmyślań, oto rada redaktora „skryzinki pytań”.

Weronika Sądecka, Monachium. Oczywiście powinna Pani wszystkie swe prace zabrać do kraju. Trudno nam wydać sąd na podstawie Pani relacji, skoro nie posłała nam Pani próbek swej twórczości, sądzimy jednak, że jeśli chodzi o ich tematykę, jest ona ciągle jeszcze aktualną i jeżeli tylko rysunki Pani stoją na odpowiednim poziomie technicznym i artystycznym, na pewno znajdzie Pani na nie nabywców. List do rodziny wyślemy natychmiast po ustaleniu adresu.

INFORMATOR REPATRIANTA

ZMIANY W NOWYM ROZKŁADZIE JAZDY

Nowy rozkład jazdy, który wszedł w życie w nocy z niedzieli, 6 bm. na poniedziałek 7 bm. o godz. 0,01 (równocześnie w poniedziałek 7 bm. o godz. 3 rano nastąpiło wprowadzenie zimowego czasu na kolejach przez cofnięcie zegarów o godzinę wstecz) wprowadza szereg zmian, udogodnień i nowych pociągów zarówno w komunikacji międzynarodowej jak i krajowej dalekobieżnej i podmiejskiej.

W nowym rozkładzie jazdy zostaje uruchomiona codzienna komunikacja z Warszawy do Paryża (Orient - Express) z wagonami sypialnymi I i II klasy. Pociągi nocne, które kursowały dotychczas 4 razy w tygodniu do Pragi i 3 razy w tygodniu do Paryża, będą obecnie kursowały codziennie ale tylko z wagonami do Pragi, w ten sposób Warszawa będzie miała codziennie bezpośrednie połączenie zarówno z Paryżem, jak i z Pragą.

W komunikacji krajowej wprowadza się nowy pociąg pośpieszny bezpośredni Warszawa — Gdynia (przez Bydgoszcz). Odjazd z Warszawy o godz. 23.20, przyjazd do Gdyni o godz. 10.30, odjazd z Gdyni o godz. 19.30, przyjazd do Warszawy o godz. 7.25.

Pociąg pośpieszny do Zakopanego otrzymuje wagon bezpośredni Warszawa — Zegiestów Zdrój. W ten sposób Warszawa uzyskuje połączenie z Krynicią; w Zegiestowie podróży przesiadają się do autobusu (obrazek nieodbudowanego jeszcze tunelu) i dalszą podróż do Krynicy odbywają znów pociągami.

Po otwarciu mostu na Pilicy i przebudowie stacji Kraków (co nastąpi prawdopodobnie w listopadzie) zostanie uruchomiony pociąg pośpieszny Warszawa — Radom — Kraków, z dniem 15 grudnia br. zaś pociąg ten będzie kursował w relacji Warszawa — Radom — Kraków — Zakopane.

Dla odciążenia pociągu pośpiesznego Warszawa — Lublin uruchamia się nowy pociąg Warszawa — Lublin, odchodzący z Warszawy Wsch. o godz. 21.35, przyjazd do Lublina o godz. 4.00, z powrotem odjazd z Lublina o godz. 22.00, przyjazd do Warszawy Wsch. o godz. 4.35. Równocześnie przyspiesza się bieg pociągu odchodzącego z Warszawy do Lublina o godz. 17.15 — pociąg ten będzie przyjeżdżał do Lublina o godz. 22.18, zamiast — jak dotychczas — o godz. 22.42.

Na linii Warszawa — Siedlce pociąg odchodzący z Warszawy Wsch. do Siedlec o godz. 16.05 będzie odchodził o godz. 17.00 natomiast o godz. 16.05 będzie odchodził dodatkowy pociąg podmiejski do Mroziłowa. Zamiast pociągu do Siedlec, który przychodzi dotychczas do Warszawy Wsch. o godz. 7.13 — będzie przychodził o tej porze pociąg podmiejski z Mińska Mazow., wjeżdżający z Mińska o godz. 5.50, zamiast jak dotychczas o godz. 5.10. Odjazd pociągu z Siedlec o godz. 3.50, przyjazd do Warszawy Wsch. o godz. 6.23.

Ponadto przewidziano po jednej dodatkowej parze pociągów na odcinkach: Wyszaków — Ostrołęka, Rejowiec — Brzeźec Zawada — Hrubieszów.

Dla odciążenia nadmiernie przepełnionego pociągu pośpiesznego Kraków — Szczecin, przewidziano nową parę pociągów osobowych w relacji Sucha — Jelenia Góra przez Bielsko i Kędzierzyn. Na odcinku Stróż — Jasło dodano jedną parę pociągów. Kursujące obecnie pociągi bezpośrednio Warszawa — Bielsko z połączeniem w Bielsku do Żywca i Zwardonia.

Pociąg przychodzący z Poznania do Warszawy Gł. o godz. 17.53 — będzie przychodził o godz. 19.23.

Na nowoodbudowanych odcinkach w Dyrekcji Wrocławskiej, Olsztyńskiej, Poznańskiej i Szczecińskiej będzie wprowadzana komunikacja pośpieszna.

Wagony sypialne Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych będą kursowały w codziennych relacjach pociągów: Paryż — Warszawa — Gdynia (odj. z Warszawy Gł. do Gdyni o godz. 20.30) i odwrotnie Warszawa — Zebrzydowice (pociąg praski).

W najbliższym czasie będą uruchomione również wagony sypialne III klasy w nocnych pociągach w relacjach Warszawa — Gdynia, Warszawa — Szczecin, Warszawa — Jelenia Góra, Warszawa — Katowice, Warszawa — Kraków (przez Częstochowę).

BIURO INFORMACYJNE P.C.K.

Oddział na Niemcy

W ramach Polskiego Czerwonego Krzyża działającego na terenie Niemiec została utworzona Ekspozytura Polskiego Biura Poszukiwań w Warszawie pod nazwą:

BIURO INFORMACYJNE

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Oddział na Niemcy.

POLISH RED CROSS TRACING

BUREAU

Agency for Germany.

Biuro to pozostaje w najściślejszym kontakcie z Polskim Narodowym Biurem Poszukiwań w Warszawie przejęło na terenie Niemiec Zachodnich wszelkie sprawy dotyczące poszukiwań obywateli polskich.

W obecnej fazie swych prac Biuro to kładzie szczególny nacisk na opracowanie rejestru zmarłych i pomordowanych obywateli polskich na terenie Niemiec Zachodnich w okresie od wybuchu wojny. Biuro w tym zakresie korzysta z urzędowych źródeł zarówno władz okupacyjnych a także jak i władz niemieckich, oraz materiałów zebranych przez UNRRA Tracing Bureau w Arolsen i British Search Bureau w Göttingen.

Biuro przystąpiło również do zorganizowania stałej właściwej opieki nad ogromną ilością mogił polskich rozstrzelanych po terenie. Do obywateli polskich zmarłych w Niemczech pozostał pewien majątek: pod postacią nieruchomości, pieniędzy, dokumentów i pamiątek. W celu przekazania tego majątku rodzinie zmarłego do Polski, Biuro podjęło akcję zmierzającą do zebrania i zabezpieczenia tego majątku. Pierwszy wagon załadowany depozytami pozostałym po zmarłych został już odesłany do Kraju.

W zakresie poszukiwań Biuro wkłada cały wysiłek w celu odzyskania i odzyskania wywiezionych z Polski lub też zrabowanych dzieci.

Biuro pośredniczy wreszcie w uzyskiwaniu przez obywateli polskich potrzebnych im dokumentów z Niemiec oraz w doręczaniu korespondencji nadchodzącej z kraju pod adresem rodaków przebywających w Niemczech. Jest to połączone z dużymi trudnościami gdyż na skutek licznych zmian i repatriacji, wszystkie niemal kartoteki i rejestry stały się nieaktualne. Pragnąc mimo wszystko korespondencje te doręczyć, Biuro obok wykazów osób poszukiwanych będzie stale publikowało wykazy korespondencji pozostającej do odebrania w Biurze.

We wszystkich sprawach dotyczących zakresu działania Biura Informacyjnego, należy się zwracać jak następuje: Polish Red Cross Tracing Bureau, Agency for Germany (21a) Spengo b. Herford, Engestr. 486.

P O S Z U K U J A

Z terenów niemieckich

Budycz Bolesław, Wildflecken, blok P.3, p. 30 Krs. Brückenau, okupacja USA — poszukuje Janiny Budycz, zam. ostatnio w Postawach, woj. wileńskie, i Elżbety Myszyko, ze wsi Myszyki, pow. Postawy.

Baran Michał, Landeck Zan's Tirol Hauptstrasse 97 bei Schuler Johan, Austria — poszukuje Orzełskiego Czesława z Jarosławia oraz Warszylewicz Piotra kupca z Buczacza.

Bober Adolf, Garmisch - Partenkirchen, Krankenwegstr. 5, Bawaria — poszukuje żony Adeli Bober z d. Wojtowicz zam. wraz z dziećmi w Husiatynie, oraz ojca Bober Mikołaja, l. około 56 i teściowej Wojtowicz Anny, również zam. w Husiatynie.

Chmielewski Zygmunt, Heilbronn a. Neckar (Wurt.) obóz polski II U.S. Zone, UNRRA Team 47 — poszukuje Chmielewskiej Wacławy, Chmielewskiej Zofii, ostatnio zam. w Warszawie, Włocza 26a.

Ciosko Józef, Polski Obóz Wildflecken D.P. Kr. Brückenau Bawaria Bl. J. 11 pokój 45, poszukuje Julii Zakarczemny lat 56, Ciosko Jana ur. 1910, Ciosko Adolfa ur. 1917, Grzegorza i Włodzimierza Bezwerchny. Zamieszkiwali w Romanówce pow. Trembowia woj. Tarnopol.

Fedorowicz Aleksander, Obóz Polskich Wysiedleńców Eckerförde Rendsburger-Chausse, barak 10, p. 2 — poszukuje Fedorowicz Stanisława, zam. wraz z rodziną w Pińsku i Fedorowicz Władysława, ostatnio zam. w miasteczku Piątek, pow. nieszawski.

Filarowski Stanisław, Fulda Konstantin Kaserne, Polski Obóz 565 — poszukuje rodziców ojca Piotra i matki Ewy, zamieszkałych w woj. lwowskim.

Gintowt M., Kassel, Hasenhecke, D.P. Camp. Hospital — poszukuje Janczewicz Marii z Pińska.

Halucha Józef, Fulda Polish Camp. 565/2 Konstantin Baracks — poszukuje ojca Jana Halucha lat 56 oraz Józefa i Julii Zabornik, zamieszkiwali w Czczanie k. Rzeszowa.

Jakób Jan, Lubeka D.P. Camp P.6. Assembly Centre 1221 Emsdeselstrasse, — poszukuje Jakóba Stanisława ze Stryja, Jakóba Adama z Chodorawy, Goluba Ludwika ze Stryja oraz Golub Rozalii ze Lwowa.

Kondracki Jan, München B.M.W. 1 (13) — poszukuje żony Marii oraz dwu synów Józefa i Władysława. Zamieszkiwali Stobudka poczta Kozłów pow. Tarnopol.

Kamiński Stefan, Bawaria Weiden - Oberpfalz Schnellgone — poszukuje żony Kamińskiej Stefani oraz teścia Borajskiego Antoniego z Warszawy, matki, Kamińskiej Antoniny, siostry Dyłewskiej Apolonii z córką Lucyną z Barowej Góry, oraz brata Ka-

mińskiego Franciszka z żoną Franciszką z synem Tadeuszem i córką Ewą z Warszawy.

Maciejewski Paweł, 283/D Camp., 288 D.P. Assembly Centre, BAOR via Grett Britain, Hildesheim — poszukuje rodziców zam. ostatnio w Białymstoku, Grunwaldzka 36 i siostr Janiny i Aleksandry Maciejewskich zam. ostatnio w Warszawie, Aleja Wojska Polskiego 26.

Mickiewicz Stanisław, Hohenfels b. Parsberg Krs. Regensburg U.S. Zone — poszukuje rodziców Mikołaja i Heleny Mickiewicz, zam. ostatnio w Warszawie, skąd zostali w czasie powstania wywiezieni w kierunku na Berlin, oraz kuzynki Ireny Kiebaszkiej, ewakuowanej wraz ze szpitalem z ul. Kerowej do Milanówka p. Warszawą.

Łoteczka Domicela, Bawaria - Koburg, obóz Polski, blok 31/53 UNRRA Team 275 — poszukuje syna Łoteczki Alfreda, ur. 1923 we Lwowie.

Nowotarski Ksawery, poczta Moringen, okręg Nordheim, prow. Hannover, straż brytyjska — poszukuje syna Nowotarskiego Władysława, l. 34, ostatnio zam. w Leszczkowie pow. Hrubieszów, Żelbowski Bolesława, l. 34, ostatnio zam. w Chelmie, Bełko Michała, l. 27, zam. w Stanisławowie, Rieppel Ferdynanda, l. 53, zam. w Otyli, potem w Tarnowie lub Nowym Sączu, i Jednorog Henryka, l. 53, zam. w Stanisławowie.

Paszycew Anna, Oberteisendorf 41, Post Teisendorf, bez, Amt Laufen, Obby - U.S. Zone — poszukuje syna Olszewskiego Jana, ur. 1920 r., wywiezionego przez Niemców w r. 40 do Sachsenhausen, potem zaś do Bergen - Belzen.

Ročko Konstancja, Polish D.P. Camp, Nowy Kraków, Menden Krs. Iserlohn — poszukuje Siewskiej Stefani, zam. w Wąchocku, Antczak Teci, szpital w Tworzech, Makowskiego Franciszka, przebywającego ostatnio w Bawarii.

Sakowski Antoni, Unterluss Krs. Celle - Germany — Polish Military Centre 122 C/O N. 9 D.P.C.S.A. — poszukuje Janiny Sakowskiej, ur. 1904, ostatnio zam. w Czerńowie, pow. Grójec, skąd została wywieziona do Niemiec, Rucińskiego Michała, Ryckiej Kazimierzy, zam. w Warszawie i Franciszka Ryckiej z osady Łatowicz, pow. Mińsk Maz.

Tabaka Władysław, D.P. Camp. Mattenberg Kassel Oberzwehren Churchillstr. 9 — poszukuje Mikołaja Zamorskiego z Jablonny pow. Lublin.

Zakrzewski Zygmunt, Wetzlar, D.P. Camp 538 Polish Lager — poszukuje Janiny Zakrzewskiej i Jana Zakrzewskiego, zam. ostatnio w Wilnie.

Orliński Władysław, England, Londyn road Camp. 130 Brandon — Suffolk, poszukuje żony Stanisławy ur. 1904, synów Bolesława ur. 1925, Zygmunta ur. 1926, Mieczysława ur. 1932, oraz matki Leontyny Orlińskiej ur. 1880. Zamieszkiwali, wieś Huta pow. Sarny, woj. wołyńskie.

Pacewicz Antoni, Italia, Pol'sh Forces C.M.F. Nr 503, poszukuje Pacewicz - Paniewicz Marii oraz Dejnowej Karoliny zamieszkiwały pow. Lida, woj. nowogródzkie.

Pierzchała Stanisław, Stobs Camp. Hawick 570, Scotland — poszukuje żony Zofii Pierzchała z d. Koziańskiej, zam. ostatnio w Warszawie, szwagierki Miśkiewicz Karoliny, zam. ostatnio w Fałenicy.

Paduszyński Henryk, Crash Camp. the Common Morpeth North'd, England — poszukuje żony Zofii Paduszyńskiej z d. Narajewskiej, ur. 1910 r. i synów Romana, ur. 1933 i Zygmunta ur. 1937, ostatnio zam. w kolonii Olyka, woj. wołyńskie, skąd ewakuowany został do ZSRR do Kolchozu Żurawka, rejon taranowski.

Rusak Aleksander, Stobs Camp. 9 N. Hawick, Scotland — poszukuje żony Rusak Marii, ur. 1917 i dzieci: Konstantego, ur. 1937 i Eugeniusza, ur. 1938.

Repiejo Józef, Mona Camp. 587 Anglesey N. Wales England, poszukuje Repiejo Jadwigi ur. 1911, Aleksandra i Marii z Grodna.

Stankiewicz Władysław, Felton - Morpeth Polish Camp. England — poszukuje Stankiewicz Bronisława, zam. w r. 39 w Wilnie, Lwowska 22 i Stankiewicz Jana, zam. w gm. Juraczki, pow. Wołozyn.

Siekanowicz Bolesław, Crash Camp. the Common Morpeth North'd, England — poszukuje Anny Górskiej, zam. do 40 r. we Lwowie.

Słabiejko Jan, 25 Bodney Airfield P/105, Theford - Norfolk, England — poszukuje Tedeusza Słabiejko, ur. 1884, Marii Słabiejko, ur. 1905 i Tamary Słabiejko ur. 1917, zam. w Mirance, woj. nowogródzkie, skąd ewakuowani zostali do ZSRR.

Szermanowicz Zygmunt, Duncombe Park 1, Helmsley Yorks, England — poszukuje Heleny Szermanowicz oraz Henryka i Edmunda Szermanowicz, ostatnio zam. w woj. stanisławowskim, skąd ewakuowani zostali do ZSRR.

Wachal Jan, Eng'land Lewencrowt - Mill N. Bury - Lancs, poszukuje Wachal Marii lat 70, Wachal Antoniego, Franciszka i Katarzyny oraz Horniak Anny ur. 1901. Ostatnio zamieszkiwali, wieś Komorówka pow. Brody, woj. Tarnopol.

Zielny Teodor, Polish Red Cross 34 Bergrave Square, London, S.W. 1 — poszukuje Marii Zielnej, Ireny i Jadwigi Zielnych, zam. ostatnio w Nowogródku, Objazdowa 18.

Zając Michalina, 2910 So 48 Ct, Cicero 50 Del, U.S.A. — poszukuje Gerlach Apolonii, zam. w Drohobyczu lub w Starym Samborze u Sylwestra Karchuty.

W K R A J U

JAN LECH BACZEWSKI UR. 24.2.1925 R. BYŁY WIEZIEN OSWIECIMIA NR. 74547 WIDZIANY W MAJU 1945 R. W DACHAU POSZUKIWANY JEST PRZEZ RODZINĘ. WSZEKIE WIADOMOŚCI KIEROWAĆ J. BACZEWSKI - PŁOCK IŻBA SKARBOWA MAZOWIECKA LUB IRENA SNIADOWSKA, WARSZAWA — GROCHOW, KOBIELSKA 73 M. 6.

Budras Anna, ur. 11.8.1925 w Wilnie — jest poszukiwana przez matkę Budras Stanisławę, Toruń, Prosta 19 — 4. Budras Roman przebywający w strefie amerykańskiej zawiadywany jest przez matkę, że list z fotografią otrzymała, więcej wiadomości nie ma. Proszę wiadomości nadsyłać na adres w. podany.

Fritza Waldemara Janusza, ur. 11.5.1925, wywiezionego z Wilna na roboty do Niemiec, a przebywającego do maja 1944 w C'enbachu n Menem — poszukują zrozpaczeni rodzice. Władysława i Stefan Fritzwie, zam. obecnie Kłodzko, Tetmajera 7. Ktośkolwiek wiedziałby o losie poszukiwanego proszony jest o powiadomienie rodziców za pośrednictwem tygodnika „Repatriant”.

Gluszyńskiego Władysława Tytusa ur. 4.1.1921 r. zam. w Warszawie, ul. Zajączka 10, wywiezionego w czasie powstania do Stalagu XI A, Lazarett A, jeńca 47600 i Gluszyńskiego Mieczysława Tadeusza poszukują i proszą o wiadomości Gluszyńska Wanda z córeczką Bożenką i rodzice. Warszawa, ul. Zajączka 10 m. 10.

Jatczak Jan Benedykt ur. 3 marca 1903 r. w Warszawie, syn Jana i Bronisławy Piotrkowskiej. Był wywieziony dnia 23.8.1944 r. w drodze wyskoczyć z pociągu przed stacją Koluski w dniu 28.8.1944 r. o godzinie 7-ej wieczorem. Był w ubraniu tramwajarza. Jest poszukiwany przez żonę Jatczakową Stanisławę, zam. w Warszawie, ul. Sułejowska 15 m. 5.

Milczanowska Maria, ur. 1912, Helena, ur. 1940, Jan, ur. 1944 i Hoppenthal Karolina — poszukiwani są przez Milczanowskiego Michała. Wiadomości kierować na adres Ondrusz Józef, nauczyciel szk. powsz. w Pogwizdowie, pow. Cieszyń, woj. Śląskie.

Marciniak Bożenna, pseud. „Bussy”, ur. 14. I. 1926 r. zam. Radna 6 m. 2, sanitariuszka, która w końcu sierpnia 1944 r. z koleżanką „Wandą” i oddziałem chłopców przeszła z Pragi na Doły Mokotów, ulica Chelmska, poszukiwana jest przez matkę, która błaga wszystkich, którzy wiedzieli o jego dalszych losach o wiadomości na adres: Leokadia Marciniak, Poznań, Czerw. Armii 4 m. 9.

Rychtera Zbigniewa, pseud. „Juliusz”, walczącego w czasie powstania warszawskiego na Żoliborzu, poszukują rodzice. Kto wiedziałby o jego losie, gorąco proszony jest o przesyłanie wiadomości na adres: Kraków, ul. Krowoderska 8, Polska Y.M. C.A. Roma Rychter.

Lwowiec którzy w r. 1941 - 1942 dzielili losy w więzieniu łaskim z inż. Oksynem Zdzisławem i wiedzą gdzie się teraz może znajdować, proszeni są bardzo o podanie wiadomości Krystynie Oksynowej, Kraków, Czarnowiejska 41 - 6.

Okraj Błażeja, ur. 1.1.1900 r., zam. w Warszawie, ul. Czerniakowska 81, zaginionego podczas powstania — poszukuje żona z córką i synami, zam. w Warszawie — Bielany, ul. Schroegera 17 m. 2. Jadwiga Okraj.

Uwaga Frankfurt n/Menem! Jerzy Edward, ur. 1927 w Inowrocławiu rzekomo przebywający we Frankfurcie — poszukuje i jest przez rodziców i siostrę Jurku, odezwij się! Wszelkie wiadomości kierować na adres: Pyżakowa Maria, Toruń, Szeroka 25 lub przez „Repatrianta”.

Piowarskiego Stanisława, ur. 29.10.23, syna Jana Beresteckiego i Stefani z Piowarskich oraz Władysława Piowarskiego, ur. 1909, s. Stanisława Piowarskiego i Franciszki z Kiełsów, wywiezionych z Łep podczas łapanki 28.V.44 r., — poszukuje matka i siostra Stefania Berestecka, Łapy, Bagno 12-3.

SIKORA STANISŁAWA widzianego w 3-cim dniu Powstania Warszawskiego na Woli i w listopadzie 1944 r. w Rawie Mazowieckiej rannego w nogę — poszukuje Sikora Feliks, zam. w Warszawie, ul. Smolna 14.

Z innych krajów

Bałajewicz Jadwiga, Polski Czerwony Krzyż, Tel Awiw, Palestine — poszukuje Bałajewicz Pawła, Kazimierza, Pawła (brata) Marii i Kłodnickiej Stefani, zam. ostatnio w woj. lwowskim.

Choluj Stefan, Crash Camp the Common, Morpeth North'd, England — poszukuje matki Karoliny Choluj, siostr: Marii, Genowefy i Ludwika Choluj oraz brata Jana Choluj z żoną Janiną w r. 40 ewakuowanych z pow. Baranowicze do ZSRR.

Cajum Antoni, England Crash Camp the Common Morpeth North'd, poszukuje żony Nadzieji z domu Zielenko lat 30, ojca Szymona lat 67, brata Stefana lat 43 i Szymona lat 41 z woj. nowogródzkiego.

Czarnopis Roman, Italia, Polish Forces C.M.F. Nr 503, poszukuje Czarnopis Zuzanny, zamieszkiwała Gromada Strzelczyńska poczta Mościska woj. lwowskie.

Filipezyk Wacław, Stobs Camp. 9 P. n. Hawick Scotland — poszukuje matki Józefy Filipezyk, ur. 1881 i brata Wincentego, ur. 1904, ostatnio zam. w Czyżowszczyźnie, pow. Wilno.

Jurkowski Mikołaj, Italia, Polish Forces C.M.F. Nr 503, poszukuje żony, ur. 16.XI.1920, ze wsi Urmań pow. Brzeżany woj. tarnopolskie.

Jakubczyk Michał, Aberport Airfield Cardiganshire England — poszukuje żony Katarzyny Jakubczyk z d. Karmazin, ur. 1897, matki Zofii Jakubczyk i braci: Piotra, Aleksandra, Włodzimierza i Jerzego Jakubczyk, zam. do 39 r. w Brześciu n. B.

Jaworski Bolesław, England Shakers Wood Camp. 21/118 Thefilk poszukuje żony Jaworskiej Bronisławy z domu Gąsiorowskiej ur. 1920, matki Wandy Jaworskiej siostry Ireny ur. 1912, brata Zdzisława ur. 1920 ze Lwowa.

Kozłowski Michał, Tycoes Camp. 580 Anglesey Wales, England — poszukuje Kozłowskiego Zygmunta, ur. 1895, zam. ostatnio w Wilnie.

Łabus Józef, Egipt Polish Forces M.E. 623, poszukuje matki Łabus Józefy lat 59 ostatnio przebywała w Rosji w Kazachstanie oraz siostry Łabus Anieli ur. 1919 ze Lwowa.

PULKOWNIKA SPYCHALSKIEGO JÓZEFA, komendanta okręgu Armii Krajowej w Krakowie, pseud. „Turan-Jurand” wywiezionego w 1944 r. w lipcu do Gross-Rosen poszukuje żona. Wiadomości kierować pod adresem: Mądrozskiewicz, Gdynia, Helmańska 37

Blyskosz Leon, ur. 1911, s. Matysa, przebywającego ostatnio w Offlagu II B w Bonn. a Rhein — poszukiwany jest przez matkę Mariannę Blyskosz, Kuznica, p-ta Poraj k. Czeszochowy u p. Kilarskiej.

Baczyńskiego Henryka z Warszawy — poszukuje matka. Ostatnio był w Osnabrück - Fernblick. Ojczym nie żyje. Wracaj do domu: Anieła Sochacka vel Tysiączna Łódź, Rzgowska 39.

Bondera Ignacego (ojca) i brata Włodzimierza Bondera zabranych z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionych do Niemiec poszukuje córka Stanisława Switalska, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Boschko Mikołaja, ur. 6.6.1902 r. w Zdolbunowie na Wołyniu, przebywającego w Niemczech, ostatnia wiadomość z Dreżna w 1944 r. — poszukuje Maria Araszkiewicz, Warszawa ul. Smolna 16 m. 3.

Brzezińskiego Ryszarda ur. 18.2.1926 r. zam. w Warszawie, Olesńska 13, wywiezionego z powstania poszukuje Brzezińska Rozalia, Warszawa, ul. Śliska 62 m. 68.

Budzyńska Krystynę ur. 9.8.1922 r. w Warszawie, zaginioną w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. w okolicach Mokotowa w czasie powstania warszawskiego poszukują rodzice. Kto wie coś o zaginionej przesyłać jest o zawiadomienie rodziców pod adresem: Łódź, ul. Narutowicza 113 B. Budzyński Stanisław.

Bursztyn Wojciecha Tadeusza ur. 23.4.1916 r., zam. w Warszawie, Podwale 14, jeńca wojennego z 1939 r., poszukuje matka i brat. Gmina Jabłonna, Wiśńewo, ul. Paderewskiego 1.

BUKSEL ROMUALD, ur. 1926 r., zam. W-wa, Grzybowska 74, zabrany podczas Powstania z Pragi, widziany w obozie w Pruszkowie a następnie w Mauthausen. Kto wie coś o nim, wiadomości przesyłać jest o wiadomości: Rogalski Henryk, W-wa, Smolna 18 m. 6.

Ppor. Bielskiego Kazimierza, jeńca wojennego do r. 1944 przebywającego w obozie Dössel b. Warburg, poszukuje Zofia Bielska, zam. Kielce, ul. Warszawska 2.

Baur Ryszarda Czesława, ur. 22.3.1922 r. zam. Piekietko, ul. Modlińska 33, wywiezionego w 1940 r. do Mühlheim, Rhür, Brön, ostatnio Westfalia - Siegen, poszukuje matka i prosi o wiadomość: Piekietko, ul. Modlińska 23.

Błaszczka Jana z Warszawy, ul. Młynarska 20, poszukuje żona Czesława z synami Andrzejem i Januszem i proszą o powrót, Kosów Lacki.

Baklanow Jerzy Marcin ur. 11 listopada 1927 r., ostatnio przebywający w Niemczech, Arbeitslager Mesenthin Pölitz bei Stettin nr 35689, jest poszukiwany przez matkę, która prosi o jakąkolwiek wiadomość pod adres: Włochy pod Warszawą, ul. 11 Listopada 50, Baklanow Julia.

Matka Bojańczyk Krystyna, zam. Warszawa, Sadyba Klarysewska 55-4, poszukuje syna Józefa i Krystyny z Gerberów — Eugeniusza Bojańczyka ur. 30.1.1926 r. w Warszawie, przy ul. Czerniakowskiej 66, za branego podczas powstania z Warszawy, Sadyba, w dn. 3.9.1944 r.

Bojańczyk Józefa ur. w Warszawie, Poto k, dn. 18.9.1891 r., syna Barbary i Jana, zam. Warszawa, ul. Czerniakowska 66, za branego podczas powstania dnia 23.8.1944 r. z ul. Sienkiewicza, poszukuje żona Krystyna Bojańczyk, zam. Warszawa, Sadyba Klarysewska 55-4.

Cywiński Justyn, inż. L. 55 — 60 z Wilna-Antokol z żoną Aleksandrą i synami oraz z matką Marią Pietkiewiczową — poszukiwany jest przez E. Kuncewicz. Wiadomości kierować do „Repatrianta” W-wa, Mokotowska 48.

Cywińskiego Władysława, ur. 3. 6. 1886 r., a wywiezionego z Pruszkowa dn. 9.9. 1944 r. do Dachau, poszukują Skowronscy zam. w Warszawie ul. Smolna 10 m 17.

Cap Stanisław i Władysław, przebywający ostatnio w Obozie Polskim w Offenburegu okup francuska — poszukiwani są przez ojca Cap Józefa z Biedzewa, Piaskowa 2, pow. Skwierzyna, woj. Poznań.

Stanisław Chmielewski do r. 39 zam. w Poznaniu Poznańska 35, ostatnio zaś w Warszawie Głanczna 10 — poszukiwany jest przez Kamila i Zygmunta Chmielewskich, zam. w r. 44 w Warszawie, obecnie zaś w Katowicach, Ligota Panewicka 31.

Płk. Chromego Jana, Obóz Oficerów Polskich Wilhelmsen, wzywa do powrotu żona z dziećmi. Róża Chromina. Choszczówka pod Wąsową, ul. Kościelna 5.

Ciborowskiego Edwarda ur. 3.8.1921 r., b. powstańca, widziano ostatnio w Murnau, poszukuje matka Sabina zam. Warszawa, ul. Grochowska 106 m. 16.

Ppor. Cynkuta Edwarda, ur. 1901 r., syna Bartłomieja i Marii, poszukuje Irena Cynkuta, Łódź, ul. Zamenhofa 2-6.

Dławiowski Stanisław, zam. w Kazimierzu Biskupim, pow. Konin — zawiadamia rodzinę Włodarczyk, że Włodarczyk Tadeusz, mający l. około 21, z Warszawy, wywieziony do Niemiec, zmarł w obozie konc. w Ebensee z początkiem marca 1945 roku.

Domaradzkiego Michała, ur. 1919 we Lwowie, Zamorstinów, ul. Wiejska 11, s. Jana i Zofii, w r. 1940 przebywającego w Rosji — poszukuje matka Zofia Domaradzka, Grunów 115, pow. Jeżyna Góra.

Domagalskiego Pawła wraz z rodziną, ostatnio zamieszkałego na Grochowie, poszukuje Tadeusz Dudzikowski, W-wa, ul. Szustra 15 m. 9.

Deczyk Józefa ur. 27.11.1909 r., syna Wojciecha i Zofii, wywiezionych podczas powstania z Pragi, ul. Żąbkowska 19, poszukuje i prosi o wiadomości żona, Salomea Deczyk, Warszawa, ul. Żąbkowska 19.

Stanisława Durawę — który w czasie powstania przebywał w Warszawie na ul. Siskiet Nr 32/34 — poszukuje brat Czesław Durawa 8 m. 26 Albina i Heniek żyją.

Fijałkowskiego Tadeusza, pseud. „Bartek”, ur. 30.6.1924 r., zam. w Warszawie, ul. Freta 33, walczył w czasie powstania Pl. Trzech Krzyży, poszukują rodzice, Warszawa, Grochów, ul. Grenadierów 38 m. 3.

Gmurskiego Ludwika, ur. 1913 r., ostatnio znajdującego się w Oficerskiej Szkole, Intendentury w Łodzi, skąd został zdemobilizowany 9.3.45 — poszukuje żona Zofia Gmurska, pow. Sulecin, woj. poznańskie, wieś Koleczyn, Polna 5.

Grażka Wandy z Kępińskich poszukuje Grażka Zygmunt, Szczecin, Okręgowy Szpital PCK.

Goszczyńskich Edwarda i Stanisława, wywiezionych z Warszawy, ul. Belgijska 16 w czasie powstania warszawskiego, poszukuje i prosi o wiadomość matka, Marta Goszczyńska, Warszawa, ul. Ks. Wiśniowieckiego 48.

Grabowskiego Piotra, zam. w okolicy Grójca, który w końcu sierpnia br. przyniósł wiadomość o chłopcu Jurku, lat 15, przebywającym u tegoż gospodarza około 3 lata, a którego pod podanym adresem znaleźć nie można, prosi o skomunikowanie się Wanda Walichnowska, Łódź, Przejazd 20 m. 9.

Goldlusta Jurka Mariana ur. 25.12.1930 r., syna d. i m. Leona Goldlusta, poszukuje rodzina i Wanda Walichnowska, Łódź, Przejazd 20 m. 9.

Golec Jana, ur. 10.5.1923 r., wziętego jako zakładnika z Radomia, wywiezionego do Oświęcimia następnie do Oranienburga, poszukuje Stanisław Golec, Rembertów, ul. Okoniewska 41. Br. Rachwański.

Gecow Krystyna ur. 26.1925 r. Rodzice z Marysią mieszkają w Krakowie, ul. Kopernika 17. Proszą o jak najszybszy powrót lub wiadomość.

Gecow Irena ur. 8.6.1926 r. Rodzice z Marysią mieszkają w Krakowie, ul. Kopernika 17. Proszą o jak najszybszy powrót lub wiadomość.

Halladin Henryk (Kamiński Tadeusz) ur. 1912 r., który przebywał ostatnio w Goslar Harz we f. List poszukiwany jest przez żonę, Krystynę Halladin, Warszawa, Zajęcza 7 m. 8.

Hetmańczyk Michała, Paraskiewici, Marii i Anny — poszukuje Kozak Stefania z d. Hetmańczyk, Lignica, H. Pobożnego 18b. Kto wie, wiadomości o nich przesyłać jest o podanie wiadomości. Z poszukiwanymi zagubiłam się w maju 1945 r. za Nysą.

Hausera Tadeusza, pseud. „Cedrowski”, ur. w Warszawie 22.4.1921 r., syna Emilii i Heleny, zaginionego w czasie powstania warszawskiego, poszukują i proszą o wiadomości rodzice, zam. Warszawa 12, ul. Ks. Wiśniowieckiego 48.

Izaka Kazimierza ur. 18.1.1921 r., zam. w Warszawie, ul. Siewierska 5, wywiezionego w czasie powstania do Buchenwadu, następnie do Frankfurtu n. Menem Nr 70807, fabryka Adler - Werke, poszukują i proszą o wiadomości rodzice, Piotrków Trybunalski, ul. Grodzka 3 m. 2.

JACHOWSKI WŁADYSŁAW, ur. dn. 26.XI. 1906 r. w Dylewie, pow. Grójce. Matka Marianna Skrzypczak, ojciec Wacenty, Dn. 2.IX. 1944 r. o godz. 11 rano wywieziony z Pruszkowa do Mauthausen koło Wiednia Dnia 9.IX. 1944 r. odtransportowany do obozu Gusen II. Wszelkie wiadomości proszę kierować pod adresem: Sikora Feliks, Warszawa, ul. Smolna 14 m 2c.

Jakubczyk Aleksandra z córką Bożenką — poszukuje męża Stanisława, zamieszkałego do powstania Ogrodowa 25, zabranego przez Niemców, przebywającego ostatnio w obozie Gusen II — wiadomości kierować: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 41-17.

Janasa Michała ur. 29.9.1895 r., syna Jakoba i Walerii Janas, zaginionego w czasie powstania w Warszawie, Leszno 106, poszukuje brat Czesław Janas, Zarań, ul. Piekarska 24.

Józwicka Franciszka ur. 14.4.1906 r., przebywającego ostatnio w Oranienburgu nr 90586, blok 7, poszukuje żona z córką Barbarą, Warszawą, Nowy Służew, dom Koldzińskiego.

Jelicz Lucjan ur. 7.1.1924 r., wywieziony na roboty w 1944 r., który pracował w firmie Sager i Wörner w Pomellbrunn-Herzburck, k. Nymbergi, poszukiwany jest przez rodziców, Czaminin, p-ta Izbica Kujańska, woj. pomorskie.

JŁZAKA JANA poszukuje żona Janina Jezak zamieszkała w Warszawie - Grochów, ul. Żelazskiego 11 m. 3.

Justynowiczównę Stanisławę, ur. 22.5.1916 r., ostatnio przebywającą w Rawensbrück Nr. 58927 blok 26, poszukują siostry i siostrzenica zam. Włochy k. Warszawy ul. Słowackiego 25 m. 14, Maria Kozłowska.

KOCH JERZY, zabrany 19.8.1944 r. z Podchorążych w Aleje Szucha, poszukiwany jest przez matkę i rodzeństwo. Ktokolwiek wiedziałby o losie poszukiwanego, przesyłać jest gorąco o podanie wiadomości: Helena Koch, Skolimów, ul. Długa 70.

Kazan Barbarę — Haverlahwiese über Salzgtter, prosi o powrót i wiadomości siostra Anna, Włochy, ul. Fabryczna 4 m. 13.

KOWALEWSKIEJ HELENY ur. w 1910 r. w Winie i Kowalewskiej Krystyny ur. 1918 r., które w 1942 r. znajdowały się w Teheranie poszukuje mąż Kowalewski Aleksander zamieszkały w Łodzi ul. Piotrkowska 85 m. 6a.

KOPCIA EDWARDA, wywiezionego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukuje Kopeć Janina, zam. Trzcianka, ul. Walczeńska 65 — Pomorze Zachodnie.

Kaczor Jana, ur. 21 kwietnia 1891 r., poszukuje żona Kaczor Maria zam. w Warszawie przy ul. Hożej 41 m. 6.

Kłosiewicz Zygmunt, ur. 17.11.1911 r., zam. w Warszawie, ul. Wolska 82, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona, Warszawa, ul. Wolska 90. Chłodna Warszawska.

Kępińskiego Edwarda, ur. 4.7.1907 r., zabranego w czasie powstania, ostatnia wiadomość oboz. Teresin Litomierzyce Nr. jeńca 108844, poszukuje żona Helena Kępińska, zam. w Warszawie ul. Wilanowska 6 m. 22.

Kozłowski Zbigniewa, ur. 1927 r. poszukuje ojciec Piotr, zamieszkały poprzednio na ul. Fabrycznej 5 m. 34 — krawiec, obecny adres: Warszawa, Praga, Łomżyńskiego 16 m. 8.

Daj znać o sobie.

Kozłowski Tomasz, ur. 27.9.1913 r., przebywającego w Gross-Rosen Nr 59614 blok 8 (list otrzymałam z datą 1.1.1945 r.), poszukuje żona z 4-letnią córeczką zam. Włochy k. Warszawy, ul. Słowackiego 26 m. 14.

Kozickiej Oli ur. 27.1.1922 r. zam. w Warszawie, ul. Rakowiecka 41a, wywiezionej w czasie powstania w kierunku Wiednia, poszukuje matka, Warszawa, ul. Wileńska 73/9.

Kozera Kazimierz, stręła brytyjska k. Dortmundu. Kaziku, odczwij się, dowiedziałam się, że żyjesz. Prześlij swój adres, proszę matkę Genowefa Kozera, Warszawa, ul. Smulikowskiego 13 m. 8.

Poszukuje Kielnarówny Heleny i Kielnarowej Felicji. Znam miejsce pobytu Kielnara Jana i jego brata. Czaplowska, Mlicz, Osiedlnicza 36, woj. Wrocław.

Rodzina Kolasów poszukuje syna Piotra. Jesteśmy wszyscy na miejscu. Paweł jest w domu. Przyjeżdżaj! Mąkoworsko, pow. Bydgoszcz.

Krassowscy, Garwolin, Warszawska 39. Ukochany synu, gdziekolwiek jesteś, odczwij się. Daj znak życia o sobie. Uspokój i pociesz swych strapienych rodziców. Całujemy cię najserdeczniej.

Kunicki Tadeusz, ur. 3.6.1926, aresztowany w styczniu 1943 r., ostatnio Schutzhaftling 182931, Oświęcim, blok 13, ewakuowany z obozu w sierpniu 1944 r. Błagam Synu, daj znak życia o sobie. Wiadomości kierować: inż. Suleciska, Bydgoszcz, Poznańska 28 — 5.

Kamermana Leona, ur. 1911 r., s. Szymona i Eli z Drohobycza, który powrócił z Urulu — poszukuje żona Kamerman Zofia, Gdynia, Mońska 97-4.

Kanciała Wacława, ur. 31.1.1896 r., wywiezionego podczas powstania z ul. Czerniakowskiej i przebywającego jakoby w Flossenburegu i na robotach w Litomierzach, poszukuje żona, Kanciała Eleonora — Warszawa, Smolna 20 m. 4.

W z y w a n i

Buchaj Wiktor, Odenburg. Kochany Synu! Oczekujemy Cię. Matka, Ojciec, Romek. Nasz adres: Śląsk Dolny, Kluczborek 25, ul. Dąbrowskiego 25. Buchaj Apolonia.

Niemcy, Polish Camp „Warta” Leese b) Stolzenau, Kreis Ninburg a/Weser B. A. O. R. nr 2710, Zofia Baranowska - Szytyłowicz. Matka i Jadzia żyją. Matka ciężko chora na serce i wątrobie (potrzebne lekarstwo campolon). Włoch umarł. Zaczęło w naszym posiadaniu. Wracajcie!

Grygorcewiczów, obóz UNRRA, Tyrol Kupstein. Przyjeżdżajcie! Sorokowa Anastazja p-ta Gniewkowa Dąbie, pow. Inowrocław, woj. pomorskie.

Krysiak Belsław, ur. 8.11.1889 r., Dzierżanowo i Krysiak Mieczysław, ur. 2.12.1926 r., Warszawa, wywiezieni podczas powstania z ul. Krzyżanowskiego do Niemiec, są poszukiwani przez żonę Wandę z córkami. Wracajcie! Obecny adres: Warszawa, ul. Żelazna 84 m. 57.

Kuźnickiego Józefa, ur. w Kuleszowie 11 listopada 1907 r., syna Marii i Wacława, wywiezionego w czasie powstania z ul. Kilińskiego 3 m. 75 do Oświęcimia, poszukuje Szmol Maria, zam. Warszawa, Nowy Zjazd 7 m. 8. Wracaj do kraju!

Lorenc Stanisław, Obóz Polski Darmstadt — wracaj. Dom stoi, wszyscy żyją. Tadek Niziolek wrócił, Franciszek Lorenc, wieś Kąty, p-ta Zmigród Nowy, pow. Jasło.

Maj Jan-Marian, inżynier z Radomia, Janeniku, wracaj do kraju — Marynka.

Modzelewska Jadwiga, Nürnberg-Furth, Komitet Polski. Jadziu, dowiedziałam się od Hali o Twoim adresie. Dlaczego nie piszesz do mnie? U nas bez zmian. Mamusia zdrowa, ja pracuję w Warszawie. Irka ma synka. Pisuj przez „Repatrianta”. Zasiłam moc pozdrowień. Krystyna.

Nadolna - Majewska Wandę — D. P. Camp Marx, Kreis Wittmund, Ostfriesland, zawiadamia Szajner Anna, że wszyscy z rodziny żyją i proszą o szybki powrót. Między innymi, Al. Niepodległości 12.

Morawska Eufemia, Waiblingen bei Stuttgart UNRRA, Team 205. Kochana „Trójko” wracajcie! Czekam z utęsknieniem powrotu. Jadwiga.

Wojszyckiego Teofila, Mannheim-Neckern, zawiadamiają rodzice, że są zdrowi i proszą o powrót, Warszawa, ul. Poznańska 14 m. 13.

Osterhofen-Bawaria, Polish-Camp. CZESIU! Tyle lat czekamy na Ciebie. Czemu nie wracasz? Wszyscy tęsknimy za Tobą. Wracaj natychmiast. Nie zwlekaj. Matka Stanisława Siemien, Irena, Renia i Jerzy, Górkowie. Warszawa, obecnie Poselska 7

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta” można przysyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Kociaka Albina, wywiezionego w czasie powstania 25.8.1944 r. z Moczydła pod Warszawą, poszukuje Bukowska Kazimiera za mieszkała w Warszawie, ul. Bałuckiego 18 m. 6.

Kochanowskiego Jana, zam. w W-wie ul. Badońska 17 m. 3, zaginionego w czasie powstania poszukuje córka Wanda Kochanowska, zam. w W-wie, ul. Rozbrat 34/36 m. 39.

D-ra Kossakowskiego Jerzego, ur. 1909, w 1940 r. przebywającego w Starobelsku o wszelkie wiadomości prosi matka Lidia Kossakowska, Poznań, Przecznicza 3 — 1.

Kłapouchkiego Stanisława, zabranego przez Niemców w r. 1941 na roboty — poszukuje matka Karolina Kłapouchka, wieś Włodary 67, pow. Nisa. Kto wie o nim, proszony jest o podanie wiadomości.

Kusickiego Władysława, ur. 24.7.1912 r., zabranego przez gestapo w październiku 1939 r. do cytadeli w Poznaniu, później zaś wywiezionego w niewiadomym kierunku poszukuje i prosi o wiadomości ojciec Kusicki Stanisław, Grabia, poczta Sieraków, pow. Międzybórz, woj. Poznań.

Łaguna Stanisław, Warszawa, ul. Górnośląska 22, poszukuje mąż Henryk Łaguna z trojgiem dzieci, Kielce, ul. Staszca 12 m. 10.

Ktokolwiek zna miejsce pobytu Maluszczyka Rudolfa, ur. 19.10.1925 r., zam. ostatnio w Krakowie — proszony jest o podanie wiadomości na adres: Zofia Kramarz, Kraków, św. Krzyża 11.

Marfiana Maria, ur. 1926 r. w Janówce, wywieziona w r. 1942 do Niemiec i ostatnio przebywająca w Pusarnitz Kärnten, Austria — poszukiwana jest przez Mariannę Stefanę zam. w Koniu nr 48, pow. Zagań, woj. Wrocław.

Maciejewskich Mieczysława i Henryka, Lejkowski Romana i Anastazję z Gruzjatyń ewakuowanych w r. 1940 do ZSRR — poszukuje Stanisław Maciejewski, Kładzko, Łukasińskiego 11 — 5, Dąbny Śląsk.

Majewskiego Wacława, ur. 8.9.1877 r., wywiezionego w czasie powstania do Oranienburga, a stamtąd do Flossenbürga, poszukuje żona Ludwika Majewska zam. w W-wie, ul. Sekocińska 13 m. 16.

Majewskiego Mieczysława, ur. 28.1.1918 r., ostatnio przebywającego w Lothringen-Westmark, Post Kneutlingen Fiederstrasse Nr. 2 i Majewskiego Edmunda ur. 20.10.1904 r., ostatnio przebywającego w Gross-Rosen, poszukuje Ludwika Majewska zam. w W-wie, ul. Sekocińska 13 m. 16.

Matuszak Kazimierz, ur. 1901 r. w Dubiecku, poczta Przemyśl, ostatnio przebywającej we Lwowie, poszukuje Matuszak Władysław, Gdańsk, ul. Grobla Angielska 18 m. 9.

Majewskiego Jana, przebywającego w obozie w Mauthausen, poszukuje żona, zamieszkała Radom Z. E. O. R. K. na Godowie.

Müllera Edmunda Ładysława, aresztowanego 1944 r., studenta medycyny, poszukuje i prosi o jakiegokolwiek wiadomości matka Rozalia Müllerowa, Warszawa — Praga, ul. Łochowska 12 — 29.

Milakowskiego Edwarda, ur. 26.7.1919 r., zam. w Warszawie — Powązki, ul. Konarskiego 6 m. 26, przebywającego ostatnio w obozie Oranienburg, poszukują siostry: Zosia i Jadwiga Milakowskie, Warszawa, ul. Złota 4.

Matusiaka Antoniego, ur. 2.8.1909 r., zam. Pomorzany, pow. Olkusz, wywiezionego w 1943 r. do Myslowie, Oświęcimia i Buchenwaldu, poszukuje żona, Pomorzany 84, pow. Olkusz, woj. krakowski.

Uwaga powstańcy! Kto wie o losie Mieczysława Wawrzyńca Nasilowskiego, zam. Warszawa, ul. Czerniakowska 140, zaginionego w czasie powstania na Mokotowie (pseud. „Jędrus”) prosi o wiadomości matka Anna Nasilowska, zam. Sopot k. Gdańska, ul. Chrobrego 22.

Nowackiewicz Stanisława, ur. w 1911 roku, zabranego z ulicy przez żandarmerię niemiecką, poszukuje żona Stanisława Nowackiewiczowa, W-wa, ul. Szustra 15 — 9.

Olechnowicz Jadwiga, ur. w Wilnie 1924 r., przebywająca ostatnio w Hermagor bei Jakob Jorst Blumenheim Karnten Galtitz — jest poszukiwana przez Olechnowicz Zofię, Szczecin, Krancowa 1 — 2.

Osickiej Jadwigi, ur. 30.7.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Pańska 78/35, przebywającej ostatnio w szpitalu „Z. U. S.”, poszukuje siostra Helena Osicka, Warszawa, ul. Pańska 78 — 35.

Ostrowskiego Wacława, ur. 1895 r., zam. w Warszawie — Targówek, ul. Ks. Ziemiowita 32, wywiezionego z Pawiaka dn. 23.5.1944 r. do Szczecina, poszukuje żona, Warszawa — Targówek, ul. Ziemiowita 32.

Ostrowskiego Zbigniewa Bohdana, ur. 1.1.1923 r., zam. w Warszawie — Targówek, ul. Ks. Ziemiowita 32, wywiezionego w sierpniu 1944 r. z Pawiaka do Buchenwaldu, poszukuje matka, Warszawa — Targówek, ul. Ks. Ziemiowita 32.

Piotrowska Eufrozyna, przebywająca ostatnio w obozie Buchenwald oraz Janusz Piotrowski, żołnierz A. K., poszukiwani są przez Marię Piotrowską, Warszawa, Waszyngtona 6/6.

Podolczaka Zygmunta, ur. 12.5.1916 r. we Lwowie, wziętego do niewoli niemieckiej z Marynarki Wojennej — ostatnia wiadomość ze Szczecina — poszukuje matka, Anna Podolczak, Jelenia Góra, ul. Warszawska 58.

Józef Podkówa, podchorąży zza Bugu — poszukiwany jest przez matkę Pełagę Podkówa, wieś Kołczyn, Polna 6, pow. Sułcin, woj. poznański.

Proszek Tadeusz Jan, przebywający obecnie w Pöppinghausen 25, Post Frille bei Minden 2, poszukuje matki Amalii Proszek i brata Mieczysława Proszka, zamieszkałych ostatnio w Stryju (woj. stanisławowski), ul. Prywatna 7.

Przewirskiego Lesława, ur. 1922 w Buczaczu, przebywającego w czerwcu 1945 r. w obozie D. P. w Feldkirch Voralberg, Austria, poszukują rodzice. Ktokolwiek wie o jego losie, proszony jest o zaopiniowanie pod adresem Przewirscy, Wrocław, ul. Ogrodowa 72.

Piaseckiego Pawła Witolda, poszukuje rodzina i inż. Jezerski Aleksander, Kłonowo, p-ta Chojnice, Pomorze.

Pamiąta Józefa, ur. 17.3.1903 r., zam. Warszawa — Żolibórz, ul. Włociańska 29, wywiezionego w czasie powstania do Hamburga, poszukuje żona, Warszawa — Żolibórz, ul. Włociańska 29. Rodzina żyje.

Plaszkę Seweryna, lat 78, zam. w Warszawie, ul. Górczewska 15, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona z córką, Warszawa, ul. Płocka 67 m. 95.

PUCZKOWSKA ALEKSANDRA z Wilna poszukuje syna Leona Puczkowskiego ur. w 1906 r., ktoby coś wiedział o zaginionym proszony jest o podanie wiadomości matce pod adres Łódź, ul. Piotrkowska 85 m. 6a.

Rzepski Błażej, o którym ślad zaginął jeszcze w r. 1939 — poszukiwany jest przez żonę Olę Rzepką, wieś Włodary, pow. Nisa.

Rudzkich Jana i Michała, poszukuje matka Janina i córka Alicja, Piastów, ul. Siemierdzkiego 18 m. 3.

Szewczyński Józefa, ur. 11.2.1923 r., zam. w Warszawie, ul. Pańska 78 — 35, ostatnio przebywającego w szpitalu Z. U. S., poszukuje matka Józefa Szewczyk, Warszawa, ul. Pańska 78 — 35.

Szparadzińskiego Piotra, ur. 25.5.1895 r., zam. w Warszawie, ul. Wronia 6, uczestnika powstania, wywiezionego prawdopodobnie do Sandbostel, poszukuje żona, Warszawa, ul. Wronia 6 m. 34.

Surala Tadeusza, ur. 8.7.1921 r., zam. w Warszawie, ul. Grójecka 83, wywiezionego do Niemiec w 1942 r., poszukuje matka Sikorska Janina, Warszawa, ul. Miedziana 18 m. 44.

Strasińskiej Janiny, ur. 15.8.1924 r., zabranej w czasie powstania do Ravensbrück, zam. Warszawa, ul. Wiejska 3 m. 40, poszukuje Strasiński Jakób, Warszawa, ul. Piusa XI 10 m. 8.

Swiderskiego Andrzeja, ur. 14.10.1928 r., i Swiderskiego Seweryna, ur. 8.1.1895 r., zam. Warszawa — Praga, ul. Kowieńska 4, wywiezionych w czasie powstania do Stutthofu, następnie do Gdańska i Dachau, poszukuje Jadwiga Swiderska, Warszawa, ul. Kowieńska 4 m. 3.

Switalskiego Jerzego zabranego z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionego do Niemiec poszukuje żona Stanisława Switalska z synkiem Jerzym, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Sadowskiego Stanisława, ur. 20.11.1929 r. b. wężnia Flossenbürga nr 31654, poszukuje matka Bronisława Sadowska, Warszawa — Mokotów Fort, ul. Olimpijska 11/4.

Siennickiego Leonarda, ur. 6.11.1891 r., elektromontera z Warszawy, wywiezionego 6.9.1944 r. do Pruszkowa, a następnie do obozu w Dachau, poszukuje Siennicka Janina, żona, zam. Warszawa, ul. Dobra 2 m. 36.

Sobolewskiego Dominika z żoną i dziećmi zam. do r. 1940 na Wołyniu i Słowińskim w Tarnopolu — poszukuje Sobolewski Franciszek, Walcz, Zaulek Chelmiński 47, Pomorze Zachodnie.

Stanecki Michał, ur. 29.9.1920, Stary Sambor — poszukiwany jest przez matkę Emilię Stanecką, Bysrzyca, Fabryczna 4, D. Śląsk.

Szłachetko Gabriel, Jadwiga, Zygmunt, Rudolf, i Michał, do r. 1945 zam. w Pienikowie, pow. Przemyślany — poszukiwani są przez Solecą Michalinę, Swidyn, Krakowska 3, pow. Białogrod.

Sliwiński Piotr z pow. Trembowla, wzięty do Wojska Polskiego w r. 1944 — poszukiwany jest przez żonę Marię Sliwińską, wieś Włodary, pow. Nisa.

Szklarski Stanisław, ur. w Kielcach, przebywający podczas wojny w Niemczech, ostatnio w Regensburgu w kompanii wartowniczej — poszukiwany jest przez matkę, Szklarska Marię, Wrocław, Hergena 10—1, f-ma Iwański.

Staneckiego Michała, ur. 29.9.1920 r. — Stary Sambor, poszukuje matka, Bysrzyca, ul. Fabryczna 4 D/S 1.

Szleszyńskiego Jana, ur. 1923 r. syna Pawła i Kazimierzy, poszukuje matka Kazimiera Szleszyńska, Gorzów nad Wartą, ul. Armii Czerwonej 14 m. 5.

SYBILSKIEGO HENRYKA, pseudonim „Henryk”, ur. 17.1.1926 r. zam. w Warszawie, ul. Pańska 7, walczącego w czasie powstania na ul. Frascati, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Mokotowska 62.

Sikorskiego Henryka, ur. 1.1.1902 r., zam. w Warszawie, ul. Dałęka 4, wywiezionego w czasie powstania do Buchenwaldu, poszukuje żona, Warszawa, ul. Miedziana 18 m. 44.

Torbińskiego Leona, lat 60, zam. w Warszawie, ul. Kościelna 10, wywiezionego w czasie powstania do Mauthausen, poszukuje żona Serafina Torbińska, Włochy, ul. Słowackiego 43.

Tarasiewicz Leonarda, ur. 6.11.1928 r., zamieszkałego w Warszawie, zaginionego podczas powstania warszawskiego, poszukuje i prosi o wiadomości kolegów i znajomych rodzina, Tarasiewicz, Warszawa, ul. Raszyńska 56.

Urbanowicz Mariana, ur. 1.9.1890 r., wieś Ławrów, Wołyń, kierownika szkoły powszechnej, ostatnio przebywającego w Łucku, poszukuje Anna Hak, Luban, ul. Mokra 39, D. Śląsk.

Wernia Władysława, ur. 13.2.1910 r., ewakuowanego 14.4.1945 r. do Litomierzyc, gorąco prosi żona o danie znaku życia, oraz wszystkich, którzy by coś wiedzieli o jego losie o przesyłanie wiadomości na adres: Włochy k. Warszawy, Jagiellońska 21, Józefa Wernia.

Wdowiak Emilii z Chryplina koło Stanisławowa — poszukuje córka Janina z Głiwic, ul. Zwycięstwa 26 — 7, Janina Karczewska.

Waszczyk Ryszarda, Warszawa, ul. Karolkowa 70, poszukuje matka, Maria Waszczyk, Warszawa — Grochów, ul. Rusznikarska 6 m. 1.

Witowskiego Stanisława Ireneusza, ur. 25.2.1922 r., zam. w Warszawie, ul. Sieciecka 34 m. 50, aresztowanego dnia 6.12.1943 r. i wywiezionego na Pawiak, poszukuje matka Stanisława Witowska, Warszawa, ul. Sielecka 34 m. 50.

Wasiniak Ryszarda, ur. 11.7.1927 r., zam. Warszawa — Żolibórz, ul. Krajewskiego 2a, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia, poszukują rodzice, Warszawa — Żolibórz, ul. Krajewskiego 2a.

Wesołowskiego Edwarda, ur. 5.5.1921 r., zam. w Warszawie, ul. Brukowa 22, wywiezionego w czasie powstania do Mauthausen, Flossenbürg nr 35579 i Buchenwald, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Brukowa 22 m. 80.

Kto z byłych więźniów ze szlaku Oświęcim, Flossenbürg, Litomierzyc — wie o losie Wojtowieckiego Kazimierza, lat 60, wywiezionego w czasie powstania z Warszawy, usilnie jest proszony o podanie wiadomości żonie Wojtowieckiej Wiktorii, Warszawa, Al. Jerozolimskie 47 m. 19.

WOJCIECHOWSKIEGO SZCZEPANA, ur. w 1906 r., wysłanego z Pruszkowa do Mauthausen poszukuje żona Zofia wraz z dziećmi: Marią i Mieczysławem i oczekują wiadomości, Tatiusiu wracaj! Stałe Cię widzimy we śnie. W Warszawie można żyć. Czekamy. Adres: Bartoszewicza 5 — 25, Zofia Wojciechowska.

Wrotniak Stanisława, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Przemysłowej, poszukuje rodzina, Warszawa, ul. Rozbrat 6/1.

Wierak Józef, ur. 31.3.1894 r., zam. pow. Łuck kolonia Anatoła, ostatnio przebywającej w Łucku, poszukuje siostra Anna Hak, Luban, ul. Mokra 39, Dolny Śląsk.

Zarko Aleksandry z córkami Teresa i Jadwigą, w r. 1941 ewakuowanej do ZSRR — poszukuje Zarko Jan, kpt., p-ta Żnin, Podgórzyn 30, woj. poznański.

Ziubrak Barbary, zam. ostatnio w Śmietakowcach, pow. Czortków — poszukuje mąż Ziubrak Jan, Grodków, Wrocławska 49, Ziemia Opolska.

Zawadzki Janusz Tomasz, s. Tadeusza, ur. 11.8.1926 w Poznaniu, zaginiony w walkach w kwietniu 1944 — poszukiwany jest przez rodziców. Gorąco prosimy o wiadomości. Zawadzki Tadeusz, Mijaczów, p-ta Myszków, pow. Zawiercie.

Zawadzkiego Jana, ur. 1.2.1899 r. we wsi Janowie, gmina Pawłowice, pow. Tarłów, syna Franciszka i syna Zawadzkiego Cezarego, ur. 1926 r. we wsi Lubomir, pow. Równe, poszukuje Zawadzka Maria zam. w Olsztynie, ul. Kolejowa 14.

Zaluskiego Jana, lat 46, zam. w Warszawie, ul. Górczewska 15, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona z dziećmi, Warszawa, ul. Płocka 67 m. 95.

Zarembę Czesława, przebywającego w r. 1945 w Salzgitte, Lager I, pow. Braunschweig, poszukuje Markiewicz Edward, Szklarska Miel, p-ta Kępno, Polska.

Ziółkowskiego Feliksa, ur. 27.1.1899 r., zam. w Warszawie, ul. Bródnowska 14, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia i Buchenwaldu, poszukuje żona, Warszawa — Praga, ul. Bródnowska 14 m. 12.

Zelichowskiego Edwarda Albina, ur. 2.2.1911 r. w Rawie Mazowieckiej, syna Konrada i Teodozji, ostatnio widzianego dn. 7 kwietnia 1945 r., w Buchenwaldzie w czasie ewakuacji z Frankfurtu nad Menem, poszukuje żona Zelichowska Anna z dziećmi, Warszawa, ul. Smulikowskiego 7 m. 23.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA” ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.